

PRZEGŁĄD

UNIwersytecki

Rok XXVII • listopad-grudzień 2015 • Nr 6 (158)



ALMA MATER

Z CIMELIÓW

Zwierciadło saskie – to niemiecki średniowieczny pergaminowy kodeks prawniczy (XIV-XV w.), który zawiera spis prawa zwyczajowego z terenu Saksonii. Powstało ono w latach 1220-1235 i pierwotnie spisane było w języku łacińskim, a dopiero później przetłumaczone na niemiecki. Kodeks ze zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Uniwersyteckiej KUL został przepisany kaligraficzną minuskułą gotycką – teksturą. Jest zrobiony bardzo starannie, ma jednolity charakter pisma, do którego wykonania użyto trójbarwnego atramentu. Tekst kodeksu zapisano czarnym kolorem, zaś inicjały widoczne na jego kartach są na przemian czerwone i niebieskie. Bardziej ozdobne i większe inicjały występują przy poszczególnych rozdziałach. Niektóre z nich mają delikatną ornamentykę w dwóch odcieniach czerwieni, a także w kolorach niebieskim i szarym.

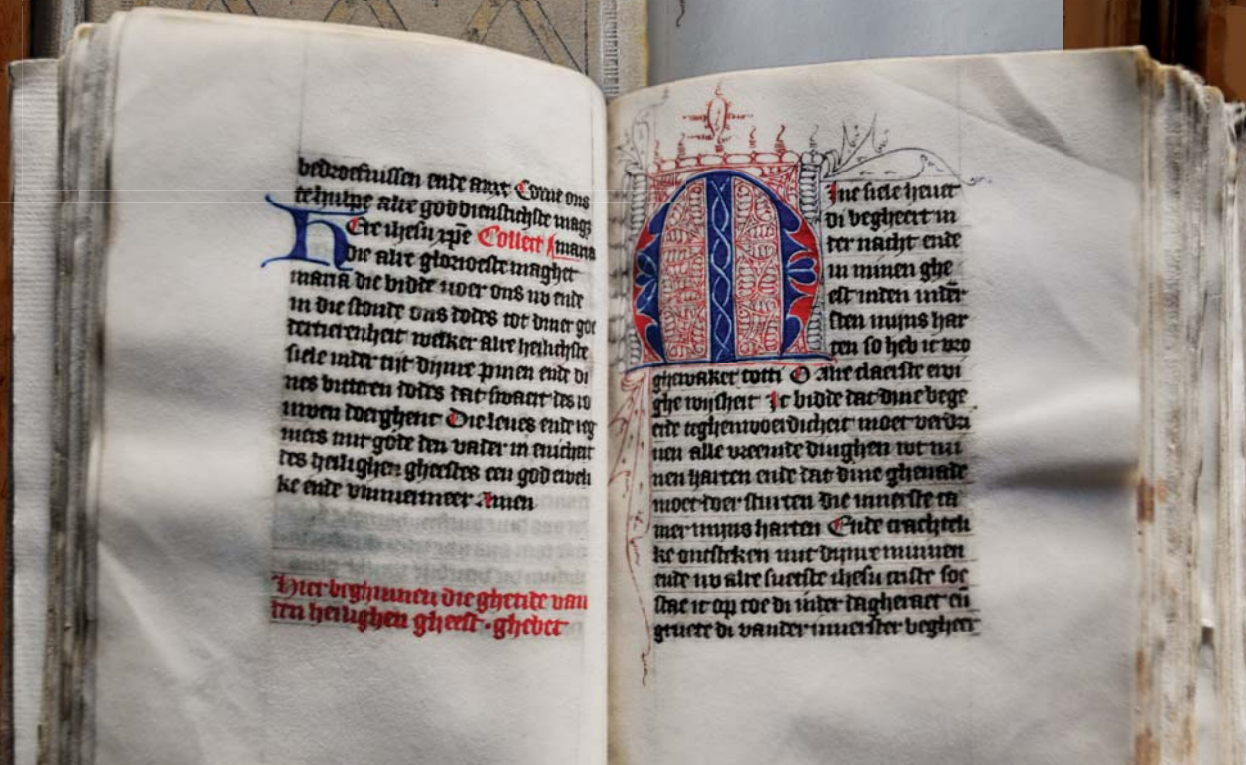
Oprawa kodeksu z motywem lilii pochodzi z XIX w.

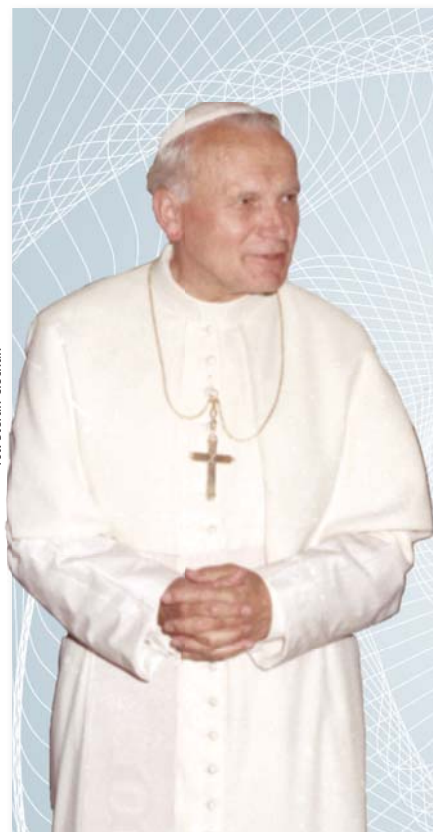
Brak informacji na temat jego proveniencji.

[Oddział Zbiorów Specjalnych, Sekcja Rękopisów, BU KUL, sygn. Rkps 2626].

Małgorzata Trojnicka, wicedyrektor BU KUL

fot. Arkadiusz Adamczuk





Czym jest uniwersytet? Jaka jest jego rola w kulturze i w społeczeństwie? „Alma Mater”. [...] Określenie to stosuje się także do uczelni – i ma to głęboki sens. „Mater” – matka, czyli ta, która rodzi i która wychowuje, kształci. Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Jest to wkład nieporównywalny z niczym. [...] Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym. [Uniwersytet] poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin naukowych stopniowo zbliża się ku Prawdzie najwyższej. Człowiek przekracza granice poszczególnych dyscyplin wiedzy, tak aby ukierunkować je ku owej Prawdzie i ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa. Można tutaj mówić o solidarności różnych dyscyplin naukowych w służbie człowiekowi i odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie.

Jan Paweł II, Kraków, 8 czerwca 1997 r.

Przemówienie wygłoszone z okazji sześćsetlecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego

Przegląd Uniwersytecki

Wydawca

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Rada Programowa

ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński

dr hab. Marcin Tkaczyk OFMConv

dr hab. Paweł Smoleń, prof. KUL

dr hab. Krzysztof Narecki, prof. KUL

dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, prof. KUL

Redaktor naczelna

dr Marzena Krupa

Projekt graficzny, skład i łamanie

Anna Kowalczyk

Zdjęcia

Tomasz Koryszko

Adres

20-950 Lublin

Al. Racławickie 14, pokój 103

telefon 81 445 40 56

e-mail: przeglad@kul.pl

Druk: Expol, Włocławek

Nakład: 1200 egz.

Okładka

Sztandar KUL i berło rektorskie (fot. Roman Czyrka)

Rajchertówka – Dom Pracy Twórczej KUL
w Kazimierzu Dolnym

Numer zamknięto 26 listopada 2015 r.



Początek i uroczysta inauguracja roku akademickiego 2015/2016, a także 97. rocznica powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, przypadająca 8 grudnia, to wydarzenia, które skłaniają do podjęcia na łamach „Przeglądu Uniwersyteckiego” szeroko dyskutowanego obecnie tematu: uniwersytet.

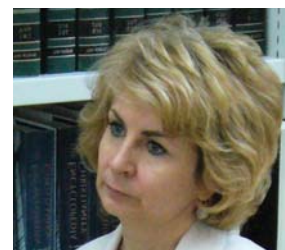
We współczesnym świecie zachodzi wiele procesów, które mają wpływ również na szkolnictwo wyższe. Wśród wyzwań pojawiających się przed uczelniami polskimi są m.in.: zmiany demograficzne w społeczeństwie, wzrost konkurencyjności, konieczność umiędzynarodowienia, innowacyjności oraz powiązania nauki i nauczania z biznesem oraz przemysłem, wpływ polityki państwowej na sferę badań naukowych poprzez mechanizmy oceny i finansowania czy też dyskutowana kwestia oddania zarządzania uczelniami menadżerom spoza środowiska naukowego. W tym kontekście warto więc przypomnieć o genezie, zadaniach, historii i współczesności uniwersytetów, w tym także o tożsamości i misji uniwersytetów katolickich.

Każdego roku w listopadowo-grudniowym numerze naszego pisma, ukazującym się tuż przed tradycyjnym Oplatkiem Uniwersyteckim i przed świętami Bożego Narodzenia, pojawiają się okolicznościowe życzenia. Tym razem składałam je słowami Jana Kasprowicza:

Przy wigilijnym stole,
Łamiąc oplatek święty,
Pomnijcie, że dzień ten radosny
W miłości jest poczęty;

Że, jako mówi wam wszystkim
Dawne, prastare orędzie,
Z pierwszą na niebie gwiazdą
Bóg w waszym domu zasiądzie.

Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota –
Oto co czynić wam każe
Miłość – największa cnota.



dr Marzena Krupa
redaktor naczelna

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustowania i redagowania tekstów, zmiany tytułów oraz odmowy publikacji tekstów niezamówionych.

Spis treści

W KRĘGU TEMATU: ALMA MATER

Wanda Bajor Idea i geneza uniwersytetów europejskich	6
Agnieszka Lekka-Kowalik Dlaczego uniwersytet nie może i nie powinien być biznesem	10
Imelda Chłódna-Błach Kryzys edukacji amerykańskiej i propozycje jego naprawy w ujęciu Allana Blooma	13
Leon Dyczewski Doktrynalna i prawna podstawa uczelni Kościoła katolickiego	16
Sławomir Nowosad By nie zapomnieć o <i>Ex corde Ecclesiae</i>	18
Andrzej Szostek Uniwersytet katolicki w służbie integralnej antropologii	20

Z GABINETU REKTORA

Z kalendarza wybrane	24
Słowo Rektora KUL z okazji świąt Bożego Narodzenia	25

WYDARZENIA

Przemówienie Rektora KUL podczas inauguracji roku akademickiego 2015/2016	27
List Substytutu Sekretariatu Stanu	30
List Prezydenta RP	31
Małgorzata Turek Zasłużeni kanoniści	32
Maciej Mazur Święto sztuki	33
Alicja Pożywio Zrozumieć i pokochać Polskę	34
Marcin Nabożny Dla badaczy Polonii kanadyjskiej	35
Magdalena Pyter Bezcenna pamiątka	36

LAURY

Złoty Krzyż Zasługi	38
Nominacje	38
Nominacje profesorskie	38
Gloria Artis	38
Per Musicam ad Fidem	38
Program Mistrz	38
Konkurs ogłoszony przez Prokuratora Generalnego	39
Nagroda im. prof. Tomasza Strzembosza	39
Grant NCN	39
Nowy pełnomocnik Rektora KUL	39

Konkurs im. Czesława Zgorzelskiego	39
Nagroda z zakresu rachunkowości	39

WOKÓŁ NAUKI

Agnieszka Lekka-Kowalik Służyć prawdzie	40
Katarzyna Mariańczyk Z myślą o dzieciach i młodzieży z niepełnosprawnością	41
Wojciech Wcisł Migranci i uchodźcy – wyzwanie badawcze i integracyjne	42
Barbara Zezula W kręgu bibliotek kościelnych	43

BIOGRAFIE

Marta Ziółkowska Zafascynowany nauką ojców Kościoła	44
--	----

OBCENI W ŚWIECIE

Marian Surdacki Uniwersytety katolickie – lubelski i mediolański	47
Ryszard Zajczkowski Moja japońska przygoda z nauką	48
Henryk Duda Piękno Krzemienia	50

UCZELNI CZAS MINIONY

Zdzisław Pawlak Ks. Idzi Radziszewski we Włocławku	52
---	----

PIÓREM STUDENTA

Monika Myrcha Amerykański sąd z bliska	55
---	----

POŻEGNANI

Rafał Łopucki Zapisałeś się złotymi literami	56
---	----

PREZENTACJE

Marta Wziątek Dla ambitnych i aktywnych studentów	58
Maria Szymanowicz <i>Cantate Domino canticum novum</i>	59
Marzena Krupa Rajchertówka – dom tętniący życiem	60

Z REKOMENDACJI WYDAWCY

Publikacje Wydawnictwa KUL i TN KUL	62
-------------------------------------	----

Imię Twojej diecezji niewątpliwie za czasów pokoju stało się przestawnym i za takie uchodziło w całej Polsce przez wzgląd na Uniwersytet Katolicki, który jest pomnikiem mądrości Poprzednika Naszego, Czcigodnego Piusa XI, a jednocześnie zaszczytnym dokumentem Episkopatu Polskiego, zarówno jak szczodroblewości wiernych katolików w Polsce. Jako Biskup diecezjalny troszczyłeś się o ten Uniwersytet, będąc zapobiegliwym stróżem tylu młodzieży, która gruntownie wychowana po katolicku, niosła swoje poświęcenie i zapał dla pomnożenia moralnego i społecznego dobra wśród Narodu Polskiego.

List papieża Piusa XII do bpa Mariana Leona Fulmana z 1 VIII 1945 r.
Archiwum Uniwersyteckie KUL



bp Marian Leon Fulman
(27 III 1866 – 18 XII 1945)

pierwszy kanclerz i pierwszy wielki kanclerz KUL



dr hab. Wanda Bajor

dyrektor Instytutu
Kulturoznawstwa

Idea i geneza uniwersytetów europejskich

Geneza

Średniowiecze, oprócz wspaniałego gotyku w architekturze, stworzyło nowy, oryginalny twór – uniwersytet. Mimo wielu zawieruch dziejowych i wpływu wieków ostał się on do czasów współczesnych.

Uniwersytet stanowi owoc wielowiekowego wysiłku ludzi, którzy u schyłku starożytności, po najazdach barbarzyńskich na Europę, organizowali od podstaw życie naukowe i szkolne na całym kontynencie. Fakt zachowania ciągłości kulturowej oraz przetrwanie dorobku intelektualnego kultury starożytnej zawdzięczamy w dużej mierze działalności Kościoła; był on bowiem w tym okresie (po upadku cesarstwa rzymskiego) jedyną instytucją organizującą życie intelektualne i duchowe społeczeństw pozbawionych państwowości, dlatego odgrywał doniosłą rolę we wszystkich sferach życia narodów europejskich. W sferze kultury, a zwłaszcza nauki ogromne znaczenie miały klasztory wraz ze swymi bibliotekami i skryptoriami, które pozwoliły zachować dla przyszłych pokoleń wielką liczbę tekstów starożytnych autorów. Takie postaci, jak: Boecjusz, Kasjodor czy św. Benedykt przyczyniły się do ocalenia ich od zupełnej zagłady. Zachowane w ten sposób dzieła wprowadzano do kanonu nauczania, co dało dobre podstawy dla rozwoju intelektualnego średniowiecznego społeczeństwa i wypracowania modelu edukacyjnego.

Uniwersytety średniowieczne nie są kontynuacją działalności szkół starożytnych ani w sferze organizacji, metod i celów działania, ani też na płaszczyźnie ich struktury. Wywodzą się natomiast z kościelnych ośrodków nauczania, a bezpośrednio z tych wyższego stopnia, czyli ze szkół katedralnych oraz z tzw. studiów generalnych. Działalność tych ostatnich była logiczną kontynuacją procesu nauczania realizowanego w szkołach niższego szczebla – elementarnych (tzw. parafialnych) i średniego poziomu (katedralnych, kolegiackich i zakonnych). Za pierwszy akt powołania szkolnictwa powszechnego można uznać uchwałę synodu w Voison (529). Nakazywano w niej, by każdy kapłan miejskiej parafii zatrudniał u siebie lektora, który będzie nauczał młodzież i przygotowywał ją do kształcenia w szkołach wyższego stopnia. W tym samym duchu wypowiadały się wielokrotnie kolejne synody tej epoki oraz papieże, nakładając na biskupów obowiązek tworzenia szkół otwartych także dla ludzi świeckich, a nie tylko dla kleru.

Dla pełniejszego zrozumienia fenomenu idei uniwersytetu i jego genezy warto prześledzić stopnie średniowiecznej edukacji, gdyż doprowadziły one do jej zwieńczenia na najwyższym poziomie uniwersyteckim.



Uniwersytet w Cambridge (fot. ze zbiorów Wandy Bajor)

Pierwsze szkoły w średniowieczu były zakładane przy klasztorach i katedrach biskupich. Z czasem zaczęto także tworzyć szkoły świeckie, czego przykładem jest szkoła pałacowa założona przez Karola Wielkiego. W szkołach parafialnych nauczano na różnych poziomach. Stopień najniższy obejmował naukę modlitw, ministrantury, pieśni kościelnych, czytania i pisanie po łacinie. Dalszy etap kształcenia prowadził przez program wywodzący się ze starożytności, zwany siedmioma sztukami wyzwolonymi (*artes liberales*), ujętymi w tzw. *trivium* (gramatyka, retoryka, dialektyka) i *quadrivium* (arytmetyka, geometria, muzyka i astronomia). Warto odnotować, że istniały także tzw. *artes mechanicae* – sztuki mechaniczne (niewolne), czyli rzemiosła i sztuki, które rozwijały klasztory, stając się promotorami technicznego postępu. W wyżej zorganizowanych ośrodkach uczono także elementów teologii i prawa kanonicznego. Bardziej zaawansowany etap kształcenia obejmował gramatykę oraz lekturę autorów średniowiecznych i klasycznych, bez dialektyki. W szkołach parafialnych uczono także niekiedy w sposób zawężony *quadrivium*. W jego zakresie nauczano śpiewu kościelnego, sposobów obliczania daty ruchomych świąt kościelnych, elementarnych zasad prowadzenia rachunków oraz stylistyki, tj. pisanie listów, testamentów itp.

Zakres i poziom kształcenia nie był jednolity w mieście i na wsi. W wiejskich szkołach parafialnych edukowano przede wszystkim na pomocników plebana, bo wystarczyły im jedynie podstawy wiedzy. Wyższy poziom realizowały szkoły w miastach, gdzie program kształcenia służył potrzebom rozwijającej się wówczas społeczności miejskiej, aktywnej w sferze gospodarczej.

Do szkoły zapisywano dzieci w wieku 6-7 lat, a nauka trwała 8-12 lat i odbywała się w różnych miejscach: w krużgankach kościelnych, pod zadaszonymi częściami budynków, a nawet na miejskich placach i ulicach. Z czasem nauczanie przenoszono do budynków w tym celu wynajmowanych. Początkowo uczono się, siedząc na podłodze. Odpowiedni sprzęt, ławki i krzesła pojawiły się dopiero w późnym średniowieczu.

Sztuki wyzwolone, stanowiące system nauczania szkół, rozumiano wówczas jako formację ludzkiego rozumu w krytycznym i integralnym ujęciu rzeczywistości.

Działalność szkół osiągnęła wysoki poziom w XII w., zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich. Na miejsce ukształtowanego jeszcze w starożytnej Grecji wszechstronnego, ale kosmocentrycznego ideału wiedzy pojawił się w chrześcijaństwie łacińskim teocentrycznie pojęty model wiedzy złączonej z wiarą. Szkoły zajmowały się formacją moralno-religijną człowieka, a zarazem były ostoją kształtowania się doktryn na bazie ukształtowanego w patrystyce greckiego, arabskiego i żydowskiego dorobku filozoficznego. Wielość i różnorodność szkół doprowadziła z czasem do wyłonienia się uniwersytetu.

Oprócz wysoko rozwiniętych szkół na powstanie uniwersytetów miało wpływ wiele innych czynników: tradycja kulturalna, rosnące zainteresowania naukowe, potrzeby Kościoła, aspiracje społeczne, dążenia polityczne, a zwłaszcza potrzeba ochrony prawnej uczących się i nauczających. Centrami życia kulturalnego stały się miasta, przejmujące rolę, którą w tym względzie wcześniej pełniły biskupstwa i klasztory. Przełom XII i XIII w. – to czas wielkich przeobrażeń. Kontakty z myślą wschodnią wskutek wojen krzyżowych, poznanie innych narodów i kultur stały się bodźcem otwierającym nowe horyzonty, oprócz geograficznych, także intelektualne. Nowości, z którymi spotkał się człowiek, postawiły go przed kolejnym wyzwaniem. Uczni tego stulecia byli świadomi swoich wielkich zadań, starali się przejąć wiedzę starożytną i poznać naukę arabską.

Powstanie uniwersytetów poprzedził XII-wieczny renesans średniowieczny, stanowiący przełom w życiu umysłowym. Zachwytowi nad kulturą antyczną towarzyszył ożywiony ruch translatorski, który przyczynił się do odzyskania starożytnych zdobyczy nauki, zwłaszcza w zakresie filozofii. Zastosowanie sztuk wyzwolonych w wyjaśnianiu Objawienia i wprowadzenie arystotelesowsko-boecjańskiej subtelnej argumentacji dialektycznej w nauce i nauczaniu było czymś nowym i przełomowym w dotychczasowym encyklopedycznym systemie kształcenia. Uzasadnianie racjonalne wyparło dawną gramatyczno-symboliczną egzegezę *Biblii*. Średniowieczna scholastyka wchłonęła starożytną myśl filozoficzną i na jej podstawie stworzyła oryginalne prądy filozoficzne.

Rozwinęły się nowe struktury cywilizacyjne i kulturowe – państwa, miasta i razem z nimi nowa warstwa mieszczańska. Wytwórcy i rzemieślnicy jednocyli się w cechy i korporacje. Funkcjonujące w miastach liczne szkoły prywatne i ściągająca coraz większą liczbę scholarów sława nauczycieli narzuciły potrzebę



Uniwersytet w Oksfordzie
(fot. ze zbiorów Wandy Bajor)

bliższej współpracy w celu znalezienia formy organizacyjnej w postaci stowarzyszenia zabezpieczającego interesy zarówno nauczających, jak i nauczanych. Wzoru dostarczyły cechy i tak zrodziła się korporacja uniwersytecka, broniąca interesów studentów i profesorów wobec władz miejskich i państwowych. To właśnie było główną i bezpośrednią przyczyną powstania uniwersytetów – autonomicznych korporacji, które określają wspólnie charakter swej działalności, ustalają ramy strukturalne i programowe oraz występują w interesie całej społeczności. Związek taki miał moc opierać się niepożądanym ingerencjom władzy lokalnej i centralnej, duchowej i świeckiej, a także skutecznie walczyć o swe prawa i autonomię.

Sam termin „uniwersytet” dopiero pod koniec średniowiecza zaczęto odnosić do całej instytucji jako placówki naukowej i miejsca nauczania. W okresie początkowym uniwersytety nie miały papieskiego ani cesarskiego aktu erekcyjnego. Powstawały ewolucyjnie na mocy zwyczaju z korporacyjnego połączenia funkcjonujących w ramach szkół nauczycieli i studentów, stąd trudno wskazać precyzyjnie ich początek. Obok tego rodzaju uniwersytetów były i takie, które fundowano na mocy dokumentu erekcyjnego, m.in. w Neapolu, Pradze, a także w Krakowie. Przywileje fundacyjne nadawały władze świeckie i duchowne. Dopiero korporacja odznaczająca się wysokim i elitarnym poziomem nauczania mogła zabiegać u władz o uznanie jej za pełnoprawny uniwersytet.

Pierwsze uniwersytety

Najstarsze są uniwersytety w Bolonii i Salerno. Bolonński, istniejący od 1158 r., specjalizował się w dziedzinie prawa (w XIII w. miał 10 000 studentów). W Salerno od IX w. rozwijała się medycyna. Około 1200 r. powstał Uniwersytet Paryski. Nieco później Oksford i Cambridge. W Europie centralnej założone zostały uniwersytety w Pradze (1348), Krakowie (1364), Wiedniu (1365), Pécsu (1367), Heidelbergu (1386), Kolonii (1388), Erfurcie (1392), Lipsku (1409) i Louvain (1426). Początki uniwersytetów jako





Uniwersytet Jagielloński
(fot. Anna Wojnar/UJ)



prawnych korporacji były trudne z uwagi na to, że idea uniwersytetu nie była jeszcze w pełni ukształtowana. Nie były jeszcze uniwersytetami w dzisiejszym rozumieniu. Niektóre z nich powstały przy szkołach, inne na ulicy, a jeszcze inne w domach prywatnych. Studenci i nauczyciele, tworząc korporacje uwalniające ich od feudalnych struktur państwowych, dali początek idei uniwersytetu jako instytucji publicznego nauczania wyższego. Gdy epoka średniowieczna dobiegała kresu, mogła poszczycić się ponad 80 tego typu instytucjami naukowymi położonymi pomiędzy Wisłą a Atlantykiem.

Korporacja magistrów i scholarów stanowiła niejako „duchową wspólnotę” o cechach ustroju demokratycznego; nie była zhierarchizowana, gdyż fakultety, nacje, kolegia i bursy miały własny samorząd. Posiadając własny status prawny, pozostawała prawie bez żadnej kontroli zewnętrznej. Do jej specjalnych przywilejów należało prawo samorządu (np. wybór rektora i senatu, zwoływanie walnego zebrania), prawo promocji, prawo ustanawiania statutów. Miała zabezpieczenia socjalne, np. zwolnienie od płacenia podatków i od służby wojskowej oraz możliwość uzyskania ulgi w płaceniu komornego. W ten sposób tworzyła się nowa warstwa społeczna, dobrowolna autonomiczna korporacja ludzi wykonujących wspólnie tę samą pracę, posiadająca własne prawa.

Szczególne miejsce wśród uniwersytetów zajmuje Uniwersytet Paryski, stanowiący prawzór większości wyższych uczelni Europy. W Paryżu najbujniej rozkwitał korporacjonizm, także wśród uczniów i nauczycieli. Jak podają historycy, w XII w. było w tym mieście 70 000 studentów. Drugi czynnik stanowiła dojrziała polityka królów francuskich, którzy w rozwoju uniwersytetu widzieli korzyści dla Francji, gdzie rodziła się świadomość jedności narodowej. Jednak przede wszystkim uniwersytet był tworem kościelnym, ponieważ to Kościół katolicki powołał go do istnienia (dopiero z biegiem czasu ulegał on laicyzacji). Stąd na czele uniwersytetu stał kanclerz, zazwyczaj miejscowy biskup, będący przedstawicielem władzy kościelnej i udzielający stopni naukowych. Ogromną rolę w rozwoju Uniwersytetu Paryskiego odegrali ówcześni papieże, zwłaszcza Innocenty III. Chcieli oni uczynić z niego centrum intelektualno-duchowe promieniujące prawdą na cały świat. Udzielali mu licznych przywilejów i darów, dbali również o życie umysłowe, wprowadzając w krąg uniwersytecki zakony żebracze. Za to na Uniwersytecie Paryskim spoczywał obowiązek sprawowania pieczy nad religijną prawowiernością.

Wówczas to określono trzy fundamenty Kościoła: kapłaństwo, cesarstwo i Uniwersytet Paryski. Dlatego nie był on postrzegany jako instytucja francuska, ale dzieło i własność całej *Christianitas*.

Jedną z przyczyn powstawania kolejnych uniwersytetów stanowiły zamieszki wybuchające pomiędzy studentami i nauczającymi różnych narodowości lub konflikty z miejscowymi władzami. Istniejący na niektórych średniowiecznych uniwersytetach podział na nacje skutkował w naturalny sposób pewnymi napięciami. Spory pomiędzy nacjami niejednokrotnie kończyły się w ten sposób, że strona słabsza opuszczała dotychczasową uczelnię i instalowała się na innym terenie. Tak powstał uniwersytet w Oksfordzie w 1214 r., utworzony przez studentów i magistrów, którzy opuścili Paryż, czy w Angers w 1356 r., dokąd wyemigrowali studenci po gwałtownych represjach wobec scholarów ze strony władz miejskich.

Pierwsze europejskie uniwersytety zrodziły się w naturalnym i powolnym procesie przechodzenia szkolnictwa niżej zorganizowanego w struktury wyższe. Wiązało się to z coraz większym zapotrzebowaniem na pełniejsze, głębsze wykształcenie, a także z dynamicznym rozwojem różnych gałęzi wiedzy, wynikającym z przyczyn politycznych, społecznych, ekonomicznych i innych. Chociaż twórcy średniowiecznego życia uniwersyteckiego czerpali obficie z dorobku wiedzy antycznej i arabskiej, idea uniwersytetu była społecznym, oryginalnym tworem scholastyki i stanowi chlubne osiągnięcie chrześcijańskiej kultury średniowiecza.

Struktura

Średniowieczny uniwersytet stanowił z jednej strony *universitas litterarum*, tzn. dążąc do uniwersalnego ujęcia całej rzeczywistości, obejmował kształcenie w zakresie wszystkich ówczesnych nauk, a z drugiej strony, i przede wszystkim, był on *universitas scholarum et magistrorum*, tzn. stanowił wspólnotę nauczycieli i studentów. Tak jak wcześniejsza forma średniowiecznego nauczania na wyższym poziomie, czyli tzw. *studium generale*, był instytucją otwartą dla wszystkich, dla ludzi z różnych warstw społecznych, z różnych stanów, zawodów i narodowości. Słynne uniwersytety ściągały studentów z obszaru całej Europy, dlatego wspólnoty uniwersyteckie nabrały charakteru międzynarodowego.

Scholastyczny sposób nauczania i korporacyjna jedność nauczycieli i studentów sprawiły, że zarówno uniwersytet, jak i jego podział na wydziały stanowią oryginalne twory społeczeństwa średniowiecza. Pod względem samoświadomości i struktury uniwersytety średniowieczne nie posiadały wzorów w organizacji szkolnictwa ani starożytnego, ani bizantyjskiego, ani arabskiego. Uniwersytet średniowieczny składał się z czterech fakultetów (wydziałów) i obejmował dwa zasadnicze stopnie kształcenia. Pierwszy realizowany był na wydziale filozoficznym, tj. na wydziale sztuk wyzwolonych (*artes liberales*). Studia na nim kończyły się uzyskaniem stopnia magistra *artium*, upoważniającego do podjęcia studium na jednym z trzech pozostałych wydziałów: teologii, prawa bądź medycyny,

pośród których fakultet teologii zajmował najwyższe miejsce.

Pierwsze uniwersytety miały tylko jeden, dwa lub trzy z czterech fakultetów. Znaczącym zjawiskiem w średniowieczu była chęć objęcia całokształtu wiedzy. Stąd w XIII w. utrzymało się przekonanie, że pełnoprawny uniwersytet powinien posiadać cztery fakultety oraz mieć przywilej fundacyjny. Władcy i papież, wydając akty fundacyjne, uważali się za ich prawnych założycieli; uniwersytety pozostawały pod ich opieką i kontrolą.

Funkcja i misja

Uniwersytet ze swej istoty winien służyć poznawaniu prawdy dla samej prawdy, a nie celom praktycznym. Wyraził to, jeszcze u początków nowożytności, Franciszek Bacon, stwierdzając, że uczony w pierwszym rzędzie powinien się troszczyć o tzw. „fakty światłodajne”, nie martwiąc się o „fakty owocodajne”, ponieważ one przyjdą same, jako konsekwencja tych pierwszych.

Uniwersytety średniowieczne skoncentrowane były na trzech przedmiotach badawczych: Bogu, naturze (przyrodzie), człowiekowi i łączyły kształcenie ogólne z zawodowym. Do obowiązków profesora średniowiecznej uczelni, zwłaszcza mistrza teologii, należało prowadzenie wykładów i dysput oraz głoszenie kazań uniwersyteckich. Kształcenie uniwersyteckie symbolizowała budowla, której fundamentem był wykład, ścianami dysputy, a dachem – głoszenie kazań.

W czasach przed wynalezieniem druku jedynie dzięki wykładom można było postępować na drodze zdobywania wiedzy. Polegały one na wnikliwym objaśnianiu jednego z tekstów wyznaczonych w programie studiów. Magister prowadzący wykład stawiał kwestie, czyli pytania do tekstu, i wyjaśniał je, ucząc studentów metod rozumowania, stawiania pytań i odpowiadania na nie. Prócz wykładów zwykłych, czyli ordynaryjnych, odbywały się wykłady poboczne albo kursoryczne. W tej metodzie scholastycznej wielką rolę odgrywało powoływanie się na autorytet opierający się na dorobku chrześcijaństwa (ojców Kościoła) i myśli starożytnej, wzbogaconej nauką uczonych arabskich i żydowskich. Tego rodzaju praktyka stała się przyczyną posądzania scholastyki o brak samodzielności, jednak uczeni średniowieczni nie byli bezkrytyczni, a dawna tradycja naukowa stanowiła fundament dla własnych dokonań.

Powyższy zarzut odpiera druga z form prowadzenia zajęć uniwersyteckich – dysputa. Dała ona początek tzw. metodzie scholastycznej. Był to rodzaj ćwiczeń, w czasie których dyskutowano problem mniej lub bardziej związany z treścią wykładu głównego. Odbywała się ona według ściśle określonych reguł; była jakby odtworzeniem procesu sądowego. Na wzór pojedynku miała ustalone fazy: powolne i stopniowe rozwijanie problemu, atak w postaci zarzutów, obrona za pomocą argumentów, pytania, odpowiedzi, rozróżnienia, negacje, sofizmaty, pułapki itd. W ten sposób uczono precyzji, ćwiczyło precyzję myślenia i wyrażania się, natychmiastowej repliki i zdolności oddzielania prawdy od fałszu. Zapisem dysputy jest kwestia (*quaestio*), popularny gatunek średniowiecznej literatury naukowej.

Trzecia z form nauczania uniwersyteckiego – to kazania, które przygotowywane były według ściśle określonych reguł i głoszone dla całej społeczności akademickiej podczas uroczystości religijnych.

Wśród przywilejów uniwersytetu średniowiecznego (m.in. autonomia prawna względem władz państwowych i komunalnych, prawo apelowania do papieża, prawo do strajków) był monopol na wydawanie stopni uniwersyteckich. Ukończenie pierwszego etapu studiów na wydziale sztuk wyzwolonych dawało prawo do nauczania na uniwersytetach całej Europy, zwane *licentia ubique docendi*, które w Paryżu nadawał legat papieski, a na innych uniwersytetach – kanclerz. Licencję potwierdzano uroczystie w czasie promocji; licencjat dostawał się do grona nauczających i od tego momentu miał prawo do używania tytułu magistra. Przebieg kariery uniwersyteckiej realizowany była na wzór cechów, w których gradacja zasadzała się na posiadanej umiejętności. Była to nowa zasada społecznego awansu.

Uniwersytety z czasem rozwinęły bogate życie umysłowe i stanowiły ważny czynnik wpływający na ówczesne życie społeczne. Podnosiły prestiż regionu i państwa. Obok kościelnej i cesarskiej stanowiły trzecią władzę. Były nowym rodzajem instytucji nauczania na poziomie wyższym, w których królowało autonomiczne myślenie naturalnego rozumu ludzkiego, oświeconego i wzbogaconego nieprzemijającymi prawdami autentycznej wiary chrześcijańskiej. Wniosły istotne i trwałe wartości w dziejach myśli ludzkiej. Do rozpowszechnionej kultury ustnej wprowadziły kulturę i naukę opartą na tradycji piśmienniczej. Cały ten ruch otrzymał nazwę scholastyki.

Co do struktury, metod i zakresu nauczania uniwersytety pozostawały niezmiennie aż do XVI w. Zakwestionowanie autorytetu Kościoła katolickiego, który stworzył i rozwinął uniwersytety, najpierw przez reformację, potem przez ideologie i filozofie oświeceniowe, a następnie przez odrzucające katolicki charakter uniwersytetu prawodawstwo napoleońskie spowodowało, że instytucja ta na przełomie XVIII i XIX w. uległa istotnym zmianom.

Gdy Platona zapytano niegdyś, dlaczego Grecy przewyższają barbarzyńców, odpowiedział: ponieważ barbarzyńcy podporządkowują naukę temu, co praktycznie użyteczne. Nastawienia na praktyczną użyteczność w uprawianiu nauki nie można lekceważyć, ale to wykształcenie teoretyczne, szczególnie humanistyczne, daje człowiekowi intelektualną i etyczną suwerenność w stosunku do wszelkich nacisków i manipulacji, którym jest poddawany.

Klasyczny paradygmat uniwersytetu stworzonego w średniowieczu, zakorzenionego w kulturze grecko-rzymskiej i w chrześcijańskiej wizji rzeczywistości, realizował to zadanie. Prowadził uniwersalne kształcenie młodzieży zgodnie z przekonaniem, że istnieją absolutne, niezmiennie i niezależne od ludzkiej woli wartości, które można odkryć i poznać, które nadają sens ludzkiej egzystencji, a poznawana przez człowieka rzeczywistość nie ogranicza się tylko do sfery materialnej, lecz ma także wymiar transcendentny.



dr hab. Agnieszka
Lekka-Kowalik,
prof. KUL
dyrektor Instytutu
Jana Pawła II

Dlaczego uniwersytet nie może i nie powinien być biznesem

Tytuł artykułu – jak widać z zapisu – nie jest pytaniem, ale tezą: uniwersytet nie może być biznesem; wszelkie próby potraktowania go jako biznesu spowodują zniszczenie go, a to będzie miało negatywne skutki dla kultury. Oczywiście, chodzi tu o uniwersytet klasycznie rozumiany, a nie o instytucję, która współcześnie ma w nazwie termin „uniwersytet”.

Czym jest biznes (przedsiębiorstwo, firma)? Sięgnijmy do definicji oferowanej przez *Introduction to Business* (<http://intobusiness.weebly.com/what-is-a-firm.html>): biznes to struktura organizacyjna, która wykorzystuje swe zasoby, by wytworzyć usługi i/lub produkty oferowane na rynku w celu generowania zysku. Innymi słowy: firma wykorzystuje swe zasoby, by wprowadzić na rynek takie produkty czy usługi, za które ktoś gotów jest zapłacić.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że klasyczne uniwersytety właśnie to robią, czy raczej robić powinny: produkują rozwiązania problemów (wiedzę) oraz oferują usługi edukacyjne, których oczekuje rynek, za co konsumenci (np. firmy, rząd, rodzice) gotowi są zapłacić; administrowanie uniwersytetem coraz bardziej upodabnia się do zarządzania firmą. Język, którym mówimy o uniwersytetach, a i praktyka, odzwierciedla ideologię urynkwienia. Takie terminy, jak: usługi edukacyjne, produkcja wiedzy, kontrakt między uniwersytetem a studentem, zarządzanie zasobami ludzkimi, personel naukowo-dydaktyczny, kapitał ludzki, odpowiadanie na potrzeby gospodarki czy racjonalna struktura zatrudnienia stały się trwałym elementem słownictwa akademickiego. Nie inaczej rozumiana jest społeczna rola uniwersytetu: z jednej strony ma zwiększać przewagę konkurencyjną państwa (czy związków państw, np. Unii Europejskiej) na rynku globalnym, a z drugiej – dostarczać wiedzy, umiejętności i kompetencji zwiększających szanse jednostki na rynku pracy. Usprawiedliwieniem istnienia (i finansowania)

uniwersytetów jest ich ekonomiczna i polityczna użyteczność.

Czy rzeczywiście klasyczny uniwersytet powinien być uważany za biznes, z wszystkimi konsekwencjami, które takie rozumienie uniwersytetu za sobą pociąga? Zanim rozwinę argumentację za negatywną odpowiedź na to pytanie, poczynię dwa zastrzeżenia, by uprzedzić nieporozumienia. Po pierwsze, twierdzenie: „uniwersytet nie jest biznesem”, nie oznacza, że uniwersytet nie powinien być gospodarny. Ekonomiczne wykorzystanie zasobów, przeciwdziałanie marnotrawstwu, racjonalne zakupy, planowanie działań i rozwój nie są bynajmniej charakterystyczne tylko dla biznesu, o czym wie każda głowa rodziny, zwłaszcza tej o skromnym budżecie. Należy natomiast podkreślić, że kryteria oceny, co jest, a co nie jest racjonalnym wykorzystaniem zasobów, marnotrawstwem czy postępem, zależą od celów i wartości, które chce się realizować czy chronić. Po drugie, twierdzenie to nie znaczy, że nie mogą istnieć instytucje, które są biznesami świadczącymi usługi edukacyjne czy produkującymi wiedzę o wartości rynkowej tu i teraz. Wręcz przeciwnie, takie instytucje są ze wszech miar społecznie i politycznie pożądane. Jednakże nawet gdyby nazwać je uniwersytetami, nawet gdyby spełniały warunki aktualnie wymieniane w rozmaitych dokumentach ministerialnych, uniwersytetami by nie były. Wydaje się zresztą, że współcześnie nie ma już żadnych ograniczeń co do użycia terminu „uniwersytet” w nazewnictwie instytucji, a instytucje te są tak różnorodne, że nie ma nic, co można by uznać za istotę uniwersytetu. Są przecież uniwersytety typowe, ale też uniwersytety dziecięce i trzeciego wieku, uniwersytety medyczne czy techniczne, ale też uniwersytety urody i mody... Znikły akademie, politechniki czy konserwatoria, a w zamian powstały uniwersytety „przymiotnikowe”. Bodaj każda instytucja, która ma cokolwiek wspólnego z nauczaniem, usiłuje nazwać się uniwersytetem, co wskazuje, iż termin ten jest nasycony wartościująco pozytywnie, a nazwanie się uniwersytetem pozwala czerpać ze społecznego prestiżu przysługującego temu rodzajowi uczelni.

Dlaczego wobec tego klasyczny uniwersytet nie może być biznesem? Pomijając argumenty natury historycznej, odwołajmy się do struktury i funkcji biznesu i uniwersytetu. Zacznijmy od celu, który stanowi cechę konstytutywną każdej instytucji. Celem biznesu – firmy, przedsiębiorstwa, korporacji – jest wypracowanie zysku (przynajmniej w dłuższej perspektywie czasowej nie wystarczy jedynie nieprzynoszenie strat). Co właściwie jest celem uniwersytetu? Potoczna odpowiedź: „odkrywanie i przekazywanie prawdy”



jest bardzo ogólna i można ją przeformułować tak, by mieściła się w ideologii rynkowej. Oto celem uniwersytetu jest odkrywanie takich prawd (rozwiązywanie takich problemów) oraz przekazywanie takiej wiedzy i umiejętności, na które aktualnie jest zapotrzebowanie i za które ktoś gotów jest zapłacić (czy to za same badania, czy też za gotowe patenty, czy też za studia). W tej retoryce można również uzasadnić finansowanie uniwersytetów przez państwo: produkowana przez uniwersytet wiedza transferowana do przedsiębiorstw wspomaga konkurencyjność gospodarki, a ludzie dostają pracę – nakłady państwa zwracają się w postaci podatków od jednostek i firm. Jakie są konsekwencje takiego rozumienia celu uniwersytetu? Dalekosiężne, aż do zniszczenia uniwersytetu włącznie – tak można ogólnie odpowiedzieć na zadane pytanie.

Po pierwsze, w klasycznym uniwersytecie „kształcenie i badania naukowe [...] muszą stanowić nierozłączną całość” (*Magna Charta Universitatum, Podstawowe zasady*, p. 2), natomiast firma, odpowiadając na zapotrzebowanie społeczne, zwane niegdyś popytem, może być instytutem badawczym albo instytucją edukacyjną. Po drugie, uniwersytet – jak wezwał Jan Paweł II w przemówieniu na dziedzińcu KUL 9 VI 1987 r. – powinien służyć prawdzie, a poprzez to wyzwalaniu człowieka i narodu, zaś ostatecznie służyć życiu. Co jednak znaczy „służyć prawdzie”? Znaczy to najpierw, że odkrywa się prawdę i żadne z rzeczy czy zjawisk nie są z procesu badawczego *a priori* wykluczone, a badanie idzie za swym przedmiotem. Uniwersytet jest więc z natury swej zaangażowany w poznanie bez granic. Firma badawcza dostarcza zaś takiego rozwiązania, które satysfakcjonuje klienta, i walczy o następne zlecenie – nawet jeśli w trakcie badań pojawiły się ważne pytania, nie może się nimi zająć, o ile nie znajdzie zainteresowanych finansowaniem dalszych badań. Krótko mówiąc, badania są dopasowywane do pieniędzy, a nie do przedmiotu. Służyć prawdzie znaczy również respektować ją w działaniu, bronić przed zniekształceniem i szerzyć. W tym znajduje swe fundamenty cel formacyjny uniwersytetu, bo słuzenie prawdzie wymaga nie tylko wiedzy i umiejętności, ale też i cnót, tak epistemicznych, jak i moralnych – choćby dlatego że nieraz obrona prawdy wymaga odwagi i dużo kosztuje. W tym także znajdują swe fundamenty określone społeczne obowiązki uniwersytetu: powinien być ośrodkiem opiniotwórczym i eksperckim, nawet jeśli nikt tych ekspertyz nie zamówił; i nie może milczeć, jeśli prawda jest zagrożona.

Firma badawcza czy edukacyjna z natury swej nie ma ani celu formacyjnego, ani takich społecznych obowiązków. Co więcej, może „formację” uznać za swój cel wiodący, niezależny od prowadzenia badań czy nauczania – rozmaite „uniwersytety duchowości” oferują już swe usługi na rynku. Nie inaczej jest w przypadku kształcenia. Firma edukacyjna musi reagować na rynek: raz jest zapotrzebowanie na politologię, a raz na bezpieczeństwo narodowe, toteż kierunki otwiera się i zamyka w zależności od popytu. Gdy uniwersytet poddaje się tej logice, trudno jest wtedy pracownikowi naukowemu poświęcić czas na badania, gdyż nieustannie musi przygotowywać się do zajęć w ramach



nowych przedmiotów; a jeśli jest on oceniany przez punkty zdobyte w działalności badawczej, trudno mu dobrze przygotować się do coraz to nowych zajęć. Podział na „uniwersytety badawcze” i „uniwersytety zawodowe” staje się naturalną konsekwencją logiki urynkwienia. Co więcej, kryterium sukcesu firmy edukacyjnej jest satysfakcja studenta-klienta. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, by na „uniwersytecie” kształcić w zakresie astrologii czy wróżbiarstwa, strzyżenia psów czy tańców nowoczesnych, nie istnieje bowiem nic takiego jak kanon kształcenia ani zbiór dyscyplin koniecznych w takiej firmie. Nie ma też powodu, by martwić się o poziom jakości kształcenia tak długo, jak długo klienci są zadowoleni. Stąd żądanie poprawy jakości kształcenia i wprowadzanie w tym celu regulacji prawnych przy jednoczesnym traktowaniu uniwersytetów jako przedsiębiorstw usługowo-produkcyjnych jest nieuprawnione, a nawet można potraktować jako ingerencję w wolny rynek. Miernikiem „jakości” jest satysfakcja klienta, a kiedy klienci przestają być zadowoleni, wcale nie trzeba podwyższać jakości kształcenia, ale na przykład szukać innych „rynków zbytu” (choćby warunkowo przyjmując osoby bez matury), zmienić produkt (zaferować inne kierunki), zwiększyć łatwość zaliczania przedmiotów, zmniejszyć liczbę przedmiotów niezbędnych do uzyskania dyplomu z określonej dyscypliny, obniżyć cenę poprzez powierzenie zajęć doktorantom, a nie profesorom... Krótko mówiąc, innowacyjność firmy wcale nie musi dotyczyć jakości kształcenia.

Uniwersytet klasyczny nie ma takiej wolności, gdyż za jego ideą stoi określone rozumienie wykształconego umysłu, a ostatecznie rozumienie człowieka i jego przeznaczenia. Jak zauważył Tomasz z Akwinu, cele kształcenia oraz dobór i układ przedmiotów nauczania można poprawnie wyznaczyć tylko wtedy, kiedy odniesie się je do ostatecznego celu człowieka. Oznacza to też konieczną obecność takich dyscyplin, jak filozofia i metodologia nauk (a zdaniem wielu myślicieli, np. A. MacIntyre’a, także teologia), gdyż dopiero wtedy można osiągnąć jedność rozumienia rzeczywistości, jedność nauki i spójność kształcenia. Stąd przedmiot nazywany logiką czy krytycznym myśleniem jest





niejako naturalnie włączany w obowiązkowe *curriculum* wszystkich kierunków studiów (np. tak jest na KUL), a nie pozostawiany do wyboru studentów (jak dla przykładu na Wydziale Filozofii Uniwersytetu w Buffalo).

Jeszcze inną różnicę między uniwersytetem a biznesem ujawnia pytanie o fundament stosunków między osobami i między instytucjami. W przypadku uniwersytetu fundamentem relacji między profesorami oraz między profesorami i studentami jest prawda – to ona wyznacza cel i etos akademicki. Człowiek uniwersytetu jest zobowiązany głosić to, co uważa za prawdę, oraz respektować i bronić prawdy z wszystkimi tego konsekwencjami, o których była mowa wyżej – ma stać się osobowością integralną i pozostać nią, nawet jeśli nie zostaje w świecie akademickim. Dzięki temu zaś profesor może i powinien stać się mistrzem i wzorem dla studentów, którzy wchodzą w uniwersytecką rzeczywistość. Takich obowiązków nie ma „dostarczyciel usług edukacyjnych” czy „dostarczyciel wiedzy”. Pracuje tyle, za ile mu zapłacono, a kryterium stanowi pozytywna ocena studentów-klientów. Podobnie „konkurencja” między uniwersytetami jest konkurencją w służbie prawdzie. Owszem, nieraz trwa zażarty wyścig, bo w badaniach nie ma srebrnych medali – bycie „drugim odkrywcą” niewiele znaczy. Nie ma tu jednakże rozbieżności między celami i środkami, a „zysk” jednego uniwersytetu w postaci odkrycia ubogaca także inne uniwersytety. Inaczej jest w przypadku firm edukacyjnych czy badawczych: zysk jednej może się przełożyć na stratę drugiej, jeśli nie zdobędzie funduszy na badania czy wystarczającej liczby studentów, by kierunek był rentowny.

Różnic między biznesem a klasycznym uniwersytetem jest oczywiście więcej, ale już te omówione wystarczają, by uzasadnić twierdzenie, iż biznes i uniwersytet to inne instytucje. Wyrażając owe różnice w jednym zdaniu, należałoby powiedzieć, że przedsiębiorstwa mają cele, a uniwersytety misję; misji do celów nie da się sprowadzić, gdyż za misją stoi rozumienie człowieka, społeczeństwa i wartości, a za celami – aktualne żądania i potrzeby. Obserwujemy obecnie, właściwie w całym świecie, poddawanie uniwersytetów logice rynku i kryteriom efektywności, satysfakcji, innowacyjności itd. pod hasłem nadążania za zmieniającymi się potrzebami i wymaganiami społeczeństwa. Skuteczność tych zabiegów oznaczać będzie

zniknięcie klasycznych uniwersytetów z kulturowego krajobrazu. Czy jednak klasyczne uniwersytety nie są przeżytkiem, który może stać na drodze postępu? Czy warto upominać się o ich istnienie? Odpowiedź na te pytania wymaga rozbudowanych analiz i to o charakterze filozoficznym. Na trzy kwestie zwróćmy jednak już uwagę. Po pierwsze, klasyczne uniwersytety są ciągle bastionem bezinteresownego i zorganizowanego poszukiwania prawdy we wspólnocie. Czy bez uniwersytetów idea ta będzie społecznie nośna, czy też poddamy się – wedle sformułowania Josefa Piepera (*W obronie filozofii*, Warszawa 1985) – totalitaryzmowi świata pracy, gdzie główne życiowo doniosłe pytanie brzmi: „co z tego będę miał”? Konsekwencje poddania wszystkiego kryterium użyteczności łatwo sobie wyobrazić. Po drugie, wraz ze zniknięciem klasycznego uniwersytetu zagrożona zostanie idea rozumienia rzeczywistości i poznawczy ideał pełnej prawdy, choć zapewne postęp na drodze kontroli rzeczywistości będzie imponujący. Może się wtedy pojawić – czy raczej już się pojawiła – pokusa, o której mówił kard. Joseph Ratzinger: „[...] używanie i konsumowanie staje się miarą wszelkiego działania i myślenia, świat jest tylko «surowcem praktyki», a wykonalność uznaje się za jedyne uzasadnione ograniczenie wolności człowieka” (J. Ratzinger, *Wykłady bawarskie z lat 1963–2004*, tłum. A. Czarnocki, Warszawa 2009, s. 201). Skutków traktowania świata i człowieka jako surowca już nawet nie trzeba sobie wyobrażać, bo dotyczą nas one na każdym kroku, choćby w postaci zanieczyszczenia środowiska. Po trzecie, zamieniając uniwersytety w przedsiębiorstwa produkcyjno-usługowe, możemy utracić kryterium naukowości. Przy całej złożoności pytania: „co to jest nauka i jakie są jej kryteria?”, uniwersytet stał na straży nauki. Jeśli kryterium jest popyt i satysfakcja klienta, to za naukę można uznawać cokolwiek, co dzieje się w instytucjach, które w nazwie mają „uniwersytet”. Zajrzenie do Internetu ujawnia na przykład uniwersytet duchowości, uniwersytet astrologii, uniwersytet psologii (University of Doglando ma na celu rozwijanie kompetencji właścicieli psów)... Nic nie stoi na przeszkodzie, by to wszystko nazywać nauką i z tego wydawać dyplomy. Zagrożenie rozumienia nauki i wiedzy staje się także zagrożeniem racjonalności. Klasyczny uniwersytet okazuje się wobec tego jednym z ostatnich strażników rozumu niezredukowanego do poziomu instrumentalnego. Zamiana uniwersytetów w przedsiębiorstwa produkcyjno-usługowe pociągnie więc za sobą radykalną zmianę kultury. Może więc warto chronić klasyczne uniwersytety, tak jak chroni się zagrożone gatunki, by zachować środowisko godne człowieka. I ewentualnie modlić się o mądrość...



Kryzys edukacji amerykańskiej i propozycje jego naprawy w ujęciu Allana Blooma



dr Imelda
Chłódna-Błach
Instytut Filozofii

Czy „raj na Ziemi”?

Stany Zjednoczone są dla większości z nas synonimem dobrobytu, uchodzą za największą potęgę gospodarczą i militarną współczesnego świata, za kraj dysponujący najlepszą technologią i ekonomią. Przemawia za tym nie tylko zakrojony na szeroką skalę rozwój specjalistycznych badań naukowych, demokracja, wolność, kulturowy pluralizm, ale również tak charakterystyczne dla tego kraju dążenie do ciągłego udoskonalania wszelkich instytucji, do wprowadzania zmian i rozwoju, które ułatwią życie zwykłym obywatelom, a specjalistom dadzą możliwość jeszcze lepszych osiągnięć. Ponadto panuje tu dążenie do stworzenia równych szans życiowych dla wszystkich obywateli, wyrażne szczególnie na polu wychowania. Za swego rodzaju filozofię życia amerykańskiego można uznać wiarę w demokrację, zapewniającą, przy solidarnym dążeniu i współpracy, osiągnięcie szczęśliwości społeczeństwa, pojętej najogólniej, politycznie i ekonomicznie¹. Połączenie tego z wiarą w nieograniczony wpływ i możliwość doskonalenia oraz kształcenia, opartą na ogromnym bogactwie naturalnym kraju i dobrobycie, spowodowało udostępnianie szkół dla wszystkich, bez względu na ich pozycję społeczną, ekonomiczną i miejsce zamieszkania. Powszechny system edukacji państwowej oraz tzw. kultura masowa, kreująca pożądane dla niej wzory myślenia i zachowań, stały się podstawowymi narzędziami oddziaływania na społeczeństwo.

Z jednej strony owo naczelne hasło życia amerykańskiego: *success and improvement*, czyli udoskonalenie i sukces, przejawia się między innymi w stale wzrastającej roli szkół i uniwersytetów. Rozwój ten umożliwiają w znacznej mierze wyniki badań naukowych, od których uzależniana jest nawet poprawa stosunków społecznych, a także rozwiązywanie wszelkich trudnych problemów. Z drugiej jednak za swoisty paradoks można uznać fakt, że ów postęp, tak wyraźnie zauważalny w dziedzinie amerykańskiej techniki czy ekonomii, nie idzie niestety w parze z poziomem kultury, a zwłaszcza edukacji. Przejawia się to zarówno w samej nauce, jak również w sferze wychowania.

Bardzo charakterystyczną tendencją amerykańskiego szkolnictwa jest to, iż w imię dominujących w tamtejszym społeczeństwie zasad pragmatyzmu i utilitaryzmu wykształcenie wyższe zdominowane zostało przez wykształcenie politechniczne, a wiedza techniczna i sprawności praktyczne stały się ważniejsze niż wiedza mądrościowa i prawość moralna. Zwłaszcza na uniwersytetach obserwuje się zanik ich podstawowej funkcji, jaką jest poszukiwanie i przekazywanie

prawdy. Uczelnia ma dzisiaj za zadanie zapewnić każdemu swobodny rozwój, a narzucanie uczniowi jakiegoś punktu widzenia uważane jest za przejaw autorytaryzmu. Podkreślana jest konieczność wolności i samorealizacji, do której środkiem staje się nauka, szkoła, uniwersytet. Celem tych instytucji przestaje być jednak prawda, jej doskonaląca rola w życiu człowieka oraz dobro człowieka jako osoby, a ich miejsce zajmują użyteczność i korzyści, których dostarczają. Nie ma tu miejsca na edukację pojętą jako doskonalenie człowieka w tym, co jest dla niego właściwe jako człowiekowi. Jest natomiast miejsce na uświadomienie sobie swych potrzeb i interesów, na przyuczenie do zawodu, który ma dostarczać środków do realizacji tego, czego się zapragnie². Ów zły stan edukacji amerykańskiej stanowi przedmiot refleksji amerykańskich pedagogów, psychologów, a także filozofów. Wśród nich znajduje się także Allan Bloom³.

Powrót do zalet kształcenia w dziedzinie sztuk wyzwolonych

W obliczu zagrożeń, jakie Bloom widzi w dzisiejszym życiu akademickim, przejawiających się między innymi zdecydowanym obniżeniem tonu refleksji na temat życia i celów człowieka, staje on na stanowisku, że jedynym poważnym rozwiązaniem tego problemu jest tworzenie dobrej bazy studiów filozoficznych i humanistycznych, co wymaga autentycznego studium dzieł wielkich pytań i problemów filozoficznych oraz próby odpowiedzi na nie. Bloom pragnie zatem przywrócić ideał człowieka wykształconego na wielkich dziełach literackich i pracach największych myślicieli. Ten typ edukacji określa mianem edukacji liberalnej, używając słowa *liberal* w sensie *artes liberales* (sztuk wyzwolonych). Liberalność, czyli wolność tego typu edukacji polega między innymi na tym, iż nie jest ona podporządkowana wymogom użyteczności czy praktyczności, a jedynie prawdzie. Jej celem nie jest zdobycie wykształcenia w obrębie pewnej wąskiej specjalizacji, ale kształcenie szeroko humanistyczne, tzw. *universitas*.

Poglądy Blooma na temat edukacji liberalnej w dużej mierze podziela Mortimer J. Adler, profesor Uniwersytetu Północnej Karoliny, autor jednej z najważniejszych prac poświęconych temu zagadnieniu⁴. W rozdziale zatytułowanym *Liberalism and Liberal Education* zwraca uwagę na konieczność odróżnienia znaczenia terminów *liberal* i *liberalism*, a szczególnie koncepcji wolności, jaka kryje się za każdym z nich. W liberalizmie bowiem, inspirowanym głównie filozofią Locke’a, Voltaire’a i Rousseau, główny nacisk



1 Zob. M. Ziemnowicz, *Nauczanie i wychowanie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Lwów 1934, s. 14.

2 Zob. P. Skrzydlewski, *Prawo człowieka do edukacji*, w: *Filozofia i edukacja*, red. P. Jaroszyński, P. Tarasiewicz, I. Chłódna, Lublin 2005, s. 135–137. Na temat źródeł kryzysu amerykańskiej edukacji zob. I. Chłódna, *Allan Bloom i antychrześcijańskie źródła edukacji amerykańskiej*, „Człowiek w Kulturze” 16 (2004), s. 197–206.

3 Jego książka pt. *The Closing of the American Mind. How Higher Education Has Failed Democracy and Impoverished the Souls of Today's Students* (1987; *Umysł zamknięty*). O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiadło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów, (1997) została przetłumaczona na wiele języków świata i spotkała się z dużym odzewem nie tylko wśród przedstawicieli amerykańskich środowisk uniwersyteckich, ale również w Europie.

4 Zob. M.J. Adler, *Reforming Education. The Opening of the American Mind*, New York–London 1988.



Allan David Bloom (1930-1992) – amerykański filozof, filolog klasyczny i myśliciel zajmujący się rozważaniami nad stanem szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych. Studiował na University of Chicago, École Normale Supérieure Paryżu i w Niemczech. Wykładał na uczelniach w Cornell, Yale, Tel Awiwie, Toronto i Paryżu.

fot. www.openculture.com



kładzie się na wybór systemu wartości, podkreślając znaczenie wolności wysuwającej na pierwszy plan osobiste przekonania, deprecjonującej tym samym istnienie obiektywnych wartości, takich jak: prawda, dobro i piękno. Kult ów znajduje wyraz w tezie mówiącej o istnieniu takich swobód podstawowych, jak: wolność osobista, nietykalność cielesna, wolność wyznania, sumienia i organizowania się oraz niechęci wobec kolektywizmu jako przekonania o dominacji tego, co jednostkowe. Wolna i nieskrępowana działalność jednostek jest zatem źródłem harmonii, postępu w życiu społecznym i ogólnej pomyślności. Tak pojęty liberalizm jest jedną z głównych przyczyn złego stanu edukacji amerykańskiej. Wolność bowiem jest w nim rozumiana jako „wolność od”, a nie „wolność do”. Liberalizm kwestionuje naturalną wolność człowieka – wolność ludzkiej woli w akcie wyboru. Zastępuje ją wolnością od jakiegokolwiek nadrzędnej władzy i niepodleganiem w zasadach swojego postępowania woli bądź władzy ustawodawczej żadnego człowieka. Ta indywidualna swoboda, niezależność od zmiennej, niepewnej, nieznanej, arbitralnej woli innego człowieka staje się absolutnym dobrem.

Inaczej jest natomiast rozumiana wolność w przypadku edukacji pojętej w duchu klasycznym. Jednym ze znaczeń – tradycyjnym – terminu *liberal education* jest szkolenie się w dziedzinie sztuk wyzwolonych. Jednak określenie to może w tym wypadku służyć również do wyakcentowania różnicy pomiędzy kształceniem humanistycznym a kształceniem zawodowym. Nie należy zatem ograniczać tego terminu jedynie do edukacji intelektualnej czy „uprawy umysłu”. Na ten aspekt kształcenia w duchu liberalnym zwraca uwagę także Bloom, twierdząc, że chaos panujący wśród dyscyplin uniwersyteckich rodzi w studentach zniechęcenie uniemożliwiające im racjonalny wybór wśród oferowanych dyscyplin naukowych. Dlatego najczęściej decydują się oni na podjęcie studiów specjalistycznych, mających ściśle określony obowiązkowy program i rozciągających wizję przyszłej kariery⁵. W takiej perspektywie wykształcenie inne od czysto zawodowego czy technicznego uznaje się za niepotrzebne, obciążające program zajęć uniwersyteckich. Owemu utylitaryzmowi zapobiec może stworzenie na uniwersytetach atmosfery, w której studenci zaczęliby odczuwać potrzebę kształcenia humanistycznego – zaspokajającego umiłowanie prawdy i pasję godziwego życia. Uczynić to może jedynie dobry program edukacji liberalnej.

Zdaniem M. Adlera edukacja taka obejmuje trzy aspekty, wyróżnione ze względu na sposób doskonalenia człowieka: intelektualny, moralny i fizyczny. Wszystkie trzy pojmuję on jako kształcenie liberalne, w przeciwieństwie do zawodowego. Rozumienie to nie stoi jego zdaniem w opozycji do koncepcji edukacji

liberalnej jako dotyczącej jedynie rozwoju umysłowego, ponieważ wszystkie wspomniane wyżej sfery ludzkiego życia pełnią także tutaj bardzo ważną rolę.

Autentyczna edukacja liberalna radykalnie zmienia całe życie studenta, wpływając na jego działania, upodobania i wybory, kiedy jego dotychczasowe poglądy podlegają powtórnemu rozpatrzeniu i ocenie. Edukacja tego typu powinna przede wszystkim pomóc studentowi znaleźć odpowiedź na najważniejsze zdaniem Blooma pytanie: kim jest człowiek?, którego życie rozpięte jest pomiędzy najszczytniejszymi dążeniami a niskimi, pospolitymi potrzebami. Charakterystyczne jest dla niej to, iż udziela odpowiedzi, które często sprzeciwiają się skłonnościom naszej natury lub nie idą z duchem naszych czasów. Osoba w ten sposób wykształcona potrafi oprzeć się łatwym odpowiedziom czy powszechnie lansowanym modom właśnie dlatego, że zna inne – bardziej wartościowe i warte rozważenia rozwiązania.

Program „wielkich ksiąg” czy kursy zintegrowane?

Istotną częścią edukacji klasycznej jest tzw. program „wielkich ksiąg” (*Great Books*), odsyłający do określonego programu nauczania oraz opracowanej zgodnie z jego założeniami listy książek, które powstały w rezultacie dyskusji między amerykańskimi naukowcami oraz teoretykami wychowania (znajdowali się wśród nich m.in.: Robert Hutchins, Mortimer Adler, Stringfellow Barr, Scott Buchanan, Alexander Meiklejohn). Allan Bloom utrzymuje, że praca ze studentami na bazie treści zawartych w książkach należących do tego kanonu jest jednym z najpoważniejszych sposobów przeciwdziałania zagrożeniom związanym z problemem relatywizmu. Chociaż jest on świadom, że edukacja nie może zostać sprowadzona jedynie do wiedzy książkowej, podkreśla, iż wiedza ta jest niezbędna zwłaszcza w czasach, w których życie codzienne dostarcza niewiele godnych naśladowania wzorców człowieczeństwa.

Bloom zwraca uwagę także na fakt, iż na uniwersytetach amerykańskich – w odpowiedzi na dający się zauważyć kryzys w dziedzinie nauk humanistycznych – pojawiły się próby mające na celu uzupełnienie wykształcenia uniwersyteckiego studentów, co znajduje wyraz w tworzeniu tzw. programów ramowych. Mają one za zadanie włączenie w proces edukacji uniwersyteckiej niektórych przedmiotów dających podstawę wykształcenia humanistycznego, jak i odpowiednich wymagań. W praktyce realizowane są w ten sposób, że obliguje się studenta do zaliczenia przynajmniej jednego kursu z podstawowych dziedzin: przyrodniczo-nauk społecznych czy filozoficzno-humanistycznych. Wszystko to robi się w imię tak zwanego poszerzania horyzontów poznawczych⁶. Nie spełnia to jednak postawionego wcześniej przez Blooma postulatu wiedzy kompletnej. Kursy takie są z konieczności powierzchowne i oderwane od całości. Nie interesują one wybitnych profesorów z danej dziedziny, gdyż ze swej natury są jakimiś surogatami nauczania. Stąd też ich poziom jest niski i nie spełniają tego, co

⁵ A. Bloom, dz. cyt., s. 402-403.

⁶ Tamże, s. 408-410.

powinny. Tymczasem bez rozpoznania istotnych, podstawowych i ogólnoludzkich pytań i odpowiedzi na nie edukacja uniwersytecka jest niemożliwa.

Drugim sposobem wyjścia z impasu było stworzenie tzw. kursów zintegrowanych. Jest to próba zastąpienia programów ramowych, które powstały dla celów kształcenia ogólnego. Miały one polegać na prowadzeniu zajęć – w ramach jednego przedmiotu – z szerszym spojrzeniem na specjalistyczne zagadnienie. Jak twierdzi Bloom, ich zaletą miało być zmuszenie profesorów do wyjścia poza swoją konkretną specjalizację, zagrożeniem zaś – brak sprecyzowanych wymogów i podążanie za zmieniającymi się modami. Żaden z wymienionych modeli nie spełnia jednak postawionego przez Blooma celu „zupełności” – przedstawienia studentowi całościowej wizji człowieka, świata. „Edukacja liberalna winna stwarzać w studentach poczucie, że nauka musi i może być zarazem synoptyczna i precyzyjna”⁷. Cel ten nie może zostać osiągnięty, ponieważ nie ma jedności nauk, a niewielu spośród sprawujących władzę na uniwersytetach wierzy dziś w poprawę tego stanu. Kolejny problem leży w tym, że skoro studia nie prowadzą do stawiania i rozwiązywania odwiecznych ludzkich pytań, to opisane powyżej kursy stają się tylko „przerwykami” w studiach, chwilową ucieczką w inną problematykę. Student w żaden sposób nie może dostrzec ich sensu i powiązania z całością swoich studiów. Stąd proponowane rozwiązania, choć z gruntu szlachetne, nie prowadzą jednak do przywrócenia logosu i etosu wykształcenia uniwersyteckiego⁸. A zatem w miejsce wybiórczego systemu, obowiązującego obecnie w programach szkół średnich i wyższych, Bloom proponuje wprowadzenie formalnych kursów, które zaznajamiałyby studentów z literaturą klasyczną i pozwalałyby dostrzec fundamentalne znaczenie filozofii w wykształceniu humanistycznym.

Jego zdaniem edukacja taka polegać ma na czytaniu wybranych, ogólnie znanych tekstów klasycznych, ukierunkowanemu na odkrywanie ważnych filozoficznie pytań, jakie się tam znajdują. Jak bowiem mówi: „[...] charakter każdego pokolenia najlepiej przejawia się w jego stosunku do «wiecznych pytań» ludzkości”⁹. Przestrzega przed traktowaniem owych dzieł jedynie jako swoistych wytworów historycznych. Wskazywana przezeń metoda lektury „wielkich starych książek” umożliwia studentowi uczestnictwo w bogatym dziedzictwie myślenia ludzkiego. Jak twierdzi Bloom: „Dobry program edukacji liberalnej zaspokaja w studentach umiłowanie prawdy i pasję godziwego życia. To najprostsza rzecz pod słońcem – ułożyć kursy dostosowane do warunków danego uniwersytetu, które zachwycą ich uczestników. Trudność leży w uzyskaniu akceptacji ciała profesorskiego”¹⁰.

Pomysł ów nie jest jednak entuzjastycznie przyjmowany przez poszczególne działy uniwersytetu. Wszystkie one traktują wprawdzie kształcenie filozoficzno-humanistyczne życzliwie, ale pod warunkiem że studia te nie zabierają im studentów i nie zajmują zbyt wiele czasu. Same jednak nie są tym zainteresowane, skupiając całą swoją uwagę na rozwiązywaniu doraźnych problemów. Przyrodonawstwo, dziedzina odnosząca na uniwersytecie największe sukcesy,

Światową sławę przyniosła A. Bloomowi książka *The Closing of the American Mind. How Higher Education Has Failed Democracy and Impoverished the Souls of Today's Students* (New York 1987; *Umysł zamknięty. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiadło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów*, tłum. Tomasz Bieroń, Poznań 1997, 2007), w której zaprezentował historię ewolucji uniwersytetów i ich współczesne problemy.



traktuje „księgi” z pobłażaniem, o ile nie zabierają one zbyt dużo cennego czasu, przeznaczonego na rozwiązywanie spraw bieżących. Nauki społeczne nie traktują starych dzieł jako straty czasu. Odrzucenie przez nich klasyki zasadza się raczej na strachu przed możliwością zakwestionowania nauk społecznych w ogóle przez studenta, który przypadkiem odkryje wielkość rzeczy dawnych i odrzuci jednocześnie niewielką wartość rozwiązań proponowanych przez nową dziedzinę. Ponadto bardzo znikoma jest obecność „wielkich książek”, które owe nauki mogłyby zaprezentować – Bloom przywołuje tu jedynie Webera i Freuda. Najwięcej miejsca poświęca on jednak powodowi, dla których wrogą postawę odnośnie do metody „wielkich książek” przyjęły nauki humanistyczne. Mimo ich faktycznej zależności od tego typu dzieł nie interesują się tym, co znajduje się wewnątrz nich. Przykładem, który podaje, jest filologia, skoncentrowana na sferze lingwistycznej, a nie merytorycznej. Inną przyczyną jest brak kompetencji humanistów, nierozumiejących pism Arystotelesa, Platona czy następnych. Wreszcie inni jeszcze pragną dołączyć do grona „nauk specjalistycznych”, odrywając się tym samym od korzeni. Analizując przyczyny upadku kondycji humanistyki, Bloom odwołuje się do wydarzeń z lat sześćdziesiątych, kiedy to znalazła się ona w upragnionym centrum zdarzeń. Pierwsza zażądała uwzględnienia studenckich postulatów. Źródła takiego postępowania znajduje Bloom w przesiąkaniu od dłuższego czasu tej dziedziny nauki ideologią radykalnej lewicy europejskiej. Przetransponowanie filozofii Nietzschego na język lewicy miało wnieść do nauki świeży powiew nowych interpretacji (marksizm, freudyzm itd.). Tu ma swe źródła aktywna rewolucyjna postawa humanistów. W konsekwencji pozbawili oni ową dziedzinę wiedzy miejsca zajmowanego w dawnym porządku, a ona sama utraciła społeczną aprobatę. Jak zauważa Bloom, dzisiejszej humanistyce brakuje wiary w samą siebie – przekazywanie tradycji, z którą humaniści rozstali się kilkadziesiąt lat temu i która nie jest szanowana w demokracji, było od wieków jej zadaniem i źródłem wielkości. Natomiast w miejsce postulowanej przez humanistów wieczności demokracja domaga się doraźnej użyteczności.

Bloom staje zatem na stanowisku, że najistotniejszym elementem kształcenia powinna być edukacja pojęta w duchu klasycznym (*liberal education*),



7 Tamże.

8 Zob. A. Maryniarczyk, *O zapomnianej misji uniwersytetów europejskich*, „Człowiek w Kulturze”, 16(2004), s. 54-55.

9 A. Bloom, dz. cyt., s. 19.

10 Tamże, s. 411-412.

O uniwersytetach myśli się dzisiaj bardzo niewiele, a ci, którzy myślą, jednoznacznie nie popierają tradycyjnej roli uniwersytetu. Aby się dowiedzieć, dlaczego popadliśmy w tak ciężkie tarapaty, musimy uznać fakt, że podstawy uniwersytetu stały się niezwykle wątpliwe dla ludzi obdarzonych najwyższą inteligencją. [...] Istota tych przemian nie jest społeczna, polityczna, psychologiczna czy ekonomiczna, lecz filozoficzna (A. Bloom, *Umysł zamknięty*, s. 372).



Tekst ten w rozszerzonej wersji ukazał się w czasopiśmie „Cywilizacja” 18 (2006), s. 61-74.

wykorzystująca w przemyślny sposób ważne teksty należące do kanonu literackiej i filozoficznej myśli Zachodu. Twierdzi, że „wielkie księgi” obejmują 2500-letnią refleksję na temat najbardziej trwałych i ważnych pytań istotnie związanych zarówno z indywidualnym, jak i społecznym życiem każdego człowieka. Jest zdania, że nie można przeżyć swego życia w pełni bez poważnych studiów nad tego typu tekstami. Ratunku dla kultury, a tym samym dla człowieka, należy szukać jego zdaniem w odrodzeniu się uniwersytetów jako miejsc bezinteresownego poszukiwania prawdy. Powinny one stać się szkołami niezależnej myśli, w których poszukiwanie wiedzy jest celem samym w sobie, niezwiązanym w żaden bezpośredni sposób z tymczasowością

życia społecznego i politycznego. Właściwym bowiem zadaniem edukacji akademickiej jest obudzenie bezinteresownego umiłowania mądrości.

Wprawdzie analizy Blooma nie są wystarczające, ale znaczące. Bardzo trafnie wskazuje on, że tym, co zagraża współczesnemu uniwersytetowi wskutek zapoznania jego istoty, jest deprecjonowanie wiedzy humanistycznej, odejście od klasycznego modelu wychowania, a także ideologizacja. Z uwagi na fakt, iż choroba edukacji amerykańskiej przenika również do Europy, warto się nad nią zastanowić. Dlatego propozycje tego autora można uznać za niezwykle potrzebne. Powinny one stanowić inspirację do rozważań nad stanem edukacji nie tylko w Ameryce.



prof. dr hab. Leon Dyczewski OFMConv
wieloletni pracownik naukowy KUL

Doktrynalna i prawna podstawa uczelni Kościoła katolickiego

Ustawodawstwo Kościoła katolickiego (*Kodeks prawa kanonicznego* z 1983 r.; KPK) wyróżnia uniwersytety katolickie (kan. 807-814) oraz uniwersytety i wydziały kościelne (kan. 815-821). Funkcjonowanie każdego rodzaju z nich reguluje odrębny dokument ustawowy. Autorem obydwu jest św. Jan Paweł II, który był wielkim promotorem nauki i szkolnictwa wyższego.

Wyższe uczelnie kościelne

Status, zadania i funkcjonowanie uczelni kościelnych określa *Konstytucja apostolska* „*Sapientia Christiana*” (SCH) z 15 IV 1979 r. Wyróżnia ona uniwersytety i wydziały kościelne. Uniwersytety mają zgodnie z praktyką Stolicy Apostolskiej przynajmniej cztery wydziały kościelne. Do niedawna istniały one tylko w Rzymie, w liczbie siedmiu: Gregorianum, Lateranum, Urbanianum, Angelicum, Salesianum, Santa Croce i Antonianum. Dekretem Kongregacji Edukacji Katolickiej (KEK) z 19 VI 2009 r. papież Benedykt XVI „dla uczczenia pamięci swego wybitnego poprzednika Jana Pawła II” dotychczasową Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie podniósł do rangi uniwersytetu kościelnego. Od 2008 r. poza Rzymem istnieje także Uniwersytet św. Damazego w Madrycie (Hiszpania).

Natomiast wydziały kościelne, autonomiczne lub istniejące na uniwersytetach katolickich oraz państwowych, atenea, akademie, instytuty mające kilka wydziałów kościelnych, oprócz Rzymu są także w wielu krajach na wszystkich kontynentach. Jest ich około 160, a wszystkich poszczególnych wydziałów kościelnych jest około 260¹. Istnieje też około 350 instytutów akademickich afiliowanych do jakiegoś wydziału kościelnego i mogących w imieniu tego wydziału nadawać pierwszy stopień akademicki (w ustawodawstwie kościelnym zwany bakałareatem, a w Polsce

magisterium) w określonej dziedzinie wiedzy kościelnej, 25 instytutów mających prawo nadawania drugiego stopnia akademickiego (w ustawodawstwie kościelnym zwanego licencjatem) i 12 mogących nadawać stopień doktora².

Kościół katolicki prowadzi też tzw. wyższe instytuty wiedzy religijnej (w różnych krajach mają różne nazwy), najczęściej połączone z jakimś wydziałem teologicznym. Przygotowują one nauczycieli religii w szkołach oraz kandydatów do specjalnych zadań: diakonów stałych, katechetów, animatorów liturgicznych, pracowników różnych posług kościelnych, np. w dziedzinie duszpasterstwa młodzieżowego, duszpasterstwa rodzin, duszpasterstwa środowisk, opieki nad chorymi, środków społecznej komunikacji. Instytuty te nie nadają stopni i tytułów naukowych z teologii, lecz z „wiedzy religijnej” (KPK, kan. 821).

Konstytucja apostolska „*Sapientia Christiana*” wskazuje na trzy zadania czy funkcje wyższych uczelni kościelnych wszystkich rodzajów. Mają one „[...] przede wszystkim najważniejszy obowiązek szczególnie troskliwego przygotowania własnych studentów do kapłańskiej posługi, do pełnienia zadań wykładowców nauk kościelnych i do podejmowania trudniejszych zadań apostolskich” (SCH, *Wstęp*, III). Wśród tych trudniejszych zadań konstytucja wymienia „dialog z braćmi odłączonymi i z niechrześcijanami” oraz zajęcie odpowiedniej postawy w odniesieniu „do problemów powstających w związku z rozwojem nauk” (SCH, *Wstęp*, III).

Pierwszorzędnym zadaniem uczelni kościelnych jest zatem przygotowanie do pełnienia funkcji wewnętrzkościelnych, związanych z zadaniami duszpasterskimi. Na pierwszym miejscu chodzi o przygotowanie kandydatów do kapłaństwa.

Uniwersytety kościelne i wydziały teologiczne są elementem integralnym wykonywania misji nauczania

¹ Zob. Z. Grocholewski, *Uniwersytety wobec współczesnych wyzwań*, Warszawa 2013, s. 59.

² Zob. tamże, s. 60.



Papieski Uniwersytet Antonianum w Rzymie (fot. ks. Sławomir Nowosad)

powierzonego Kościołowi, a więc z natury swej powołane są do współpracy z Urzędem Nauczycielskim Kościoła. Ich zadania i działalność mają zatem wymiar ogólnokościelny i dlatego podlegają Stolicy Apostolskiej, a konkretnie KEK, w następujących sprawach: 1. tylko Stolica Apostolska może je kanonicznie erygować lub zatwierdzać (SCH 5, 61–63; KPK, kan. 816); 2. stopnie i tytuły naukowe na tych uczelniach nadaje Stolica Apostolska (SCH, *Wstęp*, IV); 3. wydziały, które nie są kanonicznie erygowane ani zatwierdzone przez Stolicę Apostolską, nie mogą nadawać stopni akademickich posiadających walor kanoniczny (SCH 6, 9 §1; KPK, kan. 817); 4. statuty poszczególnych uniwersytetów i wydziałów, jak również ich programy studiów muszą być zatwierdzone przez KEK (SCH 7; KPK, kan. 816 §2); 5. KEK sprawuje najwyższe kierownictwo nad uniwersytetami kościelnymi i wydziałami zgodnie z normami prawa kanonicznego (SCH 5; KPK, kan. 816 §1); 6. KEK mianuje lub zatwierdza rektora (prezesa) i dziekana wydziału (SCH 18); 7. wykładowcy, zanim otrzymają stałe zaangażowanie lub zostaną podniesieni na wyższy stopień dydaktyczny, albo w obu tych przypadkach – jeżeli tak przewiduje statut danego uniwersytetu – muszą otrzymać *nihil obstat* od Stolicy Apostolskiej, czyli zgodę na nauczanie (SCH 27 §2).

Według *Sapientia Christiana* uniwersytety kościelne i wydziały teologiczne powinny cechować³: wierność Magisterium Kościoła (nauczanie teologiczne musi być w nich oparte na *Pismie Świętym*, Tradycji i Magisterium Kościoła), świadectwo wiary i życia chrześcijańskiego (powinni je stale dawać profesorowie, pracownicy administracji i studenci), świadomość uczestnictwa w misji Kościoła (profesorowie nie nauczają powagą własną, lecz na mocy misji otrzymanej

od Kościoła i czynią to dla dobra Kościoła i wierzących chrześcijan), łączność z Bogiem (oparta przede wszystkim na modlitwie i kontemplacji), inkulturacja i współpraca („Prawda objawiona winna być rozważana również w powiązaniu z osiągnięciami naukowymi bieżącej epoki [...]”, a jej wykład „[...] dostosowany do mentalności i charakteru każdej kultury, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii i mądrości narodów, z wykluczeniem wszakże pozorów wszelkiego synkretyzmu i fałszywego partykularyzmu”, SCH 68 §1), współpraca z różnymi ośrodkami nauki i kultury („Przyczynia się [ona] do spotęgowania badań naukowych wykładowców oraz do lepszej formacji studentów; sprzyja metodzie tzw. interdyscyplinarnej, która z każdym dniem wydaje się bardziej konieczna; sprzyja też wzajemnemu uzupełnianiu działalności poszczególnych Wydziałów – ogólnie zaś pomaga do przenikania mądrości chrześcijańskiej w całą kulturę”, SCH 64; KPK, kan. 820).

O właściwe funkcjonowanie uniwersytetu kościelnego i wydziałów teologicznych w poszczególnych krajach dba Konferencja Biskupów danego kraju.

Uniwersytet katolicki

Status, strukturę, zadania i funkcjonowanie uniwersytetu katolickiego określa *Konstytucja apostolska «Ex corde Ecclesiae»* (ECE) z 15 VIII 1990 r. Uniwersytet katolicki eryguje Stolica Apostolska, Konferencja Episkopatu, instytucja zakonna lub inna osoba kościelna czy świecka (ECE 3). Podlega on władzy kościelnej i ona czuwa, by na nim „wiernie były przestrzegane zasady doktryny katolickiej” (KPK, kan. 810 §2). Żaden uniwersytet nie może używać nazwy „uniwersytet katolicki” bez zgody kompetentnej władzy kościelnej.

Uniwersytet katolicki nie ogranicza się do uprawiania nauk związanych tylko z Objawieniem Bożym i misją Kościoła (teologia, filozofia, prawo kanoniczne itd.), ale ma za zadanie prowadzenie badań i wykładów z różnych dziedzin nauki, które istnieją na innych uniwersytetach i wyższych uczelniach (medycyna, prawo, literatura, ekonomia, informatyka, dyplomacja itp.). Różne nauki na uniwersytecie katolickim mają być wzbogacane refleksją filozoficzną i światłem Ewangelii⁴. Winien on uczestniczyć w życiu Kościoła lokalnego i powszechnego, służyć człowiekowi bezinteresownie, poszukując odpowiedzi na jego najważniejsze pytania moralne i intelektualne. Jego trwałą więź z Kościołem sprzyja poszukiwaniu prawdy, duchowemu rozwojowi, pełniejszej interpretacji wartości uniwersalnych, rozumieniu człowieka i odkrywaniu tajemnic wszechświata.

Według *Kodeksu prawa kanonicznego* na uniwersytecie katolickim powinien być „[...] wydział teologiczny albo instytut lub przynajmniej katedra teologii, prowadząca wykłady także dla studentów świeckich” oraz należy prowadzić „[...] wykłady, uwzględniające głównie te kwestie teologiczne, które mają związek z przedmiotami wykładanymi na jego wydziałach” (KPK, kan. 811). Funkcjonowanie wydziału teologii, jak również innych wydziałów kościelnych (filozofia, prawo kanoniczne itp.) działających w obrębie



³ Zob. tamże, s. 71–76; SCH 27 §1; KPK, kan. 818–820.

⁴ Zob. Z. Grocholewski, *Rola wyższych uczelni katolickich z perspektywy pontyfikatu Jana Pawła II*, „Perspektywy Wychowania” 2006, nr 5(9), s. 26.



Pomnik założyciela Georgetown University przed gmachem uniwersytetu w Waszyngtonie (fot. ks. Sławomir Nowosad)



uniwersytetu katolickiego reguluje konstytucja *Sapientia Christiana*, a nie *Ex corde Ecclesiae*.

Ogromna większość funkcjonujących w dzisiejszym świecie uniwersytetów katolickich nie ma wydziału teologicznego, lecz tylko katedry lub zakłady i prowadzi różnego rodzaju wykłady z dziedzin teologicznych oraz katolickiej nauki społecznej. Na przykład Georgetown University w Waszyngtonie, jeden

z najstarszych uniwersytetów w USA, założony przez jezuitów w 1789 r. i będący ich własnością, nie ma wydziału teologicznego, a najbardziej znany jest z nauk politycznych i biznesu.

Liczba wyższych uczelni kościelnych jest ograniczona, natomiast uniwersytetów katolickich jest bardzo dużo. Są one różnorodne i wciąż powstają nowe. Istnieje ich obecnie ponad 1500 i właściwą sobie misję spełniają w bardzo różnych warunkach społecznych, politycznych, ekonomicznych, prawnych, kulturowych, religijnych itd. Cieszą się uznaniem i szczególnie dynamicznie rozwijają się w krajach, w których katolików jest mało. Na przykład na Tajwanie, gdzie katolicy stanowią zaledwie 1,3% społeczeństwa, istnieją trzy uniwersytety katolickie; w buddyjskiej Tajlandii, gdzie liczba katolików to mniej niż 0,5 % ludności, doskonale funkcjonuje Assumption University w Bangkoku; w muzułmańskiej Indonezji, gdzie katolików jest tylko 3,6%, działa około 50 wyższych uczelni katolickich. Uniwersytety te rozwijają się prężnie i mają prestiż w Ameryce Łacińskiej. Mimo wielu trudności często są one pionierami wyższej edukacji w krajach afrykańskich.

Ogromna większość obecnie działających uniwersytetów katolickich została założona po Soborze Watykańskim II. Tylko podczas pontyfikatu św. Jana Pawła II powstało ich około 250⁵. Uniwersytety katolickie zrzeszają się w stowarzyszenia o charakterze światowym i regionalnym. Najważniejszym jest Federation Internationale des Universites Catholiques/International Federation of Catholic Universities (FIUC/IFCU), utworzone przez papieża Piusa XII w 1950 r.

By nie zapomnieć o *Ex corde Ecclesiae*

Coraz bliższa 100. rocznica powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II jest okazją, która nie tylko sprzyja, ale nawet domaga się wielorakiej refleksji nad przeszłością, wyjątkowym dziedzictwem i obecną sytuacją naszego Uniwersytetu, by odważnie i odpowiedzialnie spojrzeć w przyszłość. Wobec głębokich zmian kulturowych oraz niestabilności dotychczasowych uregulowań ministerialnych odnośnie do szkolnictwa wyższego, wpływających przecież na sposób, w jaki każdy uniwersytet realizuje swoją misję, potrzeba, by uniwersytet katolicki uważnie sięgał do źródeł własnej tożsamości i jednoznacznie określał swoje cele. W tym kontekście cenne i pożyteczne będzie ponowne zwrócenie się do zasadniczego dokumentu Magisterium Ecclesiae, którym jest konstytucja apostolska Jana Pawła II *Ex corde Ecclesiae*. Choć 15 VIII 2015 r. minęła 25. rocznica jej wydania, przesłanie tej wypowiedzi świętego papieża, a kiedyś profesora KUL, wcale nie straciło na znaczeniu, a wręcz przeciwnie, nabrało kształtu jeszcze wyraźniejszego zobowiązania uniwersytetu do

„bezinteresownego poszukiwania prawdy i mądrości, która pochodzi z wysoka” (ECE 3). Między innymi takie refleksje i nadzieje towarzyszyły uczestnikom debaty rektorów i przedstawicieli kilkunastu uniwersytetów katolickich z Europy i USA w dniach 25-27 IX 2015 r. na KUL. Wytrwałym promotorem takiej współpracy jest prof. A. James McAdams z University of Notre Dame, dyrektor Nanovic Institute for European Studies. Było to kolejne spotkanie naukowe w ramach inicjatywy Catholic Universities Partnership. Została ona podjęta w 2005 r., a KUL od początku aktywnie w niej uczestniczy. Zaproszeni goście z innych uczelni katolickich nie ukrywali swego szczególnego oczekiwania na spotkanie z uniwersytetem, na którym rodziły się i dojrzewały podstawowe idee filozoficzne i teologiczne prof. Karola Wojtyły, znajdujące później niezwykle wyraz w jego papieskim nauczaniu.

Poszczególne referaty, przedstawione w ramach trzech sesji roboczych, ogniskowały się wokół fundamentalnego wezwania *Ex corde Ecclesiae*, by uniwersytet katolicki „wyróżniał się wolnością poszukiwania



ks. dr hab. Sławomir Nowosad, prof. KUL
Instytut Teologii Moralnej

⁵ Zob. Z. Grocholewski, *Uniwersytety...*, s. 64-65.

całej prawdy o naturze, o człowieku i o Bogu” (ECE 4). Swoistym wprowadzeniem do debaty było wystąpienie abpa Cyrila Vasil, sekretarza watykańskiej Kongregacji Kościołów Wschodnich, wcześniej rektora rzymskiego Pontificio Istituto Orientale. Uwypuklił on podstawowe wymagania stawiane przez Kościół uniwersytetom katolickim, odwołując się szczególnie do wskazań Jana Pawła II. Zgodnie z papieską myślą uniwersytet katolicki w specjalny sposób potrzebuje filozofii i teologii, by owocnie poszukiwać prawdy, co znalazło wyraz w kilku wygłoszonych referatach. Prof. dr hab. Piotr Gutowski z KUL skoncentrował swoją uwagę na tym, jakiej filozofii potrzebuje katolicki uniwersytet. Wyjaśniając różne modele wzajemnych relacji poznawczych rozumu i wiary, podkreślił zadanie filozofii, która w poszukiwaniu prawdy będzie zdolna wyrazić chrześcijańskie intuicje w języku nierelegijnym, a więc metafizycznym czy filozoficzno-moralnym, wskazując zarazem na ograniczenia świeckiej kultury i ucząc studentów racjonalnej refleksji i wyjaśniania swojego poglądu na rzeczywistość. Ks. dr hab. Alfred Wierzbicki, prof. KUL, zwrócił uwagę na nieodzowność teologii na katolickiej uczelni, ażeby ludzkie poznanie było prawdziwie integralne w duchu papieskiej syntezy *fides i ratio*. Uniwersytet bez teologii byłby niepełny, a nawet ułomny (J.H. Newman), a ponadto „pierwsze ma być pierwsze” (Cz. Miłosz). W ten sposób teologia chroni przed fragmentarycznością poznania, odsłaniając szerszy horyzont dyskursów nieteologicznych. Taka dojrzała akademicka teologia wpisuje się jednocześnie w misję ewangelizacyjną Kościoła. Mając to wszystko na uwadze, uniwersytet katolicki jawi się jako szczególnie zobowiązany do poznawania i ukazywania integralnej prawdy o człowieku i jego ostatecznym powołaniu. Referat na ten temat wygłosił ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek z KUL (zob. tekst wystąpienia w niniejszym numerze PU).

Zarówno katolicka, jak i amerykańska perspektywa dała się dostrzec w dwóch referatach prelegentów z amerykańskiego University of Notre Dame. Prof. Scott Appleby, dziekan nowo powołanej School of Global Affairs, zwrócił uwagę na wyzwania, które przed katolickim uniwersytetem stawia często radykalnie zsekularyzowana nowoczesność. Katolicki uniwersytet jest zaś szczególnie uzdolniony, ale i zobowiązany, by w dialogu ukazywać jej ułomność, a zarazem umacniać własną tożsamość. Prelegent wielokrotnie odwoływał się w swoich analizach do głośnej ostatnio teorii sekularyzacyjnej Ch. Taylora. Prof. John Cavadini, były dziekan i wieloletni profesor teologii na tym czołowym katolickim uniwersytecie, akcentując ciągle ważne dziedzictwo *Ex corde Ecclesiae*, mówił o możliwej dwójakiej roli uniwersytetu – jako świadka (ważnych prawd i wartości) oraz jako miejsca prowadzenia dialogu (na temat tych prawd i wartości). Jan Paweł II jednoznacznie widział każdy uniwersytet, a katolicki w szczególności, jako miejsce i uczestnika takiego dialogu, który będąc „spotkaniem z bogactwem Ewangelii”, daje zarazem świadectwo tego spotkania wobec nauki, kultury i świata. Można więc postrzegać uniwersytet katolicki jako „wcielenie spotkania między wiarą a rozumem”. Kontynuację takiego myślenia

prof. A. James McAdams, University of Notre Dame

Konferencja w Lublinie była znakomitą okazją, by głębiej przyjrzeć się katolickiej edukacji uniwersyteckiej w wizji Jana Pawła II. Szczególnie wartościowe było to, że mogliśmy dokonać refleksji na temat różnych wyzwań stawianych przed uniwersytetami katolickimi w Europie i w USA. Jako ci, którzy uczą na uniwersytetach katolickich i kierują nimi, mogliśmy także podzielić się swoimi doświadczeniami, by uczyć się od siebie nawzajem.



prof. John Cavadini, University of Notre Dame

Uniwersytet musi być miejscem zarówno dialogu, jak i świadectwa. Sensem tego dialogu jest ukazanie znaczenia osoby ludzkiej w świetle Objawienia, dzięki czemu ludzie osiągną „pełnię własnego człowieczeństwa” (ECE 5). Z takiego dialogu rodzi się świadectwo ukazywane wyzwalającemu przesłaniu Kościoła. Dając na sposób instytucjonalny świadectwo Chrystusowi i Jego przesłaniu, uniwersytet katolicki jest w swej istocie dialogiczny, ponieważ sama jego tożsamość stanowi przykład spotkania, wcielenia, a więc relacji. W duchu wierności *Ex corde Ecclesiae* uniwersytet katolicki jako taki jest wcieleniem spotkania między wiarą a rozumem, między bogactwem Ewangelii a różnymi sposobami badań. Jako taki jest świadectwem, a to świadectwo zależy od dialogu i w nim się dokonuje.



fot. news.nd.edu

abp Cyril Vasil, Kongregacja Kościołów Wschodnich

Uniwersytet katolicki realizuje swoją katolickość wtedy, kiedy zarówno jako całość, jak i jako suma indywidualnych autonomicznych decyzji jednostek stara się o stworzenie naprawdę ludzkiej i napełnionej Duchem Chrystusa wspólnoty. Źródłem jedności jej członków jest wspólne poświęcenie się prawdzie, jedna wizja godności człowieka i – w ostatecznej analizie – osoba i orędzie Chrystusa, który nadaje instytucji uniwersytetu szczególny charakter. Dzięki przyjęciu tych założeń społeczność uniwersytecka jest ożywiana duchem wolności i braterskiej miłości; panuje w niej atmosfera wzajemnego szacunku i szczerego dialogu, chronione są prawa każdej osoby. Społeczność pomaga wszystkim swym członkom w dążeniu do pełni człowieczeństwa (por. ECE 21).



o katolickim uniwersytecie, najpełniej wyrażoną w *Ex corde Ecclesiae*, Cavadini dostrzega w późniejszym nauczaniu papieża Benedykta XVI i Franciszka.

Rektor Katolickiego Uniwersytetu Chorwacji z Zagrzebia, najmłodszego katolickiego uniwersytetu w Europie, prof. Željko Tanjić podzielił się swoimi doświadczeniami z budowania katolickiej uczelni we współczesnych uwarunkowaniach kulturowych i politycznych. Uniwersytet ten został powołany do istnienia w 2006 r., a swoją działalność dydaktyczną i naukową rozpoczął w 2010 r.





W centrum swojej działalności pragnie wytrwale stawiać integralny rozwój każdego i wszystkich w duchu nauki społecznej Kościoła, by służyć tak Kościołowi, jak i kulturze narodowej przez dojrzałą i prowadzoną na wysokim poziomie dydaktykę, badania naukowe i twórczość artystyczną. Jak podkreślił referent, mimo trendów laicyzacyjnych uniwersytet katolicki nie może zrezygnować z dialogu ze światem nauki i kultury świeckiej.

Interesującymi spostrzeżeniami podzieliła się z zebranymi dr Hanna Suchocka, wieloletnia ambasador RP przy Stolicy Świętej, a wcześniej pracownik naukowy KUL. Odwołała się do słów Jana Pawła II skierowanych do wspólnoty KUL podczas spotkania na Jasnej Górze w 1979 r., by wskazać na ich nieprzemijające znaczenie. Uniwersytet, jako „arcydzieło kultury”, ma zawsze służyć wszechstronnemu

rozwojowi człowieka, w czym zawiera się ciągle wyzwalanie człowieka i jego potencjału duchowego. W kontekście współczesnego pragmatyzmu to zadanie uniwersytetu, zwłaszcza katolickiego, nie traci nic na aktualności.

Uczestnicy konferencji byli wdzięczni, że Katolicki Uniwersytet Lubelski zechciał podzielić się swoim doświadczeniem wytrwałego pełnienia swej misji, zawsze w wierności dziedzictwu filozoficznemu prof. Karola Wojtyły i papieskiemu św. Jana Pawła II. Prorektor dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, prof. KUL, i niżej podpisany dawali także wyraz swemu przekonaniu, że to obdarowanie było i jest zawsze wzajemne. Również nasz Uniwersytet otwiera się na świadectwo słowa i działania wielu zaprzyjaźnionych z nami uczelni, w tym wypadku zwłaszcza University of Notre Dame, współorganizatora tej konferencji.



ks. prof. dr hab.
Andrzej Szostek MIC
Instytut Filozofii

Uniwersytet katolicki w służbie integralnej antropologii

Uniwersytet katolicki, jak każdy uniwersytet, to instytucja, w której – zgodnie z jego wielowiekową chlubną tradycją – prowadzi się badania naukowe, kształci młode pokolenie oraz promuje wiedzę i kulturę akademicką w całym społeczeństwie. Zrozumiałe, że działania te prowadzone są na różnych wydziałach i kierunkach studiów, a poszczególni członkowie społeczności uniwersyteckiej koncentrują uwagę na wielu polach bogatego spektrum nauki. Jaki jest więc sens i znaczenie generalnego postulatu, by uniwersytet katolicki szczególną wagę przywiązywał do promowania integralnej antropologii? Sądzę, że dwojaki. Po pierwsze, fascynacja człowiekiem płynie z objawienia judeochrześcijańskiego, którego głoszenie i strzeżenie jego depozytu jest zadaniem Kościoła. A skoro „człowiek jest drogą Kościoła”, jak to w jednej z najczęściej cytowanych wypowiedzi sformułował św. Jan Paweł II¹, i skoro katolicki uniwersytet jest ważną kościelną instytucją, to uniwersytet katolicki powinien we właściwy sobie sposób tę misję Kościoła realizować, i powinien to czynić zawsze, ponieważ ludzka osoba nosi w sobie bogactwo, które zawsze będzie prowokowało do coraz to nowych badań i odkryć. Po drugie, doniosłość pewnych prawd rośnie szczególnie wtedy, gdy prawdy te są zapomniane lub zniekształcane. Myślę, że kontekst dzisiejszej kultury i cywilizacji sprawia, iż troska o zgłębianie tajemnicy człowieka w całej jego pełni stanowi szczególne wyzwanie dla katolickich uniwersytetów. A jeśli tak, to należy przywołać najważniejsze tematy, wokół których toczy się dziś spór o człowieka, i im poświęć uwagę w moim

referacie, idąc zwłaszcza za myślą św. Jana Pawła II, patrona obecnej konferencji. Nie muszę dodawać, że w krótkim wystąpieniu można będzie wskazać tylko na niektóre błędy antropologiczne i związane z nimi zagrożenia dla człowieka. Będę jednak mówił nie tyle o samych błędach, ile raczej właśnie o punktach spornych, zatrzymam uwagę na trzech „tendencjach antropologicznych” we współczesnej kulturze (głównie euroatlantyckiej, pretendującej wciąż do odgrywania dominującej roli w całym świecie), na które Kościół, a w nim uniwersytet katolicki, musi szukać adekwatnej odpowiedzi. W nawiązaniu do tych trzech punktów spróbuję zasugerować, jak sobie wyobrażam odpowiedź katolickich uniwersytetów na to kulturowe wyzwanie.

Życie ludzkie: świętość versus jakość

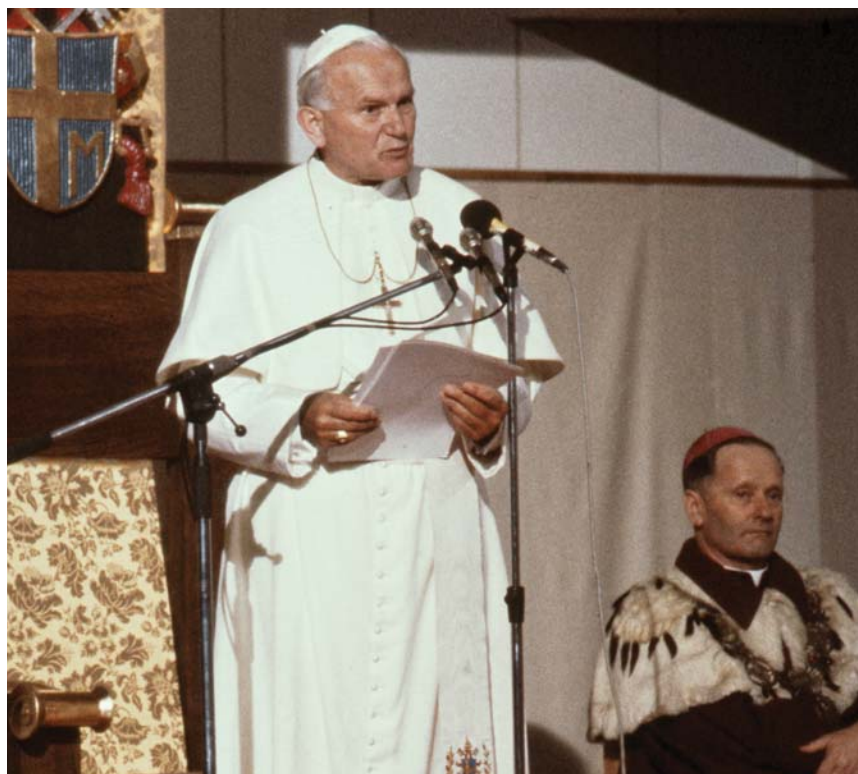
Stosunek do życia ludzkiego stanowi szczególny test weryfikujący sens powszechnie głoszonych deklaracji humanistycznych. Życie bowiem, rozumiane po prostu jako egzystencja biologiczna, nie jest dobrem „obok” innych dóbr lub wartości cennych dla człowieka. Tylko żyjąc, człowiek może osiągać takie dobra, jak: bogactwo, władza lub wiedza. Własne życie może człowiek oddać w akcie heroicznej miłości, jak to szczególnie dobitnie ukazał Jezus Chrystus oraz idący w ślad za Nim męczennicy. Ten dar z siebie zrealizować jednak może tylko człowiek, który życie „ma” i dlatego może nim dysponować. W tym sensie życie stanowi fundament wszelkich innych dóbr,

¹ Por. Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, p. 14.

a jego poszanowanie jest pierwszym wyrazem miłości bliźniego. Dlatego przez wieki uznawano, iż zabójstwo niewinnej ludzkiej istoty jest zbrodnią zasługującą na surową karę. Przekonanie to znajduje swoje potwierdzenie i głębokie umocnienie w świetle objawienia chrześcijańskiego, wskazującego na perspektywę zbawienia człowieka oferowanego mu przez Boga po zakończeniu ziemskiej pielgrzymki. Tak rozumianemu przekonaniu o świętości życia ludzkiego przeciwstawia się coraz powszechniejsza dziś opinia, że wartość życia mierzy się jego jakością, a dokładniej mówiąc – sprawnościami, którymi istota ludzka w danej chwili dysponuje, oraz dobrami, które może ona jeszcze na tej ziemi osiągnąć. Opinia ta stanowi wyraz naturalistycznego sekularyzmu zamykającego człowieka, sens jego życia oraz perspektywy rozwoju w obrębie świata doczesnego (w obrębie *hoc saeculum*). Karierę robi utylitarystyczny rachunek osiągalnych na tym świecie dóbr, który ma usprawiedliwiać – lub nie usprawiedliwiać – dalsze życie człowieka. W takiej opcji podważa się oczywiście prawo do życia istoty ludzkiej niezdolnej do realizowania jakichkolwiek wartości bądź to dlatego że nie osiągnęła jeszcze odpowiedniego poziomu rozwoju, bądź też dlatego że ciężka choroba pozbawia ją tej szansy, a ów rachunek dóbr przewiduje znaczną przewagę strat nad korzyściami. Tak oto tworzy się klimat sprzyjający akceptacji oraz legalizacji aborcji i eutanazji.

Ten naturalistyczny sekularyzm stanowi oczywiście wielkie wyzwanie dla środowiska uniwersytetów katolickich, o czym przypomniał papież Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Podkreśla on, iż w wielkiej pracy na rzecz budowy nowej kultury ludzkiego życia „[...] szczególne zadanie mają do spełnienia intelektualni katolicy, powołani do aktywnej obecności w środowiskach kulturotwórczych, w szkołach i uniwersytetach, w ośrodkach badań naukowych i technicznych, na polu twórczości artystycznej i refleksji humanistycznej”². W słowach tych zawarty jest w wielkim skrócie program powierzonych nam zadań. Uczni katolicy powinni podejmować badania w obrębie nauk biologicznych pozwalające coraz wyraźniej ukazać organiczną jedność dynamicznego rozwoju ludzkiej istoty od poczęcia do naturalnej śmierci. Stoją przed nimi także zagadnienia filozoficzne, w szczególności te, których przedmiotem jest ludzka osoba i jej godność. Zrozumiałe, że nie może zabraknąć w katolickim uniwersytecie refleksji teologicznej ukazującej wielkość i powołanie człowieka w perspektywie chrześcijańskiego objawienia.

Taki duch poszanowania ludzkiego życia przenikać winien także działalność dydaktyczno-wychowawczą realizowaną w katolickich uczelniach. Chodzi w niej o przekazywanie rzetelnej wiedzy oraz o gruntowną dyskusję z poglądami podważającymi nie tylko naukę Kościoła katolickiego, ale prawdziwy humanizm po prostu. Chodzi także o wychowanie młodzieży akademickiej do poszanowania każdego człowieka, o budowanie kultury wzajemnych relacji, by młodzi ludzie lepiej mogli dostrzec, jak cenny jest człowiek przez to, kim jest jako osoba, a nie tylko przez to, co ma, a więc przez swoje zdolności



Papież Jan Paweł II na KUL
9 VI 1987 r. (fot. Stefan Ciechan)

i osiągnięcia, pełnione funkcje społeczne itp. Zadanie to trudne. Realizowane musi być w różny sposób. Ważne jest jednak, by uniwersytety katolickie były ośrodkami wysokiej humanistycznej kultury, która pomaga odkryć i należycie uszanować każdego człowieka, każde ludzkie życie.

Kwestia społeczna: bogaci versus biedni

Postęp naukowo-techniczny sprawił, że dziś ludzkość dysponuje znacznie większym bogactwem niż w przeszłości. Nie wszyscy jednak w równym tempie pomnażają swe bogactwo i możliwości osobowego oraz społecznego rozwoju. Raczej przeciwnie, bogaci stają się coraz bogatsi, biedni popadają w coraz większą nędzę. Rosnący przedział pomiędzy bogatymi i biednymi ma miejsce w poszczególnych państwach, szczególnie dramatyczny jest jednak w skali globalnej. „Obfitości dóbr i dostępnych usług w niektórych częściach świata, przede wszystkim w rozwiniętej Północy, odpowiada na Południu niedopuszczalne zacofanie, a właśnie w tej strefie geopolitycznej żyje większa część rodzaju ludzkiego”³ – pisze Jan Paweł II w encyklice *Sollicitudo rei socialis*. Podkreśla w niej także, iż ów rosnący przedział, znajdujący swój wyraz w potocznym mówieniu o Pierwszym, Drugim, Trzecim, a nawet Czwartym Świecie, narusza jedność świata, jedność rodzaju ludzkiego⁴. Ten niesprawiedliwy rozdział dóbr stanowi oczywiście zagrożenie dla światowego pokoju, można się w nim także dopatrywać źródeł terroryzmu, który rozrósł się do rozmiarów nieznanych w ubiegłych wiekach. Wreszcie trudno nie zauważyć, że nędza materialna ogranicza znacznie rozwój kulturalny dotkniętych nią ludzi, ich potencjału intelektualnego, zdolności twórczych itp. Papież zwraca jednak



² Tenże, *Evangelium vitae*, p. 98.

³ Tenże, *Sollicitudo rei socialis*, p. 14.

⁴ Tamże.



również uwagę na to, że poważnym światowym problemem jest nie tylko niedorozwój niszczący ogromną część ludzkości, ale także „nadrozwój, polegający na nadmiernej rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi”. Nadrozwój ten „łatwo przemienia ludzi w niewolników «posiadania». [...] Jest to tak zwana cywilizacja «spożycia» czy konsumizm”⁵.

U podstaw konsumizmu i całego systemu gospodarczego nastawionego nade wszystko na bogacenie się leży pewna wersja błędu antropologicznego. Papież wskazuje na ten błąd w odniesieniu do tego typu socjalizmu, który był realizowany w państwach należących do tzw. bloku państw socjalistycznych⁶, ale błąd ten odnaleźć można także w krajach kultywujących kapitalizm. W obu bowiem ustrojach ekonomiczno-politycznych człowiek zostaje sprowadzony do wymiaru posiadania, tyle że w krajach tzw. obozu socjalistycznego traktowano go jako element podporządkowany interesom państwa (co prowadzi do totalitaryzmu), zaś w społeczeństwach kapitalistycznych podkreśla się prawo każdej jednostki ludzkiej do pomnażania swego stanu posiadania. Grozi to indywidualizmem i traktowaniem innych ludzi nie jako bliźnich, ale jako konkurentów w wyścigu do nabycia dóbr konsumpcyjnych, zbyt szczupłych (pomimo bogactwa całego świata), by zaspokoić nienasycone apetyty tych, którzy w nich jedynie upatrują swoją wartość. W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II podkreśla, że problem alienacji jest nadal aktualny, pomimo fiaska socjalizmu inspirowanego marksizmem. „Nawet jeśli marksistowska analiza i rozumienie podstaw alienacji są fałszywe, to jednak alienacja połączona z utratą autentycznego sensu istnienia jest zjawiskiem obecnym również w rzeczywistości społeczeństw zachodnich. Występuje ona w sferze konsumpcji, gdy człowiek wika się w sieć fałszywych i powierzchownych satysfakcji”⁷.

Jakie stąd płyną zadania dla uniwersytetów katolickich? Nade wszystko krytyczna analiza wspomnianego błędu antropologicznego. Póki człowiek rozumiany

jest jako konsument dóbr i jego wielkość upatrywana jest w wymiarze „mieć”, póty dominująca będzie perspektywa wzajemnej rywalizacji, swoistego wyścigu szczurów do osiągnięcia maksymalnej mnogości dóbr konsumpcyjnych. Chrześcijańska, a w gruncie rzeczy najgłębiej humanistyczna perspektywa rozwoju ludzkiej osoby została szczególnie pięknie wyrażona w konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes*: „Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”⁸. Ukazywanie i rozwijanie tej perspektywy rozwoju ludzkiej osoby wydaje się szczególnie zadaniem uczonych katolickich. Nie jest to perspektywa wyłącznie chrześcijańska, przywołuje ją wielu autorów nieinspirowanych judeochrześcijańskim objawieniem (by wspomnieć dramat Sofoklesa *Antygona*, którego bohaterka wyznaje: „Współkochać przyszłam, nie współnienawidzić”⁹, a także piękne rozważania Arystotelesa o przyjaźni)¹⁰. Jednak Jezus Chrystus swym nauczaniem oraz aktem odkupienia dokonany na krzyżu, a zwierciadłem tajemnicą zmartwychwstania, ukazał szczególnie głęboko i dobitnie ten wymiar wielkości człowieka, który realizuje się w wymiarze „bliźni”, a nie „rywal”.

Warto w tym kontekście przywołać nie dość zauważoną nawet przez katolickich komentatorów tezę zawartą przez papieża Benedykta XVI w encyklice *Deus caritas est*. Otóż zazwyczaj uznajemy za decydujące o przynależności do Kościoła katolickiego dwa warunki – wiarę w wyznawane przez Kościół prawdy (dogmaty) oraz uczestnictwo w życiu sakramentalnym. Papież Benedykt pisze zaś: „Wewnętrzna natura Kościoła wyraża się w troistym zadaniu: głoszenie Słowa Bożego (*kerygma-martyria*), sprawowanie sakramentów (*leiturgia*), posługa miłości (*diakonia*). Są to zadania ściśle z sobą związane i nie mogą być od siebie oddzielone. *Caritas* nie jest dla Kościoła rodzajem opieki społecznej, którą by można powierzyć komu innemu, ale należy do jego natury, jest niezbywalnym wyrazem jego istoty”¹¹. To znaczy, że tak jak nie uznajemy za katolika kogoś, kto kwestionuje nauczanie Kościoła, ani tego, kto nie uczestniczy w życiu sakramentalnym, tak też nie możemy uznać za członka Kościoła tego, kto nie uczestniczy w posłudze miłości. Warto tę prawdę przywoływać i jej sens rozwijać. Przy czym nie jest to odosobniony głos jednego z papieży. Benedykt bowiem podjął myśl Soboru Watykańskiego II, wyrażoną zwłaszcza w konstytucjach *Lumen gentium* oraz *Gaudium et spes*, a także przekonanie Jana Pawła II, iż „człowiek jest drogą Kościoła”¹², co musi znaleźć swe przedłużenie w budowaniu wyobraźni miłosierdzia¹³. Uczeń katolicki zatrudniony na uniwersytetach katolickich powinien także uczestniczyć w kształtowaniu kultury politycznej współczesnego świata. Kościół katolicki nie opowiada się za żadną konkretną partią polityczną, ani nie proponuje żadnego idealnego ustroju polityczno-gospodarczego, ale jego zadaniem jest krytyczna refleksja nad tymi programami politycznymi, które realizowane są we współczesnym świecie¹⁴. Uczeń katolicki nie może więc wyłączyć się z dyskursu mającego na celu budowanie

5 Tamże, p. 28.

6 Tenże, *Centesimus annus*, p. 13.

7 Tamże, p. 41.

8 Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, p. 24.

9 Sofokles, *Antygona*, przekł. K. Morawski, Warszawa 1972, s. 30.

10 Por. Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, ks. VIII i IX.

11 Benedykt XVI, *Deus caritas est*, p. 25.

12 Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, p. 13.

13 Por. tenże, *Centesimus annus*, p. 53.

14 Tenże, *Tertio millennio in eunte*, p. 50.

15 Por. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, część II, rozdz. III i IV.

16 Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*.

**Papież Benedykt XVI przed
Mszą św. w Warszawie 26 V
2006 r. (fot. Anna Hałas)**



bardziej ludzkiego świata, w tym także dopominanie się o sprawiedliwość, ujmowanie się za najbardziej pokrzywdzonymi narodami oraz grupami społecznymi.

Taką też wrażliwość trzeba rozwijać wśród studentów katolickich uczelni. Służyć temu winny wykłady i inne zajęcia dydaktyczne, ale na nich nie można poprzestać. Na uniwersytetach katolickich trzeba inspirować i wspierać wszelkie inicjatywy pozwalające obudzić i umocnić poczucie odpowiedzialności za budowanie lepszego świata, do którego absolwenci tych uczelni wejdą jako członkowie elity kulturalno-społecznej. Trzeba więc wspomagać wolontariat, zaangażowanie w różnorakie dzieła miłosierdzia, poczucie odpowiedzialności za społeczeństwo. Wydaje się też, że jednym z zadań stojących przed profesorami katolickich uniwersytetów jest przezwyciężenie mentalności indywidualistycznej, która koncentruje uwagę jedynie na własnej przyszłości i karierze osobistej, ignorując perspektywę osobową, jaka otwiera się poprzez realizację dobra wspólnego.

Wolność i prawda: realizm versus relatywizm

Po okresie fascynacji możliwościami ludzkiego umysłu, zwłaszcza w okresie oświecenia, przyszedł czas postmodernizmu, którego jedną z cech jest zwątpienie w poznawcze możliwości ludzkiego umysłu, a nawet traktowanie prawdy jako opresyjnej wobec ludzkiej wolności. A jeśli odmawia się umysłowi ludzkiemu zdolności do poznania obiektywnej i moralnie wiążącej prawdy (do czego przyczynił się w znacznym stopniu idealizm, bardzo rozpowszechniony we współczesnej filozofii), to pozostaje jedynie siła jako argument decydujący o wyniku wszelkich sporów. Zrodzona z tego zwątpienia w poznawcze zdolności ludzkiego umysłu mentalność relatywistyczna zaczyna się wkradać do refleksji teologicznej, co z niepokojem przywołał Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*. Nie jest to jednak tylko problem teologiczny, ale właśnie antropologiczny, rzutujący szczególnie na możliwość i sens wszelkiego dialogu, który przestaje być drogą do poznania obiektywnej i moralnie wiążącej prawdy na rzecz decydującego w sytuacji konfliktu interesów argumentu siły. Także wiara sprowadzona jest tą drogą do sfery emocji konkretnego człowieka, do jego przeżyć, których nie musi doświadczać inny człowiek. Misyjne zadanie Kościoła ograniczone jest wówczas do pobudzania odpowiednich emocji, nie zaś do odpowiedzi na objawiającego się Boga, wkraczającego w ludzką historię i oczekującego na odpowiedź wezwanego tym objawieniem człowieka.

W tym kontekście zadaniem szczególnie ważnym dla katolickich uczonych wydaje się obrona realizmu teoriopoznawczego, ukazanie potęgi ludzkiego umysłu zdolnego do poznania prawdy i jej moralnie wiążącej mocy, która otwiera możliwość dialogu ze światem, zwłaszcza dialogu pomiędzy wiarą i naukowym poznaniem¹⁵. Zaangażowanie w ten dialog uznać należy za szczególne wyzwanie dla katolickich uczonych. Żyjemy w tzw. społeczeństwie wiedzy i nieobecność w tym świecie myślicieli katolickich ugruntuje tylko

falszywe mniemanie, jakoby wiara katolicka pozostawała w sferze irracjonalnych opcji. Ten dialog nie jest łatwy, bo świat nauki przeniknięty jest wciąż mentalnością scjentystyczną, w której nie ma miejsca na pytania o sens i ostateczny wymiar ludzkiego życia. Przełamanie tej mentalności, obrona realizmu teoriopoznawczego, ukazanie związku pomiędzy naukowym opisem świata a sensem i ostatecznym celem życia ludzkiej osoby jest zadaniem trudnym, wymagającym niemałej kompetencji i cierpliwości.

W perspektywie dydaktycznej szczególnie ważne wydaje się ukazanie związku – a nie opozycji – pomiędzy wiarą a ludzkim rozumem i jego poznawczymi zdolnościami oraz kształtowanie w tym duchu postawy racjonalistycznej, otwartej jednak na prawdy wykraczające poza zmysłowo poznawalny świat. Zaniebdanie tego wysiłku prowadzi do promocji fideizmu oraz religijnego fundamentalizmu, rozmijającego się głęboko z katolickim ujęciem wiary jako poszukującej zrozumienia (*fides quaerens intellectum*). Dobrym absolwentem katolickiego uniwersytetu będzie ten, kto otwarty jest na naukowe osiągnięcia i zdolny ukazać ich związek z powołaniem człowieka wezwanego do życia wiecznego w Jezusie Chrystusie.

* * *

Ważnych problemów antropologicznych jest oczywiście więcej. Można skupić uwagę na relacji wiążącej człowieka ze środowiskiem naturalnym, co w encyklice *Laudato si'* podjął ostatnio papież Franciszek. Można zastanowić się, jakim wyzwaniem dla uczonych katolickich jest terroryzm, u którego podstaw znaleźć można określoną – obecnie widzimy, jak groźną w praktyce – wizję człowieka i jego odniesienia do Boga. Można podjąć pytanie, jak na rozumienie człowieka wpływa globalizacja, kształtująca nie tylko reguły gry ekonomicznej, ale rzutująca na całą współczesną kulturę. Można – a nawet z pewnością trzeba – kontynuować na katolickich uniwersytetach refleksję nad znaczeniem tzw. społeczności naturalnych (rodziny i narodu) dla właściwej i pełnej wizji człowieka. Szczegółowych zagadnień antropologicznych jest wiele, ale sądzę, że wymienione wyżej trzy mają znaczenie fundamentalne w tym sensie, że do nich trzeba się odwołać, rozpatrując inne dyskutowane dziś kwestie. Chodzi o uznanie, że życie człowieka jest święte, przywołuje rangę godności człowieka i nakaz poszanowania tego życia jako warunek zabezpieczenia i budowania jego osobowej wielkości. Problem postępującego oddalania się bogatych od ubogich – to wyzwanie wzywające do budowy sprawiedliwego świata, ale także apel, by człowiek rozpoznał znaczenie tej prawdy, iż może on osiągnąć swoją osobową pełnię jedynie poprzez bezinteresowny dar z siebie dla innych. Wreszcie obrona rangi ludzkiego rozumu – to w istocie obrona ludzkiej podmiotowości, a także wskazanie na niezbędne warunki owocnego dialogu Kościoła ze światem i wszelkiego dialogu społecznego. Tych zagadnień nie da się pominąć w podejmowaniu innych kwestii związanych z promocją pełnej, integralnej wizji człowieka.

Z kalendarza wybrane

W Lublinie

5 października Jego Magnificencja wraz z przedstawicielami Senatu KUL wziął udział w Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem Wielkiego Kanclerza KUL abpa Stanisława Budzika w archikatedrze lubelskiej z okazji rozpoczęcia roku akademickiego 2015/2016 dla wszystkich uczelni Lublina.



10 października gościł Lecha Wałęsę, który przybył na KUL z wykładem pt. „Co Polakom dało 35 lat wolności w Polsce”, wygłoszonym w ramach cyklu „Pro publico bono. KULTura człowieka i społeczeństwa”.



25 października Rektor KUL uczestniczył w uroczystej inauguracji roku akademickiego w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie, odbywającej się tradycyjnie w następną niedzielę po inauguracji na KUL. W słowie skierowanym do alumnów przypomniał między innymi zdanie św. Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać nawet wtedy, gdyby inni od was nie wymagali”. W związku z funkcjonowaniem MSD w strukturach Uniwersytetu Rektor KUL wręczył indeksy studentom rozpoczynającym I rok studiów i przyjął od nich ślubowanie.

W Stalowej Woli

16 września na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Społeczeństwie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Stalowej Woli ks. prof.

dr hab. Antoni Dębiński przewodniczył uroczystości otwarcia nowego budynku dydaktycznego dla kierunku inżynieria środowiska, otworzył wystawę „Od Matejki do Utagawy. Rysunki i ryciny z kolekcji KUL” i uczestniczył w uroczystości oddania do użytku stalowowskiej Biblioteki Międzyuczelnianej, do której przeniesiona została biblioteka WZPiNoS KUL.

W Tomaszowie Lubelskim

W dniach 12-13 września Rektor KUL uczestniczył w I Wschodnim Forum Samorządowo-Gospodarczym Wschodnioeuropejskiej Sieci Uniwersytetów, zorganizowanym przez KUL i Urząd Miasta w Tomaszowie Lubelskim. Podczas czterech paneli dyskusyjnych zastanawiano się nad rolą samorządu terytorialnego w procesie rozwoju kraju i nad działaniami w obszarze transgranicznym w celu rozwoju regionalnego. Na zakończenie spotkania zostało podpisane porozumienie między Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, Województwem Lubelskim, Powiatem Tomaszowskim oraz Miastem Tomaszów Lubelski dotyczące utworzenia Transgranicznej Sieci Współpracy Samorządowej. Jej zadaniem będzie nawiązywanie współpracy sektora nauki i samorządu w obszarze transgranicznym.



1 października, zgodnie z zarządzeniem z 29 IX 2015 r., Jego Magnificencja utworzył w Tomaszowie Lubelskim Centrum Edukacyjno-Kongresowe. Jego celem będzie realizowanie zadań edukacyjnych dzięki polsko-ukraińskiej współpracy nauki, biznesu i samorządu. Ma ono stać się miejscem integracji i aktywizacji społeczności lokalnej, odpowiadając na potrzeby edukacyjne mieszkańców Tomaszowa Lubelskiego i okolic, oraz być animatorem wydarzeń

kulturalnych, społecznych i sportowych w mieście. Jednostka powstała na bazie Wydziału Zamiejscowego Nauk Prawnych i Ekonomicznych KUL, którego zamknięcie nastąpi 1 X 2016 r. Zostały tu już przeniesione siedziby dwóch jednostek Uniwersytetu – Centrum Ucrainicum i Szkoły Prawa Ukraińskiego KUL.

W mediach

15 września ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński wypowiadał się dla Katolickiej Telewizji Serbinów, przygotowując film dokumentalny o Słudze Bożym ks. prof. Wincentym Granacie w związku z zakończeniem procesu informacyjnego. Podkreślił jego wybitne osiągnięcia naukowe w zakresie dogmatyki, a mówiąc o nim jako o rektorze KUL w latach 1965-1970, zaakcentował jego doskonałe relacje ze studentami i dbanie o ich dobro, a także zasługi w utrzymaniu autonomii KUL w czasach komunizmu.

5 października udzielił wywiadu Katolickiej Agencji Informacyjnej, opublikowanego na stronie internetowej ekai, a także na łamach „Niedzieli”, zatytułowanego *KUL od niemal 100 lat służy Polsce i Kościołowi*. „KUL jest uczelnią otwartą na naukowe wyzwania współczesności, ale ma wciąż ten sam cel – przygotować studentów do pełnej i odpowiedzialnej pracy dla dobra Ojczyzny i Kościoła – mówi KAI ks. prof. Antoni Dębiński, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Ksiądz Rektor przedstawia dokonania KUL w ciągu niemal już 100-letniej historii tego jedyne w Polsce uniwersytetu katolickiego”.

14 października Rektor KUL wziął udział w programie „Gość Radia eR”, w którym mówił o aktualnej działalności Uniwersytetu, a więc o planach dotyczących obecności KUL w Tomaszowie Lubelskim, finalizowaniu ważnych inwestycji, przygotowaniach do obchodów 100-lecia istnienia Uczelni, pracach rewitalizacyjnych w kampusie głównym. W kontekście oficjalnej inauguracji roku akademickiego w dniu 18 października odpowiadał też na pytania o ofertę edukacyjną, wpływ niżu demograficznego na tegoroczną rekrutację i otwarcie Uniwersytetu na studentów obcokrajowców, w tym uchodźców.

Słowo Rektora KUL z okazji świąt Bożego Narodzenia

„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam” (J 14,27)

Drodzy Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

1. „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14)

Tymi słowami, według *Evangelii św. Łukasza*, aniołowie wyrazili swoją radość z narodzenia Chrystusa. *Stary i Nowy Testament* konsekwentnie łączy panowanie na ziemi pokoju z obecnością Boga wśród ludzi. Bóg, który stworzył świat z miłości, nappełnił całe stworzenie wszelkim dobrem. Spory i konflikty, w tym konflikty zbrojne, a także wszelka niesprawiedliwość zagościły w życiu człowieka wskutek grzechu. Ludzie oddzieleni od Boga w wyniku popełnionego zła nie potrafią żyć w zgodzie i harmonii.

W świetle *Pisma Świętego* nadzieję na trwały pokój daje tylko powrót do bliskości z Bogiem. Powrót ten ma być dziełem oczekiwanego Pomazańca Bożego, Chrystusa. Dlatego jedno z najstarszych proroctw mesjańskich, zawarte w *Księdze Izajasza*, nazywa Chrystusa Księciem Pokoju i wiąże Jego narodzenie z końcem wszelkich wojen: „[...] każdy but pieszego żołnierza, każdy płaszcz zbroczony krwią, pójdą na spalenie, na pastwę ognia. Albowiem Dziecię nam się narodziło [...] Nazwano Go imieniem: [...] Książę Pokoju” (Iz 9,4-6). Radośni i pełni optymizmu świętujemy dzisiaj początek realizacji tego proroctwa, celebrujemy narodzenie Dziecięcia, które jest Księciem Pokoju.

Pismo Święte zapowiada również, że kiedy Chrystus zasiądzie na swoim tronie, zapanuje powszechny i trwały pokój, który wedle biblijnych obrazów wydaje się zaspokajać wszelkie ludzkie potrzeby i marzenia. Prorok Izajasz mówi o tym w znanych słowach, będących inspiracją dla wielu artystów: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. [...] Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemowlę igrać będzie na norze koby, dziecko włoży swą rękę do kryjówki żmii” (Iz 11,6-8).

Obraz przyszłej ery pokoju z wielką intensywnością wpływa na wyobraźnię ludzi wszystkich pokoleń. Świadczy to o odwiecznej i wciąż żywej w ludzkich sercach tęsknocie za trwałym pokojem i poczuciem bezpieczeństwa. Pisał o tym w orędziu na I Światowy Dzień Pokoju, 1 stycznia 1968 r., papież Paweł VI, który wspominał o powszechności odczucia, że pokój jest „zarazem niezbędny i zagrożony”.



fol. ks. Sławomir Nowosad

2. „Nic nie położy kresu wojnom, jeśli ludzie sami nie odmówią swego w nich udziału” (Albert Einstein)

W czasach nam współczesnych rozpowszechniło się milczące przekonanie, że pokój został nam dany na zawsze. Zaufaliśmy naszemu dobrobytowi, rozwojowi naukowo-technicznemu, postępowi, organizacjom międzynarodowym. Im więcej tych, którzy pamiętali okrucieństwa minionego stulecia, odchodziło, tym częściej opowiadania o ich losach brzmiały w naszych uszach na wpół legendarnie. Sądziliśmy, że ludzie XXI wieku są zbyt mądrzy i zbyt szlachetni, zbyt zapobiegliwi i zbyt zaradni, żeby ktokolwiek mógł serio zagrozić pokojowemu porządkowi świata.

Dzisiaj żyjemy w pokoju, chociaż rozmaite ogniska zapalne, na które patrzymy z rosnącą troską i lękiem, wybuchają coraz częściej, coraz bliżej i z coraz większą siłą.

Tradycja i myśl chrześcijańska z jednej strony odrzuca utopijną wiarę w to, że ludzie własnymi siłami mogą zapewnić sobie trwały pokój. Z drugiej strony nie zgadzamy się z myślą, że ludzkość jest skazana na życie w stanie permanentnego konfliktu, na wojnę „każdego z każdym” – jak mówił Thomas Hobbes. Nie przyjmujemy pesymistycznej wizji świata opanowanego ostatecznie przez złe moce.

Pokój nie jest jednak utopią, nie jest mrzonką czy fantazją. Ułudą jest tylko wizja powszechnego





i trwałego pokoju bez powrotu do Stwórcy i Jego przykazań. Ta droga prowadzi przez prawidłowo ukształtowane sumienie, kierujące się właściwym systemem wartości.

3. „[...] pokój można osiągnąć, tylko budując pokój” (Antoine de Saint-Exupéry, *Twierdza*)

Największa troska o pokój spoczywa na rządzących, zaś zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa jest głównym zadaniem państwa. Same działania i wysiłek polityczny nie mogą jednak być gwarantem pokoju. Taka myśl byłaby właśnie utopijna. Ponieważ droga do pokoju prowadzi przez prawidłowo ukształtowane ludzkie sumienia, pokój przybliża się przede wszystkim przez właściwe wychowanie młodego pokolenia. „Pokój na świecie zaczyna się od pokoju naszego serca” – przypominał kardynał Stefan Wyszyński. Stąd też niezbędne jest systematyczne wychowanie do pokoju.

To zadanie spoczywa na wszystkich. Niezbędna jest współpraca rodzin, szkół, uczelni, organizacji pozarządowych, mediów, państwa i Kościoła. W kontekście wychowania do pokoju na szczególne podkreślenie zasługuje rodzina. Jest bowiem ona zawsze podstawowym i suwerennym miejscem wychowania, stanowi uprzywilejowane i niezastąpione środowisko przekazywania systemu wartości, a więc kształtowania sumienia. Ważną rolę odgrywa także uniwersytet, w którym młody człowiek stawia najczęściej pierwsze samodzielne kroki życiowe, wybiera mistrzów, znajduje przyjaciół, uczy się samodzielnego myślenia i dokonywania wyborów światopoglądowych, a przede wszystkim systematycznego poszukiwania prawdy i doceniania jej. Integralne wychowanie do pokoju przez formację sumienia wymaga uwzględnienia całego systemu wartości, ukształtowania sprawności moralnych takich, jak: miłość, sprawiedliwość, mądrość, roztropność, dzielność czy pracowitość. Na szczególne podkreślenie w tym kontekście zasługuje, jak sądzę, cnota patriotyzmu. Powinniśmy położyć nacisk na formację patriotyczną zarówno dlatego, że jest ona bezpośrednio i nierozdzielnie związana z wprowadzaniem pokoju, jak też dlatego że w tej materii doszło do wielu zaniedbań.

4. „A jeśli komu droga otwarta do nieba, / Tym, co służą ojczyźnie” (Jan Kochanowski, *Pieśń XII*)

Patriotyzm, który jest przywiązaniem, szacunkiem i miłością do Ojczyzny na wzór miłości do najbliższej rodziny, zabezpiecza przed dwiema postawami, które stanowią poważne zagrożenie dla pokoju. Z jednej strony chroni przed nacjonalizmem, przed wszelką formą pogardy i nienawiści do innych, z drugiej zaś strony asekurowuje przed rozpowszechnianą w liberalnym świecie obojętnością na sprawy własnego narodu, co może prowadzić do jego degeneracji. Wychowanie patriotyczne jest kluczowym i skutecznym sposobem wprowadzania pokoju, a to zostało pobłogosławione przez Chrystusa w *Kazaniu na górze*.

Szanowni i Drodzy Przyjaciele KUL,

nasz Uniwersytet, który został założony w 1918 roku i przygotowuje się do świętowania jubileuszu stulecia, jest rówieśnikiem odrodzonej po rozbiorach Rzeczypospolitej. Idea KUL, wyrażana w dewizie *Deo et Patriae* (Bogu i Ojczyźnie), wyrasta z tego samego patriotycznego zrywu, co myśl przewodnia wolnej, suwerennej Polski.

W tym duchu reagujemy na bieżące wyzwania i zagrożenia pokoju. Od początku konfliktu zbrojnego na Ukrainie dla wielu młodych ludzi z tego kraju nasza Uczelnia stała się miejscem studiowania. Zanim media zaczęły nagłaśniać sprawę fali imigrantów zmierzającej do Europy, otworzyliśmy nasze drzwi dla rodziny z pogrążonej w wojnie domowej Syrii. Małżonkowie podjęli u nas studia, a cała rodzina znalazła nowy dom i szybko zintegrowała się z lokalną społecznością.

Na co dzień naszą służbę realizujemy przede wszystkim przez rzetelną naukę i systematyczną pracę wychowawczą. Staramy się łączyć kształcenie studentów ze stwarzaniem im warunków do formacji religijnej i patriotycznej. Zabiegamy o to, żeby wszyscy zetknęli się na naszym Uniwersytecie z jasnym systemem wartości i tradycji, kształtującym nasz naród od czasu chrztu Polski blisko 1050 lat temu. Tak pojmujemy naszą powszednią służbę na rzecz pokoju.

Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II oprócz Duszpasterstwa Akademickiego działają liczne organizacje studenckie promujące patriotyzm, wśród nich: Legia Akademicka KUL, Polska Akademicka Korporacja Astrea Lublinensis, Koło Naukowe Historyków Wojskowości, Harcerskie Koło Akademickie „Żywioły”. Ich rosnąca popularność pokazuje, że naturalna potrzeba patriotyzmu jest wśród młodych ludzi coraz bardziej żywa. Nawiązując do wielkiej długoletniej tradycji Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, chcemy mądrze i wszechstronnie wspierać młodych ludzi poszukujących drogi integralnego kształtowania własnego charakteru w służbie Bogu i Ojczyźnie.

Siostry i Bracia w Chrystusie Panu,

dziękujemy z serca wszystkim wypróbowanym Przyjaciołom KUL, Episkopatowi Polski, Duchowieństwu, rzeszom odpowiedzialnych i życzliwych katolików świeckich, coraz bardziej aktywnych, pomagających nam duchowo i materialnie. Słowami wiersza Cypriana Norwida składamy świąteczne życzenia: „Na ziemię w noc wtuloną, Bóg schodzi jak przed wiekami. / Braćmi się znowu poczyńmy, przebaczymy krzywdy, gdy trzeba. / Podzielmy się opłatkiem, chlebem pokoju i nieba” (*Opłatek*). Życzymy także błogosławionego, pełnego pokoju Roku Pańskiego 2016. Jednocześnie prosimy: módlmy się najpokorniej do Księcia Pokoju, którego narodzenie świętujemy, powierzając Jego Boskiemu Sercu nie tylko nasz Uniwersytet, ale także całą umiłowaną przez nas wszystkich Ojczyznę – niech przyjdzie Jego Królestwo, „[...] wieczne i powszechne, królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju” (prefacja mszalna).

Nowy rok akademicki 2015/2016 został uroczystie zainaugurowany na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II dnia 18 października. Głównym celebrazem i kaznodzieją Mszy św. rozpoczynającej tegoroczne obchody był kard. Kazimierz Nycz. W Auli Stefana kard. Wyszyńskiego licznie zgromadzonych gości, pracowników i studentów powitał Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński, który rozpoczął ceremonię okolicznościowym przemówieniem. Szefowa Kancelarii Prezydenta RP Małgorzata Sadurska odczytała list Andrzeja Dudy, a prorektor dr hab. Urszula Paprocka-Piotrowska, prof. KUL – słowa papieskich życzeń. Przed immatrykulacją przedstawicieli studentów i doktorantów pierwszego roku głos zabrali Szymon Milczanowski – w imieniu członków Towarzystwa Przyjaciół KUL i absolwentów Uczelni oraz Tomasz Tokarski – przewodniczący Uczelnianego Samorządu Studentów. Wykład inauguracyjny pt. „Watykańska rewolucja papieża Franciszka a rewolucja Jana Pawła II” wygłosiła dr Hanna Suchocka. Wielki Kanclerz KUL abp Stanisław Budzik zaprosił na V Kongres Kultury Chrześcijańskiej, zaplanowany na październik przyszłego roku jako wydarzenie inaugurujące obchody 100-lecia KUL.

Przemówienie Rektora KUL podczas inauguracji roku akademickiego 2015/2016

Szanowni Państwo!

„[...] pragnienie poznania jest wspólną cechą wszystkich ludzi” – napisał nasz profesor Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*. Szczególną przestrzenią, w której człowiek może realizować to pragnienie, uczyć się i dążyć do odkrywania prawdy o Bogu, świecie i sobie samym, jest uniwersytet.

W murach naszej Alma Mater witam dziś bardzo serdecznie wszystkich gości zaproszonych na uroczystą inaugurację roku akademickiego.

Słowa powitania kieruję również do pracowników naszego Uniwersytetu, którzy swą codzienną pracą przyczyniają się do dynamicznego rozwoju Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Życzę Państwu, by to zaangażowanie owocowało sukcesami oraz przynosiło radość i satysfakcję.

Szanowni Państwo!

Przed blisko 100 laty dzięki inicjatywie ks. Idziego Radziszewskiego, dzięki jego oddaniu idei założenia w niepodległej Polsce katolickiej wszechnicy kształcącej elity świeckie i duchowne powstał w Lublinie uniwersytet. W ten sposób Katolicki Uniwersytet Lubelski rozpoczął budowanie akademickiego charakteru miasta. Początkowo z niewielką, ale z upływem lat wciąż rosnącą liczbą pracowników akademickich przyczyniał się do rozwoju nauki polskiej, poszukując w swych badaniach prawdy w harmonii między nauką i wiarą, a także kształcił i wychowywał coraz liczniejsze, kolejne pokolenia studentów w zgodzie z zasadą *veritas in caritate* (Ef 4, 15) i *caritas in veritate*. Wkład naszej Uczelni w dzieje Polski i Kościoła – to powód do radości i dumy dla nas jako spadkobierców tego wielkiego dziedzictwa.

Świadomi historii naszego Uniwersytetu i kierowani pragnieniem dbałości o jego tożsamość, chcąc wyrazić wdzięczność wszystkim, którzy przyczynili się do jego współtworzenia, zamierzamy przygotować radosne i godne jubileuszu świętowanie. Planujemy szereg wydarzeń. Osobę założyciela Uniwersytetu chcemy upamiętnić wzniesieniem poświęconego mu pomnika. W program naszych uroczystości wpisze się także zebranie plenarne Konferencji Episkopatu Polski w 2017 r., pierwsze w Lublinie. Przygotowaniom tym towarzyszy także nasze przekonanie, że wszystkie wydarzenia podjęte z tej okazji będą się odbywać z udziałem licznych absolwentów, przyjaciół i gości z całego świata.

Jubileusz przypomina o przeszłości i tradycji, ale jest dla nas także zobowiązaniem odnoszącym się do współczesności i przyszłości.

Odpowiadając na aktualne wyzwania, podjęliśmy ważne projekty naukowo-inwestycyjne. Realizując je,



Przemówienie Rektora KUL





pokonywaliśmy w ostatnich latach liczne przeszkody. Z tym większą satysfakcją informuję, że przed kilkoma tygodniami zakończyliśmy inwestycyjny etap ich realizacji.

Ukończony został gmach Interdyscyplinarnego Centrum Badań Naukowych, jednostki naukowo-badawczej, w której strukturze znajduje się sześć laboratoriów do innowacyjnych badań i aplikacji w obszarze nauk przyrodniczych. Jest ono wyposażone w nowoczesną aparaturę, w tym w zaprojektowaną specjalnie dla potrzeb tematyki badawczej realizowanej w ICBN, pozwalającą prowadzić badania na światowym poziomie. Wartość tej inwestycji, będącej jedną z większych w regionie, wyniosła ok. 97 mln zł.

Do użytku został oddany również budynek Centrum Transferu Wiedzy z salami wykładowymi, aulami i laboratoriami. Obiekt, położony w głównym kampusie, będzie pełnił funkcje dydaktyczne, a dzięki organizowanym w nim sympozjom i konferencjom przyczyni się do zwiększenia roli nauki w rozwoju gospodarczym i społecznym Lubelszczyzny oraz kraju. Wartość inwestycji – to kwota około 24 mln zł.

Kolejnym nowoczesnym budynkiem dydaktycznym przekazany pracownikom i studentom w ostatnim roku jest gmach kierunku inżynieria środowiska na Wydziale Zamiejscowym Prawa i Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli. Całkowity koszt projektu wyniósł około 26 mln zł.

W celu dostosowania infrastruktury Uczelni do aktualnych potrzeb powstał podziemny parking pod Kolegium Jana Pawła II, a nad nim urządzony został nowy dziedziniec, który już stał się miejscem spotkań i wypoczynku społeczności akademickiej. Koszt budowy parkingu to bez mała 5 mln zł.

Dodam, że w odniesieniu do wszystkich obiektów zapewniliśmy wymagany wkład własny.

Dotychczasowa baza rekreacyjno-sportowa została wzbogacona o boiska do sportów plażowych w kampusie Poczekajka. Obecnie trwa rewitalizacja Gmachu Głównego KUL, dzięki czemu ten historyczny budynek odzyska swe pierwotne piękno.

KUL zawsze był miejscem otwartym dla osób z niepełnosprawnością. Cieszę się, że w ramach dotacji celowej uzyskaliśmy w tym roku kwotę 2,8 mln zł

na realizację programu „Równy start”. Obejmuje on zakup specjalistycznego sprzętu i wyposażenia, które będą służyły osobom z dysfunkcjami. Planujemy między innymi doposażenie uniwersyteckiego Centrum Adaptacji Materiałów Dydaktycznych dla Niewidomych oraz pracowni studentów niewidomych i słabowidzących; utworzenie laboratorium językowego umożliwiającego niewidomym i niesłyszącym studentom naukę języków obcych, by przygotować ich do zawodu tłumacza; zmodernizowanie bazy sprzętowej, by rozszerzyć ofertę zajęć sportowych dla studentów z różnymi rodzajami niepełnosprawności.

Zachowując misję i tożsamość naszego Uniwersytetu, uwzględniamy jednocześnie współczesne zjawiska – globalizację, migracje, a także potrzeby i oczekiwania Polonii i Polaków zza granicy, zwłaszcza wschodniej. Stąd też w ramach internacjonalizacji Uczelni nawiązujemy współpracę z ośrodkami naukowo-dydaktycznymi ze Wschodu, np. w utworzonej z inicjatywy KUL Wschodnioeuropejskiej Sieci Uniwersytetów, do której należy 13 uczelni. Ponadto uczestniczymy w projekcie Polski Erasmus dla Ukrainy. Zostaliśmy też jednym z sygnatariuszy Lubelskiej Deklaracji Solidarności z Ukrainą w ramach inauguracji programu „Razem z Ukrainą” i będziemy pozyskiwać stypendia dla naszych studentów pochodzących z tamtego kraju.

Rozszerzamy współpracę międzynarodową. Od kilku lat na Wydziale Nauk Humanistycznych prowadzimy studia filologiczne na kierunku sinologia. Na podstawie umowy z Yangtze Normal University (YZNU) w Chongqing studenci naszej sinologii wyjeżdżają na uniwersytet w Chinach, a tamtejsi studenci przyjeżdżają kształcić się na KUL. W styczniu tego roku na naszym Uniwersytecie zostało otwarte Centrum Egzaminacyjne Języka Chińskiego HSK – jedyne w tej części Polski i piąte w kraju.

Na bazie zamykanego wydziału zamiejscowego w Tomaszowie Lubelskim powołałem Centrum Edukacyjno-Kongresowe, które ma realizować zadania edukacyjne we współpracy z biznesem i jednostkami samorządu terytorialnego, także w wymiarze współpracy transgranicznej.

Cieszymy się osiągnięciami w dziedzinie kultury. Wspomnę tylko o wieloletniej i realizowanej także na wielu kontynentach działalności Sceny Plastycznej KUL czy akademickiego Chóru. W znakomitych polskich muzeach prezentujemy eksponaty pochodzące z naszych zbiorów muzealnych w ramach wystaw „Ex Thesauo Universitatis”. Rokrocznie uroczystej inauguracji roku akademickiego towarzyszy tematyczna wystawa. Dzisiaj zapraszam do obejrzenia kolejnej, zatytułowanej „Utracone na zawsze? Przedwojenne Muzeum Uniwersyteckie im. Księdza Kanonika Jana Władzińskiego”. Stanowi ona pierwszą próbę oszacowania strat dzieł sztuki poniesionych przez KUL w czasie II wojny światowej. Składa się na nią pięć ocalałych eksponatów oraz oryginalne dokumenty archiwalne, które są prezentowane w zrekonstruowanym przedwojennym wnętrzu Muzeum Uniwersyteckiego.

Rozwój Uczelni, jej innowacyjny i nowoczesny charakter – to zasługa pracowników, świadomych współczesnych wyzwań i pragnących nieustannie budować

Wśród gości zaproszonych na uroczystą inaugurację byli m.in.: (w pierwszym rzędzie, od lewej) bp Józef Wróbel, Hanna Suchocka, Małgorzata Sadurska, abp Stanisław Budzik, kard. Kazimierz Nycz, (w drugim rzędzie) europosłowie, posłowie i senatorzy, (w trzecim i czwartym) rektorzy polskich i zagranicznych uczelni wyższych



prestż swojej Alma Mater. O proces dydaktyczny w tym roku troszczyć się będzie 1090 nauczycieli akademickich. Zaangażowanie na rzecz rozwoju badań i nauki widoczne jest między innymi w awansach naukowych. W ubiegłym roku akademickim nominacje profesorskie otrzymało 16 doktorów habilitowanych, 30 pracowników uzyskało stopień naukowy doktora habilitowanego, a 24 stopień naukowy doktora.

Zespół naukowców z KUL opracował nowy sposób wytwarzania bioplastiku, który może być stosowany w medycynie i do produkcji biodegradowalnych opakowań. To już drugi patent pracowników Instytutu Biotechnologii przygotowany w wyniku badań prowadzonych w kopalni węgla w Bogdanie.

Mówiąc o pracownikach Uczelni, chciałbym także przywołać imiona tych, których z głębokim żalem i smutkiem pożegnaliśmy (proszę o powstanie). Byli to profesorowie: ks. Stanisław Paździor, Antoni Zoła, o. Bronisław Zubert, ks. Marek Zahajkiewicz, oraz Maria Kosiarska. Ze smutkiem pożegnaliśmy także pracowników administracji: Czesław Bielecką, Ewę Błaszczak-Lisicę, Czesław Cieniuch, Janinę Gryglewską, Bożenę Kłoz. Odeszli do Pana również studenci i doktoranci: ks. Tomasz Bomba, Dominika Łukasiewicz, ks. Grzegorz Maj, Paweł Milaniuk, Piotr Skotnicki i Weronika Tomaszewska.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość...

Niech odpoczywają w pokoju. Amen.

Szanowni Państwo!

Uniwersytet to wspólnota. Jej ważną część stanowią studenci. Cieszymy się z ich sukcesów naukowych, artystycznych i sportowych.

Uczelnia uwzględnia zróżnicowaną sytuację materialną studentów i oferuje im wsparcie w postaci licznych stypendiów, wśród których nowością stanowią: stypendium KUL i Fundacji Jana Pawła II dla uchodźców, stypendium Towarzystwa Przyjaciół KUL dla studentów pierwszego roku oraz stypendia z utworzonego w tym roku kanadyjskiego Funduszu Stypendialnego im. dra Stefana Króla.

KUL, prowadząc badania naukowe, oferując dobre wykształcenie, stwarza studentom także możliwość korzystania z innowacyjnych rozwiązań ułatwiających organizowanie czasu i funkcjonowanie nie tylko na Uczelni. Jednym z przejawów tej troski jest wydanie legitymacji studenckiej z funkcją karty płatniczej, którą wprowadziliśmy od tego roku akademickiego we współpracy z Bankiem Pekao S.A. Legitymacja docelowo będzie stanowiła dokument wielofunkcyjny.

Nasz Uniwersytet dba także o to, by studenci sprawnie odnajdywali się na rynku pracy. Uniwersytecka oferta dla studentów – to także staże i praktyki, które są uwzględnione w umowach podpisywanych z różnymi podmiotami naukowymi, oświatowymi i gospodarczymi.

Miło mi poinformować, że studia na KUL rozpoczyna w tym roku ponad 4700 nowych studentów.

Do Państwa, drogie Studentki i Studenci, chciałbym skierować słowa powitania i najlepsze życzenia. Erich Fromm napisał sentencjonalnie: „Człowiek

KUL w liczbach

Studenci i kierunki studiów (stan na 7 X 2015 r.)

Na Uniwersytecie kształcą się 14 156 osób:

12 247 studentów:	11 390	na studiach stacjonarnych
	857	na studiach niestacjonarnych

1 909 doktorantów:	1 505	na studiach stacjonarnych
	404	na studiach niestacjonarnych

Liczba kierunków studiów: 39

Uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora: 11 kierunków
do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego: 10

Pracownicy (stan na 26 XI 2015 r.)

Na Uniwersytecie pracuje 2041 osób:

1093 nauczycieli akademickich

948 pracowników niebędących nauczycielami akademickimi

tylko wówczas jest szczęśliwy, kiedy interesuje się tym, co tworzy”. Dzisiaj poprzez akt uroczystej immatrykulacji zostaniecie włączeni do naszej wspólnoty akademickiej Życzę Państwu, by studia, które rozpoczynacie w naszej Uczelni, stały się formą realizacji marzeń i planów, rozwijania pasji i zainteresowań. Równocześnie zapraszam do aktywnego współtworzenia naszej wspólnoty uniwersyteckiej.

Szanowni Państwo!

W perspektywie jubileuszu 100-lecia naszej Uczelni inaugurujemy kolejny, 98. rok akademicki, przywołując znamienne słowa ojca świętego Jana Pawła II wypowiedziane do społeczności KUL na dziedzińcu w dniu 9 VI 1987 r.: „[...] na każdym z wydziałów uniwersytetu katolickiego, nawet na najbardziej przyrodniczych i «świeckich», trud umysłu poszukującego prawdy musi i powinien być zespolony z wiarą, która także w tych dziedzinach znajduje swoje potwierdzenie i pogłębienie. [...] Równocześnie uniwersytet katolicki jest żywym świadectwem w stosunku do tych wszystkich, którzy chcieliby religię umieścić w obrębie świata irracjonalnego. Tej wzajemnej otwartości wiary i rozumu ludzkiego służy na naszej ziemi Katolicki Uniwersytet Lubelski, wnosząc swój wkład do skarbca polskiej nauki i kultury, zdobywając także uznanie na świecie, o czym świadczy jego bogata współpraca z podobnymi ośrodkami w Europie i poza nią. Nieoceniona jest jego rola jako wychowawcy inteligencji katolickiej w naszej Ojczyźnie w duchu wartości chrześcijańskich, humanistycznych i narodowych”.

Szanowni Państwo,

KUL pełnił i pełni ważną misję, jest miejscem, w którym tradycja spotyka się z nowoczesnością i rozwojem. Świadomi tego sprzężenia, z nadzieją i ufnością rozpoczynamy nowy rok akademicki.

QUOD BONUM, FELIX FAUSTUM, FORTUNATUMQUE SIT!

SEGRETERIA DI STATO



PRIMA SEZIONE - AFFARI GENERALI

Watykan 9 października 2015 r.

Magnificencjo,

Czcigodny Księżu Rektorze,

Jego Świątobliwość Franciszek powiadomiony o uroczystej Inauguracji Roku Akademickiego 2015/2016, która odbędzie się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, w dniu 18 bm., przekazuje całej Wspólnocie Uniwersyteckiej wyrazy duchowej łączności i serdecznie pozdrawia wszystkich Uczestników tego wydarzenia.

W homilii wygłoszonej podczas Mszy św. w Madison Square Garden w Nowym Jorku, w dniu 25 września br., Ojciec Święty powiedział: „Wyjdźcie do innych i dzielcie się dobrą nowiną, że Bóg, nasz Ojciec, idzie u naszego boku. Uwalnia nas od anonimowości, od życia w pustce i egoizmie i prowadzi nas do szkoły spotkania. Wyzwala nas z fałszywego współzawodnictwa i egocentryzmu, i otwiera przed nami drogę pokoju. Pokoju, który rodzi się z akceptacji innych, który wypełnia nasze serca, kiedykolwiek patrzymy na ludzi, jako na naszych braci i siostry" (25.09.2015 r.).

Ojciec Święty życzy, by to zadanie przyświecało także całej Wspólnocie uniwersyteckiej w nowym roku akademickim, który będzie przebiegał w kontekście, rozpoczynającego się wkrótce Roku Świętego i Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia oraz przygotowań do Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie. Niech będzie on okazją dla wszystkich, by świadczyć z większym jeszcze entuzjazmem i przekonaniem o wierze, prawdzie, wolności, wartościach ewangelicznych, a także przypomnieniem, że cały Kościół powinien poczuwać się do odpowiedzialności za to, by być żywym znakiem miłości Ojca w świecie (por. *Misericordiae Vultus*, n.4).

Zawierając Jezusowi Miłosiernemu całą społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Jego Świątobliwość z serca udziela wszystkim, na Nowy Rok Akademicki 2015/2016, Apostolskiego Błogosławieństwa

Z pozdrowieniem w Chrystusie Panu

Arcybiskup Angelo Becciu
Substytut Sekretariatu Stanu

Jego Magnificencja
Ks. prof. dr hab. Antoni DĘBIŃSKI
Rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Jana Pawła II
Al. Raławickie 14
20-950 Lublin
POLONIA



Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 18 października 2015 roku

Jego Magnificencja
Ksiądz Profesor Antoni Dębiński
Rektor
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II
Uczestnicy Inauguracji
Roku Akademickiego 2015/2016

Magnificencjo Księżu Rektorze!
Ekscelencjo Księżu Arcybiskupie Kanclerzu!
Dostojny Senacie!
Czcigodni Kapłani i Profesorowie!
Młodzieży Akademicka!
Szanowni Państwo!

Służba Bogu i Ojczyźnie jest treścią działalności Państwa uczelni już od niemal stu lat. Wspólnota Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II otwiera dziś kolejny etap naukowych badań, poszukiwania prawdy, poszerzania i przekazywania wiedzy, a zarazem głoszenia światu Dobrej Nowiny. Jako jeden z najstarszych polskich uniwersytetów, KUL zdobył sobie jednocześnie prestiż jednego z czołowych ośrodków myśli katolickiej. Postępują Państwo w myśl przesłania Ojca Świętego Jana Pawła II, który wiarę i rozum postrzegał jako prowadzące do pełni człowieczeństwa, jako „dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy”. Wiele wskazuje na to, że zaczyn głębokiej i inspirującej encykliki „Fides et Ratio” zrodził się właśnie tutaj, w duchowej i intelektualnej atmosferze KUL. Serdecznie pozdrawiam wszystkich uczestników dzisiejszej inauguracji oraz całą społeczność uniwersytecką, życząc Państwu, aby na drogach wiary i rozumu odnajdywali Państwo spełnienie życiowych aspiracji.

Wspólnota akademicka ma kluczowe znaczenie dla przyszłości naszego kraju. Państwa praca naukowa i dydaktyczna zapewnia ciągłość rozwoju wiedzy i jej przekazywanie następnym pokoleniom. Na uczelniach wyższych dorobek i doświadczenie mistrzów spotykają się z energią i talentem ludzi młodych. W tym twórczym dialogu powstają rozwiązania zagadnień badawczych i stawiane są diagnozy wyzwań społecznych. Owoce tych wysiłków stają się zaś wspólnym dobrem, inspiracją i siłą napędową zmian. Liczę na to, że będą Państwo coraz częściej uczestniczyć w debacie publicznej.

Nauka jest bowiem wizytówką Rzeczypospolitej, a osiągnięcia uczonych to istotny wkład Polski w rozwój cywilizacji. Dlatego nauka powinna być przedmiotem szczególnej troski władz. Znam trudności, które muszą pokonywać polskie uczelnie. Uważam, że wciąż brakuje należytego finansowania badań. Państwa osiągnięcia mogą też być lepiej spożytkowane – prace naukowe nie powinny trafiać na półkę, lecz przyczyniać się do wzrostu gospodarczego i dobra społeczeństwa.

Jestem przekonany, że nauka polska może dostarczać więcej niż dotąd nowych rozwiązań i częściej służyć pomocą rządzącym w podejmowaniu ważnych decyzji. Konieczne wydają się zmiany regulacji prawnych, otwierające drogę do pełniejszego wykorzystania potencjału ludzi nauki i wyników badań. Jako Prezydent Rzeczypospolitej będę wspierał zmierzające do tego działania.

Szanowni Państwo!

Uczelnie katolickie łączą wysokiej próby pracę akademicką z misją duszpasterską, formując młodzież w wierze i wartościach chrześcijańskich. Dlatego są Państwo w szczególności odpowiedzialni za przekazywanie tego wielkiego dziedzictwa duchowego, dzięki któremu przed 1050 laty państwo polskie pojawiło się na arenie dziejów Europy. Zbliżający się jubileusz Chrztu Polski przypomina o roli, jaką Kościół odegrał w historii naszego narodu. Wiele razy wskazywał na nią Ojciec Święty Jan Paweł II, który sam był wybitnym przedstawicielem KULowskiej społeczności akademickiej. Papież Polak podkreślał, że uniwersytet powinien być „miejszem kształtowania ducha patriotyzmu — takiej miłości Ojczyzny, która staje na straży jej dobra, ale nie zamyka bram, lecz buduje mosty, aby dzieląc się z innymi to dobro pomnażać”. Ufam, że Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II będzie nadal z oddaniem pełnić tę zaszczytną służbę.

Drodzy Studenci!

Lata studiów decydują o Waszej przyszłości. Kształćcie się, zdobywajcie kwalifikacje do przyszłej pracy, ale studiujcie przede wszystkim dla siebie. Pamiętajcie, by szukać w nauce tego, co Was naprawdę interesuje i zachęca do podejmowania wysiłków. W ten sposób osiągnięcie znacznie więcej, bo autentyczne zamiłowanie do wybranej dziedziny owocuje lepszym przygotowaniem zawodowym, a przez to otwiera szerszą perspektywę sukcesów.

Życie akademickie to też dobra szkoła aktywności obywatelskiej. Uczcie się działać razem, pracować zespołowo, wspólnie wytyczać i osiągać cele. Samorząd uczelniany, koła naukowe, organizacje studenckie dają po temu doskonałą okazję. Tędy prowadzi droga do wzrostu kapitału społecznego, zaufania i otwartości. Dobre doświadczenia zdobyte w latach studenckich zaprocentują w przyszłości i dla Was, i dla Polski.

Szanowni Państwo!

W nowym roku akademickim życzę wszystkim wykładowcom, studentom i pracownikom Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego powodzenia w ambitnych zamierzeniach oraz poczucia dumy i satysfakcji z nowych osiągnięć, wzbogacających tak świetną tradycję. Serdeczne pozdrowienia, gratulacje i słowa zachęty kieruję do studentów, którzy przekroczyli bramy KUL po raz pierwszy i przeżywają dziś uroczystość immatrykulacji. Całej społeczności uniwersyteckiej życzę, aby niezmiennie znajdowali tutaj Państwo umocnienie wiary i pomnożenie wiedzy. Udanego nowego roku akademickiego! Szczęść Boże!

Z wyrazami szacunku i sympatii



Małgorzata Turek
doktorantka w Instytucie
Prawa

Uroczyste odnowienie doktoratów ks. prof. dra hab. Wojciecha Góralskiego i o. dra Gabriela Bartoszewskiego

Zasłużeni kanoniści

Dnia 21 X 2015 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II odbyła się uroczystość odnowienia doktoratów wybitnych absolwentów – ks. prof. dra hab. Wojciecha Góralskiego i dra Gabriela Bartoszewskiego OFMCap. Wydarzeniu, które zgromadziło biskupów, duchownych diecezjalnych i zakonnych oraz profesorów i studentów z różnych ośrodków akademickich, przewodniczył Rektor KUL ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński. Zaznaczył on, iż odnowienie doktoratu celebrowane jest w naszej Alma Mater jako wyraz uznania dla szczególnych zasług na rzecz społeczeństwa, nauki i kultury w Polsce i na świecie.

Ksiądz prof. W. Góralski, który uzyskał stopień doktora nauk prawnych w 1965 r., podkreślał, iż uroczystość ta jest dla niego wielkim wydarzeniem, wspomnieniem pięknych lat spędzonych na KUL. Dodał również, iż jest dumny z tego, że w tej znakomitej Uczelni mógł pogłębiać wiedzę i dzielić się swym doświadczeniem naukowym z młodzieżą akademicką. Jubilat zaakcentował także rolę autorytetów naukowych w kształtowaniu jego badań w zakresie prawa kanonicznego.

Laudację na cześć ks. prof. Wojciecha Góralskiego wygłosił ks. dr hab. Krzysztof Burczak, prof. KUL, prodziekan Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji. Podkreślił, że stoi przed dużym dylematem, jak w krótkiej formie zawrzeć ogromne dzieło, którego w ciągu pięćdziesięciu lat dokonał jeden „Człowiek, Kapłan, Naukowiec”. Ksiądz Burczak wskazał, iż ks. prof. Góralski jest niekwestionowanym autorytetem. Jako znakomity naukowiec wykazał się troską o rozwój i trwałą obecność w naszym środowisku akademickim czasopism prawnych, a jego prace naukowe z kanonistyki stanowią istotny wkład w rozwój nauk prawnych, charakteryzując się bowiem szeroką bazą źródłową, niezwykłą rzetelnością badawczą i oryginalnością. Ksiądz prof. Burczak zakończył

laudację stwierdzeniem, iż Jubilat jest dla KUL chlubą i powodem do dumy.

Ojciec dr Gabriel Bartoszewski, który uzyskał tytuł doktora w 1962 r., nie krył wzruszenia związanego z udziałem w uroczystości odnowienia doktoratów. Wyraził wdzięczność kadrze profesorskiej, podkreślając, iż nie spodziewał się takiego wyróżnienia. Jubilat, pełniący od lat zaszczytną funkcję postulatora w wielu procesach beatyfikacyjnych, podzielił się doświadczeniem ze swojej pracy.

Podczas uroczystości laudację wygłosił ks. prof. dr hab. Henryk Misztal. Wskazał, iż o. dr G. Bartoszewski – to uczciwy, pracowity, prostolinijny człowiek, gorliwy zakonnik, żniwiarz Chrystusowy, żyjący pasją służenia na kilku polach: promowania świętości kanonizowanej, w pracy dydaktyczno-naukowej i wychowawczej oraz w służbie Kościołowi i ojczyźnie. Dodał, że o. Bartoszewski, poddany dyscyplinie zakonu kapucyńskiego, doznał wielu trudności, lecz te nie zdołały zagłuszyć w nim powołania do życia zakonnego i kapłańskiego. Ksiądz prof. Misztal zaznaczył, iż o. Bartoszewski występował jako postulator czy wicepostulator w wielu ważnych procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Wymienić należy przede wszystkim proces o. Honorata Koźmińskiego, 108 męczenników II wojny światowej czy ciągle prowadzony prymasem Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Jak podkreślił laudator, świętość urzekła Jubilata i zafascynowała swym pięknem. Może dlatego oddał się tej dziedzinie swej pracy z całą pasją. Ksiądz prof. Misztal zaakcentował, iż o. dr Bartoszewski stanowi wzór zakonnika i człowieka uparcie dążącego do świętości poprzez ciężką, bezinteresowną pracę i miłość do człowieka na podobieństwo pierwszych chrześcijan i mnichów.

Uroczystość odnowienia doktoratów została poprzedzona Ogólnopolską Konferencją Naukową „Auctoritas in iudicium”, podczas której wybitni kanoniści podjęli tematykę kościelnego prawa procesowego.



Dr Gabriel Bartoszewski OFMCap



Ks. prof. dr hab. Wojciech Góralski

Jubileusz prof. Leszka Mądzika i Sceny Plastycznej KUL

Święto sztuki



Wystąpienie Leszka Mądzika, odnanzonego medalem Gloria Artis, podczas jubileuszowej gali (fot. Monika Tarajko)

Rok 2015 okazał się dla Sceny Plastycznej KUL czasem niezwykłym, choć jego niecodzienny wymiar był do przewidzenia już wcześniej. Owa data spoila dwie bardzo ważne rocznice. 70 lat życia świętuje założyciel teatru prof. dr Leszek Mądzik, a Scena Plastyczna (jego chluba i najważniejsze artystyczne dziecko) liczy 45 lat.

Co ten jubileusz oznacza? Przede wszystkim to wspomnienie 22 premier teatralnych, dziesiątek, o ile nie setek zaangażowanych w nie osób, tony scenografii, niezliczone tysiące przebytych kilometrów, powtarzające się wszędzie gromkie oklaski, a także minuty pospektaklowej ciszy, kiedy widzowie pozostają

w ciemnej sali teatralnej, wyrażając w ten sposób, jedyny w danym momencie dla nich możliwy, uznanie twórcom spektaklu.

Wspomnienia nie mogły pozostać tylko w pamięci tych, którzy byli lub są częścią stworzonego przez Mądzika teatru. W związku z tym w dniach 25–26 IX 2015 r. odbyły się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II uroczystości jubileuszowe Sceny Plastycznej KUL. Złożyły się na nie: pokazy spektaklu *Lustra*, spotkanie byłych aktorów teatru, wystawy zdjęć z podróży Leszka Mądzika oraz z jego spektakli. Odbyła się uroczysta gala jubileuszowa, podczas której artysta odebrał Złoty Medal Zasłużony Kulturze – Gloria Artis, a swoją premierę miał film w reżyserii Nataszy Ziółkowskiej-Kurczuk pt. *Lustra Leszka Mądzika*. Był również panel dyskusyjny o obrazie i dźwięku z udziałem kompozytora Jana A.P. Kaczmarka i reżysera Lecha Majewskiego, prowadzony przez Grażynę Torbicką. Obchodom jubileuszowym towarzyszyła także nowa premiera teatralna, tym razem stworzona przez Mądzika poza jego własnym teatrem. Zrealizowany w Teatrze Starym w Lublinie, *Czas kobiety* jest spektaklem powstałym w wyniku współpracy reżysera z piosenkarką Anną Marią Jopek, będącą w nim główną aktorką. Stanowi on połączenie wrażliwości plastycznej Mądzika z talentem kompozytorskim i niesamowitym głosem Jopek, zespolonych w opowieść o pasożytniczym bytowaniu czasu na ludzkim ciele i duszy. Zdaniem reżysera czas odbija na kobiecie swoje piętno wyraźniej i donioślej, dlatego to właśnie ona zdominowała nowo powstałe widowisko.

Świętowanie jubileuszu sięgnęło bardzo daleko, bo aż na antypody. W pierwszych dniach października



Maciej Mazur
aktor Sceny Plastycznej KUL



Scena ze spektaklu „Bruzda II” („Maski”) – Christchurch, październik 2015 r. (fot. ze zbiorów Zbigniewa Gniatkowskiego)





Od lewej: Leszek Mądzik, Lech Majewski, Jan A.P. Kaczmarek i Grażyna Torbicka w trakcie panelu „Obraz i dźwięk”



Scena Plastyczna KUL, z inicjatywy ambasadora RP w Wellington Zbigniewa Gniatkowskiego, dotarła do Christchurch w Nowej Zelandii, gdzie trwał międzynarodowy The Body Festival 2015. Teatr zaprezentował trzykrotnie spektakl *Bruzda II (Maski)*. Pokazy cieszyły się dużym zainteresowaniem lokalnych mediów.

Stacja telewizyjna Canterbury TV w głównym wydaniu wiadomości wyemitowała materiał z próby spektaklu wraz z obszernym komentarzem twórcy i reżysera Leszka Mądzika, a w wypowiedzi dziennikarza pojawiło się zdanie: „Miasto Christchurch czuje się uprzywilejowane z powodu przyjazdu na tutejszy festiwal jednego z najlepszych teatrów w Polsce”. Również nowozelandzkie środowisko teatralne nie pozostało obojętne wobec *Bruzdy II*: krajowy portal krytyki teatralnej Theatre Review zamieścił pozytywną recenzję spektaklu, podkreślając precyzję kreacji aktorskich oraz oprawę muzyczną widowiska.

Po powrocie na Stary Kontynent Leszek Mądzik pokazał jeszcze *Bruzdę II* na euro-scene Leipzig – 25. Festiwalu Współczesnego Teatru Europejskiego.

Zwieńczeniem jubileuszu i kolejnego roku pracy twórczej prof. Mądzika stała się wystawa jego fotografii, plakatów oraz instalacji scenograficznych, otwarta 13 listopada w Biurze Wystaw Artystycznych w Kielcach, zatytułowana *Dotyk przemijania*.

Leszkowi Mądzikowi życzymy kolejnych owocnych artystycznie lat oraz kolejnych sukcesów Sceny Plastycznej KUL.



Alicja Pożywio
prezes Towarzystwa
Przyjaciół
i Absolwentów KUL
w Chicago

30 VIII – 6 IX 2015 r. – wizyta studyjna dziennikarzy z USA

Zrozumieć i pokochać Polskę

Na przełomie sierpnia i września 2015 r. przebywała w Polsce grupa dziennikarzy amerykańskich i polonijnych. W ramach wizyty studyjnej odwiedzili oni Lublin, Sandomierz, Wadowice, Oświęcim, Kraków, Częstochowę i Warszawę. Organizatorem wydarzenia był Uniwersytet Otwarty KUL we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół i Absolwentów KUL w Chicago. Program nosił tytuł „Współczesna Polska – 25 lat demokracji” i miał za zadanie pokazanie Polski jako dynamicznego, nowoczesnego, a równocześnie szanującego swą historię kraju, położonego w sercu Europy. Projekt w znacznej części finansowany był z dotacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP i wyłoniony został w ramach konkursu na realizację zadania publicznego „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą w 2015 r.”.

Lista rzeczy, którymi Polska oczarowała amerykańskich dziennikarzy, jest długa. Są na niej: barwne,

odrestaurowane kamienice i brukowane uliczki miejskich starówek, zabytkowe freski, gołębie na rynkach, płonące znicze i świeże kwiaty pod tablicami bohaterów narodowych w miastach. Jest kreatywność i prężność Polaków, a także otwartość i uprzejmość przechodniów. Katolicycy dziennikarze chwalili otwarte w ciągu dnia kościoły i kolejki do konfesjonaliów. Doświadczenia kulinarne pokazały, że również do amerykańskich serc można trafić przez żołądek. Gastronomiczne wyróżnienia amerykańscy goście przyznali polskiemu zupom – ogórkowej i szczawiowej. Nie zabrakło też zdumień, które wywołane zostały przez płatne toalety, nie zawsze sprawną klimatyzację, jednopasmowe drogi i wodę do picia bez lodu, podawaną w restauracjach wyłącznie na życzenie gości.

Dziesięciu dziennikarzy amerykańskich i polonijnych, którzy uczestniczyli w projekcie, reprezentowało różne obszary sztuki dziennikarskiej. Obecne były media katolickie – redaktorzy Relevant Radio, największej w Stanach Zjednoczonych katolickiej rozgłośni radiowej, i „Catholic New World”, katolickiego dwutygodnika wydawanego w Chicago. Wśród uczestników znaleźli się również: fotoreporterka Agencji Reutersa, krytyk kulinarny pracujący w „Chicago Reader”, dziennikarz związany z portalem internetowym Yahoo News i gazetą „Chicago Tribune”. W wizycie studyjnej brali też udział przedstawiciele mediów polonijnych:



Dr Maciej S. Zięba podczas wywiadu dla Relevant Radio

„Dziennika Związkowego”, najstarszej polskojęzycznej gazety w Stanach Zjednoczonych, publikowanej w Chicago, „Nowego Dziennika”, wydawanego w Nowym Jorku, i rozgłośni polonijnego Radia Chicago, WPNA 1490 AM.

W urozmaiconym i bogatym programie znalazły się trzydniowe wykłady i seminaria prowadzone na KUL w języku angielskim. Poruszane kwestie dotyczyły m.in.: historii Polski, mniejszości narodowych, dziejów komunistycznej Polski i analizy transformacji ustrojowej, relacji stosunków między państwem a Kościołem, współczesnej sytuacji społeczno-politycznej oraz roli mediów w Polsce od roku 1945 aż do chwili obecnej. Wykłady wygłosili: dr hab. Hubert Łaszkiewicz, prof. KUL, dr hab. Paweł Kras, prof. KUL, dr Maciej S. Zięba, prof. dr hab. Karol Klauza, ks. dr hab. Sławomir Nowosad, prof. KUL, ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek i dr Julita Agnieszka Rybczyńska. Dziennikarze spotkali się z prorektorem Uniwersytetu dr hab. Urszulą Paprocką-Piotrowską, prof. KUL. Osobom nieznającym języka polskiego proponowano błyskawiczny, bo dwugodzinny kurs tego języka. W Lublinie dziennikarze odwiedzili również miejski ratusz, gdzie spotkali się z wiceprezydentem miasta Krzysztofem Komorskim.

Na mapie wyprawy studyjnej nie mogło zabraknąć Krakowa. „To miasto wywarło na mnie największe wrażenie spośród wszystkich zwiedzanych miejsc. Jego bogata historia i piękno sprawiają, że chcę tam wrócić z moim mężem” – powiedziała po powrocie do Chicago Mary Massingale, dyrektor ds. komunikacji Catholic Conference of Illinois.

Innym ważnym punktem podróży był obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. „Nigdy nie zapomnę tego przejmującego smutku, poczucia grozy i straty, które towarzyszyły podczas zwiedzania Auschwitz” – wyznał Mark Taylor, dziennikarz Yahoo News.

Warszawa, jak wynikało z rozmów, zapamiętana została z tętniącego życiem i wydarzeniami kulturalnymi Traktu Królewskiego, multimedialnych Ławeczek Chopina i spotkania z Piotrem Strutyńskim, I radcą Wydziału Projektów w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ. Przed pożegnaniem z Polską dziennikarze odwiedzili grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki.



Dziennikarze z USA podczas zajęć na KUL

Ważną część wyprawy stanowiły spotkania w siedzibach polskich mediów. Odbyły się one niemal we wszystkich odwiedzanych miastach: w Lublinie z przedstawicielami Panoramy Lubelskiej, Radia Lublin i „Gościa Niedzielnego”, w Krakowie z redakcją Radia Kraków, w Warszawie z redaktorem Jędrzejem Bieleckim w redakcji „Rzeczpospolitej”, w Częstochowie z przedstawicielami „Niedzieli” i Radia Jasna Góra.

Uczestnictwo w wydarzeniu, jak zapewniają dziennikarze, już teraz jest niezmiernie pomocne w wykonywanej profesji. „Wyjazdy studyjne to co innego niż zwykle podróże. Mieliśmy do dyspozycji ekspertów przekazujących nam wiedzę i odpowiadających na nasze pytania” – twierdzi Joyce Duriga, redaktor naczelna „Catholic New World”. Mike’owi Skuli, krytykowi kulinarnemu, podróż do Polski uświadomiła wysoki poziom polskiej gastronomii. „Polskie restauracje w Chicago mają wiele do nadrobienia” – powiedział. Podróż zainspirowała Marka Taylora do podjęcia tematów, o których wcześniej nawet nie myślał: „Pracuję aktualnie nad kilkoma artykułami o Polsce. Jednym z nich jest tekst o Ławeczkach Chopina w Warszawie”.

„Polskę łatwo pokochać, trochę trudniej zrozumieć” – ta myśl powracała w rozmowach podsumowujących podróże. „Nierzadko czuję w obcych miejscach tyle życzliwości, ile odczułem w Polsce” – wyznał Mark Taylor. Według niego drobne gesty uprzejmości, których doświadczył od przypadkowo spotkanych ludzi, są dowodem ich hojności. Mike’owi Skuli najgłębiej zapadł w pamięć warszawski rynek Starego Miasta. „Siedziałem tam o zmierzchu, zapamiętując klimat miasta. Wyjątkowy był też spacer pustymi ulicami o świcie. Warszawa to magiczne miasto. Tęsknię za nią” – wyznał.

Fundusz Stypendialny im. dra Stefana Króla z London – Ontario

Dla badaczy Polonii kanadyjskiej

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II od wielu lat cieszy się serdecznymi kontaktami z wieloma ludźmi w kraju i za granicą, zainteresowanymi procesem kształcenia i wychowania młodego pokolenia. Szczególne miejsce wśród osób zaangażowanych na rzecz naszej Uczelni zajmuje społeczność Polaków

w Kanadzie. Tam niemal 60 lat temu, w 1957 r., powstało Towarzystwo Przyjaciół KUL, które przez te wszystkie lata niesie na wielu płaszczyznach pomoc i wsparcie dla naszej Alma Mater. Dzięki tej życzliwości wielu studentów i pracowników naukowych KUL miało możliwość intelektualnego rozwoju w czasach,



ks. dr Marcin Nabożny

wicedyrektor Biura Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół KUL





Dr hab. Jacek Gołębiowski,
prof. KUL, Rektor KUL
ks. prof. dr hab. Antoni Dębiński
i dr Marianna Król podczas
przekazania symbolicznego
czeku na Fundusz Stypendialny
im. dra Stefana Króla



kiedy nie było to tak powszechne i możliwe jak dziś. Wielką radością jest więc wciąż trwająca i zażyła więź przyjaźni pomiędzy społecznością akademicką a Polakami mieszkającymi na stałe w Kraju Klonowego Liścia. Dowodem na prawdziwość powyższego stwierdzenia była ostatnia wizyta na KUL dr Marianny Król z London – Ontario, mająca na celu przekazanie na ręce Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego środków finansowych, które jego decyzją będą stanowić depozyt Funduszu Stypendialnego im. dra Stefana Króla z London – Ontario.

Powyższe wydarzenie stanowi zwieńczenie historii, która zaczęła się w latach 80. ubiegłego wieku, kiedy Marianna i Stefan Królowie, pracownicy naukowcy Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, podjęli decyzję o wyjeździe do Kanady.

Stefan Król, urodzony 20 XI 1937 r. w Wólce Ratajskiej, absolwent szkoły podstawowej i liceum ogólnokształcącego w Janowie Lubelskim oraz Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UMCS był krótko nauczycielem fizyki w Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Kraśniku, a od 1959 r. asystentem w Katedrze Fizyki Ogólnej na UMCS. W 1972 r. uzyskał stopień doktora na podstawie pracy *Formalizm kwazispinu – uogólnienie i rozszerzenie zastosowań w fizyce jądrowej*, napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Szpikowskiego. W latach 1983-1986 przebywał na urlopie w Kanadzie, gdzie

współpracował z prof. Davidem J. Rove'em z University of Toronto. Od tego czasu na stałe związał się z Kanadą i środowiskiem naukowym University of Western Ontario w London oraz przez pewien czas z Huron University College. Pobyt poza granicami kraju stał się również okazją do zaangażowania w życie polonijne. Dr Król aktywnie działał między innymi w Polskim Klubie Dyskusyjnym, pełnił posługę nadzwyczajnego szafarza Eucharystii, czynnie uczestniczył w życiu lokalnej wspólnoty parafialnej. Nie można pominąć również jego zaangażowania na rzecz KUL. Przez wiele bowiem lat pełnił obowiązki prezesa londonńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół KUL, którego działalność, wraz z ks. Adamem Gabrielem CSMA, przeorientował, aby jeszcze lepiej służyła społeczności akademickiej KUL.

W czerwcu tego roku po długiej i ciężkiej chorobie dr Stefan Król odszedł po wieczną nagrodę. We wspomnieniach pracowników UMCS i KUL, co zostało wyrażone w okolicznościowej korespondencji kondolencyjnej, został zapamiętany jako bardzo dobry wykładowca, sumienny pracownik, uczciwy i prawy człowiek. Jego rodzina, kierując się potrzebą serca i wielką życzliwością wobec KUL, postanowiła w dniu pogrzebu zebrać fundusz, który będzie pomocą dla naukowców i studentów naszego Uniwersytetu. Czek na Fundusz Stypendialny im. dra Stefana Króla z London – Ontario został uroczystie przekazany przez żonę śp. Stefana, Mariannę, 8 X 2015 r. na ręce Księdza Rektora w obecności zaproszonych gości. Opiekę nad Funduszem powierzono dyrektorowi Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL drowi hab. Jackowi Gołębiowskiemu, prof. KUL. Zwieńczeniem wydarzenia była Msza św. w kościele akademickim sprawowana za śp. dra Stefana Króla.

Fundusz Stypendialny im. dra Stefana Króla z London – Ontario przeznaczony jest dla studentów i pracowników naukowych KUL badających dzieje i aktywność Polonii w Kanadzie. Ta piękna inicjatywa stanowi kontynuację życiowej postawy śp. Stefana Króla, który nieustannie służył Bogu, swojej rodzinie i przyjaciółom. Poprzez to dzieło także po śmierci będzie on służył młodzieży, z którą lubił pracować, oraz Uniwersytetowi, który stanowił ważną część jego życia. Za ten gest i postawę jesteśmy wdzięczni rodzinie dra S. Króla.



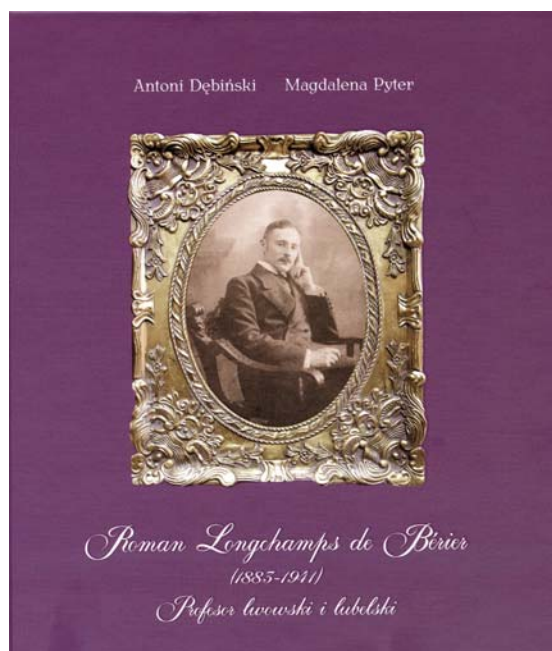
dr hab. Magdalena
Pyter, prof. KUL
dyrektor Instytutu
Administracji

Rodzinne archiwum prof. Romana Longchamps de Bériera w darze dla KUL

Bezcenna pamiątka

Dnia 24 X 2015 r. na zaproszenie Rektora KUL wizytę w naszej Uczelni złożył dr Jan Longchamps de Bérier, syn prof. Romana Longchamps de Bériera, wykładowcy na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL w latach 1920-1939. Wizyta miała trzy powody: jako ostatni żyjący syn Jan Longchamps de Bérier chciał odwiedzić miasto i Uczelnię,

z którą bez mała dwadzieścia lat związany był jego ojciec. Przyczynkiem do odwiedzin było także ukazanie się drugiego wydania książki poświęconej jego ojcu (A. Dębiński, M. Pyter, *Roman Longchamps de Bérier (1883-1941). Profesor łwowski i lubelski*, Lublin 2015). Był także trzeci motyw: przekazanie Uczelni



prywatnego archiwum, należącego niegdyś do dawnego profesora KUL.

Roman Longchamps de Brier urodził się 9 VIII 1883 r. we Lwowie. W 1901 r. zapisał się na Uniwersytet Lwowski i został włączony w poczet studentów Wydziału Prawa i Umiejętności Politycznych. Po uzyskaniu w 1905 r. absolutorium otrzymał tytuł doktora nauk prawnych. W 1907 r. podjął studia prawnicze w Königliche Friedrich-Wilhelms-Universität w Berlinie. W 1914 r. zdał egzaminy adwokackie, zaś dwa lata później uzyskał habilitację na lwowskiej uczelni.

W kwietniu 1915 r. Roman Longchamps de Brier zawarł związek małżeński z Anielą Werszowicz-Strzelecką. Mieli czterech synów: Bronisława, Zygmunta, Kazimierza i Jana. Profesor należał do lwowskiej elity. Był człowiekiem towarzyskim, grywał na fortepianie, znał kilka języków. W domu Romana i Anieli często odbywały się spotkania ówczesnej lwowskiej inteligencji. Był propagatorem wielu dyscyplin sportowych. Latem grywał w tenisa i piłkę siatkową, pływał kajakiem, jeździł konno. Po zakupieniu samochodu z pasją organizował rodzinne wycieczki. W zimie wraz z rodziną wyjeżdżał na narty.

Profesor Longchamps de Brier swoje życie zawodowe poświęcił dwóm ośrodkom uniwersyteckim – Wydziałowi Prawa i Umiejętności Politycznych UJK we Lwowie i Wydziałowi Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL w Lublinie. Pracę na lwowskiej uczelni rozpoczął w roku 1916. Tam też przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej, włącznie z mianowaniem na stanowisko profesora nadzwyczajnego w zakresie prawa prywatnego, a w lipcu 1922 r. na stanowisko profesora zwyczajnego. Longchamps de Brier prowadził wykłady z zakresu austriackiego prawa cywilnego, prawa rodzinnego i spadkowego. Wykładał także prawo zobowiązań. Pełnił też wiele funkcji akademickich, m.in. był dziekanem wydziału i prorektorem UJK. W 1938 r. prezydent RP Ignacy Mościcki zatwierdził wybór prof. Longchamps



Odznaczenia nadane prof. R. Longchamps de Brier, wśród nich (pierwszy z lewej) Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski i (drugi z lewej) Krzyż Oficerski Orderu Legii Honorowej

de Brier na funkcję rektora UJK na lata 1939/1940 i 1940/1941. Z racji działań wojennych obowiązki te sprawował jednak zaledwie przez kilka tygodni.

Profesor Roman Longchamps de Brier wspomagał lubelski Wydział Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych w latach 1920-1939, dojeżdżając ze Lwowa do Lublina co dwa tygodnie na dwa dni. Oprócz prowadzenia wykładów angażował się w prace administracyjne. W roku akademickim 1922/1923 pełnił funkcję dziekana Wydziału Prawa, zaś w latach 1920-1922 oraz 1923/1924 był jego prodziekanem.

Profesor zginął w nocy z 3 na 4 VII 1941 r. we Lwowie podczas akcji okupantów niemieckich, wymierzonej przeciwko polskiej inteligencji. Wraz z nim zostali rozstrzelani jego trzej najstarsi synowie. Ich ciała spoczęły we wspólnej mogile na Wzgórzach Wuleckich. Dwa lata później wycofujący się z miasta Niemcy dokonali ekshumacji zwłok, a następnie przewieźli je do podmiejskiego lasu. Zostały tam spopiłone, zaś zachowane resztki kości zmielone w żwirowym młynie i wraz z popiołami rozrzucone w lesie.

Mając na uwadze postać prof. Romana Longchamps de Brier, wybitnego cywilisty, który wyjątkowo pięknie zapisał się także na kartach naszej Alma Mater, trzeba uznać bez wątpienia, że dar przekazany przez jego syna stanowi dla Uczelni cenną pamiątkę. Wśród przekazanych archiwaliów znajdują się dokumenty, dyplomy, medale i odznaczenia.

Na zakończenie spotkania Rektor KUL wyraził radość z otrzymanego daru oraz nadzieję, że pozyskany zasób archiwalny stanie się przyczynkiem do prowadzenia badań nad osobą i dorobkiem naukowym prof. Romana Longchamps de Brier. Podkreślił też, że przekazanie archiwum rodzinnego stanowi wyraz ogromnego zaufania, jakim dr Jan Longchamps de Brier obdarzył KUL.

Jan Longchamps de Brier prezentuje rodzinne archiwalia, podarowane naszemu Uniwersytetowi na ręce Rektora KUL ks. prof. dra hab. Antoniego Dębińskiego



Złoty Krzyż Zasługi

Postanowieniem Prezydenta RP z 18 III 2015 r. wieloletni pracownik administracji KUL Kazimierz Wojtasik został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Dekoracji dokonał wojewoda lubelski Wojciech Wilk w trakcie posiedzenia Senatu KUL w dniu 29 IX 2015 r. Podkreślił on, że odznaczenie to „[...] jest podziękowaniem za lata [...] zaangażowania, sumienności, rzetelności, lojalności oraz za aktywność przekraczającą zakres codziennych obowiązków”.



fol. Katarzyna Link

Nominacje

Dr hab. Paweł Kawalec, prof. KUL, z Instytutu Filozofii został mianowany 22 IX 2015 r. przez Prezydium Polskiej Akademii Nauk przewodniczącym Komitetu Naukoznawstwa w Wydziale Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN na kadencję 2015-2018.

Dr hab. Krzysztof Wiak, prof. KUL, z Instytutu Prawa został powołany przez Ministra Sprawiedliwości do Rady Polityki Penitencjarnej na kadencję 2015-2019. Podczas inauguracyjnego posiedzenia 14 X 2015 r. minister Borys Budka wręczył członkom Rady akty powołania.

Nominacje profesorskie

Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 29 VII 2015 r. dr hab. Edward Fiała, prof. KUL, z Instytutu Filologii Polskiej został profesorem nauk humanistycznych. Nominację odebrał 16 IX 2015 r. z rąk prezydenta Andrzeja Dudy.



fol. Eliza Rodzikowska-Białobrzewska/PPRP

Postanowieniem Prezydenta RP z dnia 29 VII 2015 r. dr hab. Leszek Wojciechowski, prof. KUL, z Instytutu Historii został profesorem nauk humanistycznych. Dyplom nominacyjny wręczył mu prezydent Andrzej Duda 16 IX 2015 r.

Gloria Artis

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Małgorzata Omilanowska przyznała Brązowe Medale Zasłużony Kulturze – Gloria Artis dwóm pracownikom KUL – drowi hab. Grzegorz Pecce, prof. KUL, kierownikowi Katedry Dydaktyki Muzycznej w Instytucie Muzykologii, dyrygentowi i kierownikowi artystycznemu Chóru KUL od 1998 r., oraz Zdzisławowi Cieszkowskiemu, chórzyscie i prezesowi Chóru KUL od 1976 r. Uroczystość odznaczenia odbyła się 29 X 2015 r. podczas posiedzenia Senatu KUL.



Per Musicam ad Fidem

Ks. dr hab. Jan Chwałek, emerytowany prof. KUL, długoletni kierownik Katedry Instrumentologii, został uhonorowany medalem Per Musicam ad Fidem nadanym przez Stowarzyszenie Polskich Muzyków Kościelnych. Kapituła tego odznaczenia podkreśliła jego ogromne zasługi w zakresie muzykologii, zwłaszcza instrumentologii, a także w dziedzinie organmistrzostwa. Medal wręczył prezes SPMK ks. dr hab. Grzegorz Poźniak, w obecności członków Zarządu, 12 IX 2015 r. w Woli Baranowskiej, obecnym miejscu zamieszkania Księdza Profesora.



fol. Maria Szymonowicz

Program Mistrz

Prof. dr hab. Piotr Gutowski z Instytutu Filozofii został jednym z siedmiu laureatów 18. edycji programu Mistrz, realizowanego przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej, mającego na celu wspieranie subsydiami profesorskimi wybitnych uczonych reprezentujących wszystkie dziedziny nauki, łączących pracę badawczą na światowym poziomie z kształceniem młodego pokolenia naukowców. W tym roku konkurs

był skierowany do przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych. Uroczystość wręczenia dyplomów odbyła się 28 X 2015 r. na Uniwersytecie SWPS w Warszawie.

w ramach konkursu BEETHOVEN na polsko-niemieckie projekty badawcze z zakresu nauk humanistycznych, społecznych i o sztuce, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Nauki w dniu 12 IX 2014 r.

fol. Paweł Kuliz/FNP



Konkurs ogłoszony przez Prokuratora Generalnego

Dr Grzegorz Skrobotowicz z Instytutu Prawa zajął II miejsce w VI ogólnopolskim konkursie na pracę pt. *Mediacja w zmienionym modelu postępowania karnego*, zorganizowanym przez Prokuratora Generalnego w ramach Międzynarodowego Dnia Mediacji, przypadającego w tym roku 15 października.

Nagroda im. prof. Tomasza Strzembosza

Laureatką konkursu na najlepszą debiutancką książkę dotyczącą najnowszej historii Polski, organizowanego od 2008 r. przez Fundację im. Tomasza Strzembosza we współpracy z Instytutem Studiów Politycznych PAN i Collegium Civitas, została dr Ewa Rzeczkowska z Instytutu Historii. Jury doceniło jej książkę *Bogu, Polsce, Bliźnim. Tajne organizacje harcerskie w Polsce w latach 1944–1956*. Uroczystość wręczenia Nagrody im. prof. Tomasza Strzembosza miała miejsce 11 X 2015 r. w Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki „Przystanek Historia” w Krakowie.

fol. Iwona Burdaczowska



Grant NCN

Projekt „Permissions, Information and Institutional Dynamics, Obligations, and Rights”, którego kierownikiem jest dr hab. Piotr Kulicki, prof. KUL, z Instytutu Filozofii został zakwalifikowany do finansowania

Nowy pełnomocnik Rektora KUL

Dr hab. Paweł Fajgielski, prof. KUL, kierownik Katedry Prawa Technologii Informatycznych i Komunikacyjnych w Instytucie Administracji został mianowany 18 IX 2015 r. pełnomocnikiem Rektora KUL ds. ochrony danych osobowych.

Konkurs im. Czesława Zgorzelskiego

II miejsce w XIV edycji Konkursu im. Czesława Zgorzelskiego w kategorii literaturoznawstwo zajął absolwent KUL Michał Rozmysł. Nagrodzona praca *Mistrz Twardowski w romantyzmie. Próba mitobiografii* została napisana pod kierunkiem dra hab. Dariusza Seweryna, prof. KUL, w Katedrze Literatury Oświecenia i Romantyzmu. Konkurs na najlepszą polonistyczną pracę magisterską jest inicjatywą Konferencji Polonistyk Uniwersyteckich, jego centrum organizacyjne mieści się na KUL, a patronuje mu wybitny znawca literatury polskiej prof. Czesław Zgorzelski, pracownik naukowy naszego Uniwersytetu, prodziekan i dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych. Tegoroczna uroczystość wręczenia nagród odbyła się 29 X 2015 r. na KUL.



Nagroda z zakresu rachunkowości

Absolwentka KUL Justyna Filipiuk otrzymała III nagrodę w konkursie na najlepszą pracę magisterską z rewizji finansowej, organizowanym przez Akademicką Fundację Rachunkowości i Audytu im. dra Piotra Rojka we współpracy z Krajową Izbą Biegłych Rewidentów pod patronatem Ministerstwa Finansów. Nagrodzona praca *Rewizja sprawozdań finansowych jako sposób poprawy bezpieczeństwa obrotu instrumentami finansowymi* powstała pod kierunkiem dr hab. Heleny Żukowskiej, prof. KUL, w Katedrze Rachunkowości. Wręczenie nagród odbyło się 26 X 2015 r. podczas XVI Dorocznej Konferencji Audytin-gu w Centrum Kongresowym „Warszawianka” w Jachrance koło Warszawy.

opracowała M.K.



dr hab. Agnieszka
Lekka-Kowalik,
prof. KUL
dyrektor Instytutu
Jana Pawła II

Uroczystość w ramach obchodów Roku św. Jana Pawła II

Służyć prawdzie

Twa rok św. Jana Pawła II, ustanowiony przez Sejm RP i Radę Miasta Lublin. A 22 października – to dzień szczególny: liturgiczne wspomnienie papieża Polaka oraz rocznica Mszy św. inaugurującej jego pontyfikat. Na KUL odbyły się z tej okazji uroczystości pod hasłem „Karol Wojtyła-Jan Paweł II: filozof, poeta, papież, święty”, zorganizowane przez Instytut Jana Pawła II. Rozpoczęły się one w kościele akademickim KUL Mszą św. pod przewodnictwem prorektora o. dra hab. Marcina Tkaczyka, prof. KUL. Następnie miały miejsce: sesja naukowa, spektakl Teatru ITP oraz koncert muzyki polskiej. Otwierając tę część uroczystości, dr hab. Agnieszka Lekka-Kowalik, prof. KUL, powiedziała, iż spotkanie jest odpowiedzią na wezwanie Jana Pawła II: „Uniwersytecie! Służ Prawdzie!”, tym razem ma to być służenie prawdzie o wielkim filozofie, poecie i papieżu, wielkim Polaku, patriotcie i człowieku, który osiągnął cel życia – świętość. W sesji naukowej prelegenci omówili różne aspekty życia Karola Wojtyły-Jana Pawła II.

Dr hab. Marek Rembierz z Uniwersytetu Śląskiego rozwijał myśl, że umiłowanie człowieka wyznaczało filozofowanie Karola Wojtyły. Poznanie ludzkie przemierza od *praxis* do *theoria*, tj. do ujęcia rzeczywistości dla niej samej i takiej, jaką ona jest, po to, by nadać dojrzałość *praxis*, która ostatecznie ma służyć samorealizacji człowieka.

Prof. dr hab. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa z KUL pokazała zmiany w rozumieniu twórczości i roli artysty przez Karola Wojtyłę-Jana Pawła II. Etap pierwszy – z *Psalterza renesansowego* – to widzenie artysty jako „Bożego ewangelisty”, który poprzez słowo chce poprowadzić czytelnika w sferę ducha. Etap drugi – widoczny w niedokończonym dramacie *Brat Albert* – to zwątpienie w sztukę. Talent rodzi pokusę pychy – przypisywanie artyście roli Boga. Tymczasem to Bóg jest artystą, a człowiek jest w Jego ręku narzędziem służenia ludziom. Etap trzeci – zarysowany w dramacie *Brat naszego Boga* – to rozumienie twórczości jako „zanurzania czytelnika w strumieniu piękności”, mającym początek w Transcendencji. Artysta jest jednak nie tylko twórcą, ale i tworzywem, z którego Bóg tworzy dzieło na swój obraz i podobieństwo. Etap czwarty – z *Tryptyku rzymskiego* – wyraża

Spektakl „Historie jubileera”
w wykonaniu Teatru ITP
(fot. Elżbieta Wojciszko / IPJP2)



Koncert Andrzeja Berezynskiego (fot. Elżbieta Wojciszko / IPJP2)

przekonanie, że artysta to prorok i „widzący”, ale pod warunkiem że ma udział w boskim widzeniu rzeczywistości jako prawdziwej, dobrej i pięknej.

Ks. dr hab. Zdzisław Struzik, dyrektor warszawskiego Instytutu Papieża Jana Pawła II, pokazał ogrom posługiwania Jana Pawła II, ilustrując wykład zdjęciami i liczbami. Przypomnił, że był to papież, który walczył o życie i godność człowieka, głosząc miłość Boga do człowieka; papież, którego nauczanie wyprzedziło aktualne problemy: kryzys rodziny i sakramentalnego małżeństwa, zapłodnienie *in vitro* czy *gender*.

Ks. prof. dr hab. Andrzej Szostek z KUL wskazał na to, w czym przejawiała się świętość Jana Pawła II: modlitwę (papież wchodził coraz głębiej w nadprzyrodzoną rzeczywistość); widzenie w każdym człowieku Chrystusa i upominanie się o człowieka; odwagę płynącą z wiary i pełną pokory ufność, że to, co robi, jest pod opieką Boga i Maryi; wreszcie autentyzm (Jan Paweł II nauczał tak, jak żył, i żył tak, jak nauczał).

Aktualność przesłania Karola Wojtyły-Jana Pawła II pokazały *Historie jubileera*, spektakl Teatru ITP w reżyserii ks. dra Mariusza Lacha, na podstawie dramatu *Przed sklepem jubileera*. Były to historie miłości wiernej poza grób, tej zranionej i tej dopiero się rodzącej; niosące przesłanie, że to z miłości czerpiemy siłę, by dobrze żyć.

Karol Wojtyła-Jan Paweł II – to patriota, który upominał się o nasze „wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska”. Dlatego w programie uroczystości znalazła się muzyka polska. Utwory Fryderyka Chopina i Ignacego Paderewskiego grał Andrzej Berezynski, wychowanek prof. Jana Ekiera, lublinianin mieszkający w Niemczech.

Było to intensywne i pełne wrażeń popołudnie, a mimo to uczestnicy wychodzili z uczuciem niedosytu. Wydarzenie naukowo-kulturalne zostało zrealizowane przy wsparciu finansowym Miasta Lublin, a materiały w opracowaniu dra Andrzeja Żykubka są dostępne na YouTube.

Konferencja z cyklu „Teorie oraz praktyka rehabilitacji”

Z myślą o dzieciach i młodzieży z niepełnosprawnością



dr Katarzyna
Mariańczyk
Instytut Psychologii

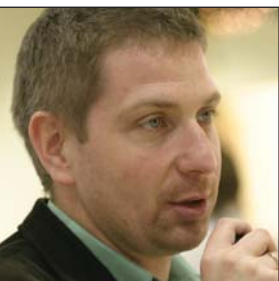
W dniach 28-29 X 2015 r. odbyła się Transdyscyplinarna Konferencja Naukowa zatytułowana „Dzieci i młodzież z niepełnosprawnością”. Była to druga odsłona w cyklu „Teorie oraz praktyka rehabilitacji”, zainicjowanego w 2013 r. przez dra hab. Wojciecha Otrębskiego, prof. KUL, kierownika Katedry Psychologii Rehabilitacji, oraz środowisko związane z Katedrą Psychologii Rehabilitacji KUL. Celem konferencji była transdyscyplinarna wymiana wiedzy i inspiracji dotyczących różnych aspektów niepełnosprawności dzieci i młodzieży. Wielopłaszczyznowość rehabilitacji oraz różnorodność kontekstów dotyczących niepełnosprawności miały swoje odzwierciedlenie w sześciu sesjach tematycznych. Wydarzenie ubogacała sesja plakatowa, wystawa obrazów Jarosława Kamińskiego – artysty mieszkającego w Domu Pomocy Społecznej im. Matki Teresy z Kalkuty w Lublinie oraz kiermasz prac plastycznych, krawieckich, rękodzielniczych i stolarskich wykonanych przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „Źródło” w Lublinie. Konferencja zgromadziła kilkudziesięciu uczestników, m.in. psychologów, pedagogów, terapeutów i lekarzy, którzy przyjechali z 18 ośrodków akademickich. Patronat honorowy nad konferencją objęli: dziekan Wydziału Nauk Społecznych KUL ks. dr hab. Stanisław Fel, prof. KUL, prezydent Lublina Krzysztof Żuk oraz marszałek województwa lubelskiego Sławomir Sosnowski.

Obrazy koncentrowały się wokół tematyki niepełnosprawności dzieci i młodzieży, ukazując ją z różnych perspektyw. Pierwsza sesja poświęcona została zagadnieniom teoretycznym i organizacyjnym w rehabilitacji dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością. Rozważano m.in. kwestie związane z rehabilitacją w świetle koncepcji samoregulujących się systemów, kulturowe interpretacje niepełnosprawności, tematy dotyczące orzecznictwa pozarentowego dla osób z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym. Sesja druga nawiązywała do wielowymiarowej diagnozy dzieci i młodzieży. Prelekcje odnosiły się m.in. do pomiaru rozwoju sprawności grafomotorycznych u uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych, pomiaru mechanizmów neuropoznawczych u osób z autyzmem, a także diagnostyki osobowości *Kwestionariuszem osobowości Edwarda Ziglera*. Podjęto też rozważania nad wczesną diagnozą ograniczeń w przyswajaniu słownictwa przez dzieci z uszkodzeniem słuchu oraz analizę świata wartości młodych osób z niepełnosprawnością. Trzecia sesja poświęcona została zagadnieniom wsparcia rozwoju dzieci

i młodzieży z niepełnosprawnością, m.in. w kontekście rozwoju osobowości, relacji rodzinnych i rówieśniczych oraz choroby. Czwarta sesja dotyczyła różnych aspektów wychowania i nauczania dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością słuchową, ruchową oraz intelektualną. Piąta skoncentrowana była na zagadnieniach rodzinnych, m.in. rodzicielstwie matek i ojców dzieci z zespołem Downa, sytuacji rodziny i dziecka w kontekście negatywnej diagnozy prenatalnej oraz przedwczesnych narodzin. Sesja szósta prezentowała relacje rówieśnicze dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością. Tematy prelekcji traktowały m.in. o komunikacji interpersonalnej wśród uczniów z różnymi uszkodzeniami słuchu, potrzebach i samoocenie seksualnej wśród osób młodych z mózgowym porażeniem dziecięcym, wpływie relacji rodzinnych na umiejętność nawiązywania związków partnerskich oraz uczuciach przeżywanych przez studentów wobec rówieśników jakających się.

W konferencję została wpisana także sesja wspomnieniowa poświęcona osobie i dziełu śp. ks. prof. dra hab. Tadeusza Witkowskiego (1935-2000), założyciela (1984) i pierwszego kierownika Katedry Psychologii Rehabilitacji KUL. W kościele akademickim została odprawiona Msza św. w jego intencji. Wspomnieniami o prof. Witkowskim dzielili się pracownicy Instytutu Psychologii, jego współpracownicy z innych ośrodków akademickich oraz przyjaciele – współbracia ze zgromadzenia orionistów. Sesja ta stanowiła też okazję do zaprezentowania metod, których tworzenie rozpoczął jeszcze ks. prof. Tadeusz Witkowski, dokończonych i zrewitalizowanych przez zespół Katedry Psychologii Rehabilitacji i wydanych przez Pracownię Testów Psychologicznych i Pedagogicznych z Gdańska. Zestaw narzędzi diagnostycznych w psychologii rehabilitacji REHAB1 obejmuje: Inwentarz Wrażliwości Moralnej (IWM), przeznaczony dla młodzieży z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim i umiarkowanym; Skalę URK-R do badania psychospołecznych problemów osób z uszkodzeniem rdzenia kręgowego; Skalę PCH-R do badania psychospołecznych problemów osób chorych przewlekle; Skalę Aktualizacji Siebie (AS-5-R), przeznaczoną do badania osób niepełnosprawnych oraz sprawnych.

Konferencja (<http://top-rehabilitacji-2.blogspot.com>) z cyklu „Teorie i praktyka rehabilitacji” pokazała, że stwarza on wyjątkową intelektualną przestrzeń, będącą odpowiedzią na zapotrzebowanie zarówno naukowców, jak i praktyków.



dr Wojciech Wcisł

Instytut Dziennikarstwa
i Komunikacji Społecznej

Projekty realizowane przez pracowników i studentów IDiKS

Migranci i uchodźcy – wyzwanie badawcze i integracyjne

Wraz z rosnącą liczbą uchodźców przybywających do Europy w ostatnich miesiącach, poza potrzebami doraźnej pomocy, pilnie rośnie zapotrzebowanie na analizy badawcze i działania służące rzetelnej informacji dotyczące wyzwań, przed którymi stają społeczeństwa przyjmujące cudzoziemców. Od kilku lat pracę badawczo-integracyjną prowadzą naukowcy i studenci Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej KUL.

Na szczególną uwagę zasługują projekty, które poza innowacyjnością kładą silny akcent na włączanie samych cudzoziemców w działania służące integracji. To oni mają realny wpływ na charakter i kierunek realizowanych inicjatyw. Doskonałym przykładem jest projekt „Media w służbie integracji. Działania na rzecz wsparcia medialnego inicjatyw integrujących cudzoziemców w Polsce”, realizowany wspólnie ze Stowarzyszeniem Solidarności Globalnej w Lublinie. Wyjątkowość działań polegała przede wszystkim na zaangażowaniu studentów w promocję licznych inicjatyw służących integracji cudzoziemców na terenie całej Polski poprzez przygotowanie materiałów video (Optymistyczne Dzienniki Integracyjne, umieszczane na kanale YouTube), audio (Flashe Integracyjne, emitowane na antenie lubelskiego Radia eR) oraz animowanie fanpage'u „Zintegrejszyn” na portalu społecznościowym Facebook. Studencka żywiołowość i spontaniczność, wsparta przez ekspertów od spraw migracji i uchodźstwa z jednej oraz

doświadczonych montażystów, operatorów i reżyserów dźwięku i obrazu z drugiej strony, sprawiły, że obecnie w IDiKS kształci się grupa studentów mogących przygotowywać kompetentne materiały prasowe, radiowe i telewizyjne o tematyce związanej z migracjami, uchodźstwem i wyzwaniami z nimi związanymi. Poprzez takie inicjatywy zyskują sami cudzoziemcy (ocieplenie ich wizerunku w przestrzeni publicznej), media (kompetentni młodzi dziennikarze informujący rzetelnie o problemie i skali zjawiska) oraz organizacje i instytucje działające na rzecz integracji z Obywatelami Państw Trzecich (OPT – cudzoziemcy z krajów spoza Unii Europejskiej).

Należy wyjątkowo licznie zaangażowanie studentów dziennikarstwa w tę inicjatywę. Medialne działania integrujące cudzoziemców realizowane przez studentów IDiKS są zbieżne z badaniami prowadzonymi przez kadrę naukową Instytutu. W ostatnich latach IDiKS był organizatorem licznych konwersatoriów, debat i konferencji z udziałem cudzoziemców, a tematyka tych spotkań dotyczyła m.in. (nie)medialności i obecności cudzoziemców w przestrzeni publicznej, wyzwań stojących przed społeczeństwem przyjmującym imigrantów i uchodźców oraz roli mediów w procesie integracji cudzoziemców w Polsce i Europie.

Prowadzone w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej badania naukowe dotyczące tego obszaru mają systematyczny charakter i wiążą się z wysoką skutecznością w pozyskiwaniu grantów. Jednym z ostatnich było badanie wizerunku medialnego OPT w polskich mediach w latach 2007-2013. Zrealizowane na zlecenie Centrum Obsługi Projektów Europejskich Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, służyło monitorowaniu i analizie wizerunku OPT w mediach ze szczególnym uwzględnieniem oddziaływania narzędzi medialnych w realizowanych w Polsce w latach 2007-2013 projektach finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu na Rzecz Integracji Obywateli Państw Trzecich.

Kluczowym działaniem projektu było badanie wartości mediów ogólnopolskich i lokalnych pod kątem wyłaniającego się z nich obrazu medialnego OPT. W realizację blisko 100 wywiadów z wykonawcami projektów i dziennikarzami badacze z IDiKS zaangażowali studentów i doktorantów, szczególnie zagranicznych. Rezultatem projektu jest publikacja zawierająca raporty z badań prasy ogólnopolskiej i lokalnej, portalu społecznościowego Facebook i głównych portali internetowych. Zasadniczą tezę wynikającą z badań jest niewykorzystanie potencjału instytucji, osób i organizacji działających na rzecz integracji cudzoziemców w kontekście ich aktywności medialnej, którą trzeba ocenić jako niską. Chociaż z badań wyłania się dość pozytywny wizerunek cudzoziemców w mediach, to jednak publikacja zawiera także zbiór praktycznych informacji, w jaki sposób trwale i skutecznie pracować nad pozytywnym wizerunkiem migrantów i uchodźców przy użyciu prostych narzędzi medialnych.

Zarówno projekty realizowane przez studentów, jak i przez kadrę naukową IDiKS potwierdzają potrzebę otwarcia i reagowania nauki na bieżące potrzeby społeczne.

Badanie wizerunku medialnego Obywateli Państw Trzecich
w mediach ogólnopolskich i lokalnychRedakcja
Wojciech Wcisł

Lublin 2015

XXI Walne Zgromadzenie FIDES w Lublinie

W kręgu bibliotek kościelnych



Barbara Zezula
dyrektor Biblioteki
Uniwersyteckiej KUL

W dniach 1-3 IX 2015 r. odbyło się XXI Walne Zgromadzenie Federacji Bibliotek Kościelnych FIDES. Instytucją zapraszającą była Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Rok temu, w czasie XX Walnego Zgromadzenia w Tarnowie, uchwałą Zarządu Federacji dyrektor BU KUL został przyjęty w poczet członków zwyczajnych tej organizacji. Tym samym znalazł się w niej przedstawiciel biblioteki posiadającej największe zbiory piśmiennictwa z zakresu religioznawstwa, teologii i filozofii chrześcijańskiej w Polsce.

Federacja FIDES została zawiązana 23 IX 1991 r. W grupie jej inicjatorów był ówczesny dyrektor BU KUL i pierwszy przewodniczący (1991-1994) ks. dr Tadeusz Stolz, który wycofał członkostwo BU KUL w związku z przyjęciem przez biblioteki naukowe Lublina amerykańskiego systemu bibliotecznego-informacyjnego VTLS. Konferencja Episkopatu Polski oficjalnie erygowała Federację 18 III 1995 r., zatwierdziła jej statut i powołała swojego delegata. Jest nim od 20 lat bp prof. dr hab. Andrzej Siemieniewski. Organizacja zrzesza 84 biblioteki: wydziałów teologicznych szkół wyższych, seminariów duchownych, diecezjalne, zakonne oraz trzech uniwersytetów (UKSW, UPJPII i KUL). Należy do organizacji BETH (Bibliothèques Européennes de Théologie).

Podstawowym celem Federacji jest konsolidacja polskich bibliotek kościelnych i usprawnianie ich działania, wdrażanie postępu technicznego, w szczególności koordynacja prac nad komputeryzacją bibliotek i administrowanie komputerową ogólnopolską siecią bibliotek kościelnych, organizowanie szkoleń oraz prowadzenie działalności badawczej i wydawniczej.

Federacja udostępnia Centralny Katalog Bibliotek FIDES, który współpracuje z katalogiem centralnym zbiorów polskich bibliotek naukowych i akademickich NUKAT, oraz Elektroniczną Bibliografię Nauk Teologicznych na podstawie opisów bibliograficznych Biblioteki Narodowej. Baza indeksuje zawartość 199 polskich czasopism teologicznych i religioznawczych, a także 496 serii wydawniczych, książek jubileuszowych, materiałów konferencyjnych itp., wydawanych od 1980 r. przez uczelnie kościelne i wydziały teologiczne. Księgozbiór Wirtualny Federacji FIDES – to biblioteka cyfrowa uruchomiona w 2006 r., zawierająca książki, czasopisma, artykuły z czasopism, stare druki, inkunabuły oraz rozprawy doktorskie. Jest on widoczny na portalu Europeany poprzez Federację Bibliotek Cyfrowych. FIDES udostępnia elektroniczną bazę osobową (podmiotową i przedmiotową) „Jan Paweł II. Bibliografia polska 1949-1997”, zawierającą ponad 38 000 opisów bibliograficznych z 9-tomowej publikacji Fundacji Jana Pawła II – Ośrodek

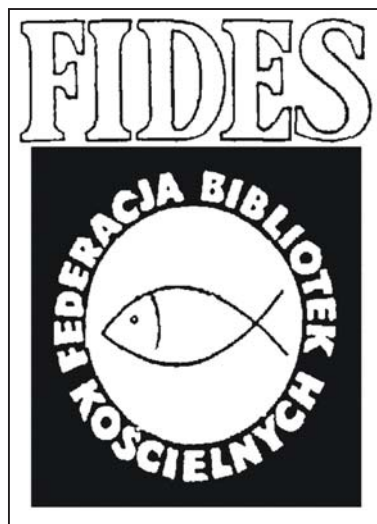
Dokumentacji Pontyfikatu w Rzymie. Multiwyszukiwarka Fidkar umożliwia dostęp do niemal 3 milionów rekordów bibliograficznych z 50 katalogów bibliotek kościelnych oraz 60 000 opisów prac dyplomowych.

Odzwierciedleniem działalności organizacji, historii bibliotek kościelnych i ich aktualnych problemów są artykuły zamieszczane w półroczniku „Fides”, ukazującym się od 1995 r. i dostępnym w wersji cyfrowej.

Na Walne Zgromadzenie do Lublina przybyli przedstawiciele 36 bibliotek kościelnych. W obradach uczestniczył bp A. Siemieniewski, który głosił homilię podczas Mszy św. koncelebrowanych w kościele akademickim KUL. Wśród zaproszonych gości byli: ks. dr hab. Jan Bednarczyk, emerytowany dyrektor Biblioteki UPJPII w Krakowie, ks. dr Tomasz Kudroń, dyrektor Biblioteki WSD w Tarnowie, oraz dr Ryszard Żmuda, dyrektor Biblioteki UM w Łodzi (autor *Materiałów do katalogu dysertacji o zakonach i zgromadzeniach zakonnych w Polsce (1945-2000)*, opracowujący *Bibliografię piśmiennictwa o polskich bibliotekach kościelnych*). Przybyli także bibliotekarze z ośrodków naukowych Lublina. W czasie spotkania w BU KUL zaprezentowane zostały referaty: „«Fides. Biuletyn Bibliotek Kościelnych» – młodszy brat półrocznika «Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne»” (dr Artur Hamryszczak), „Lubelskie druki religijne” (dr Joanna Nastalska-Wiśnicka, Iwona Kasiura) i „Czasopiśmiennictwo religijne w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL” (Anna Krasuska). Projekt cyfrowej bibliografii dokumentów papieskich przedstawiła dr Anna Zmorzanka. O „Bibliotece Uniwersyteckiej KUL wczoraj i dziś” mówiła dyrektor BU KUL. W ramach programu goście zwiedzili BU, m.in. nowoczesną pracownię digitalizacji zbiorów, a także przygotowane wystawy: „Biblioteka Uniwersytecka KUL przed stuleciem istnienia”, „Skarby Biblioteki KUL” i „Od Narodzenia do Zmartwychwstania”, prezentującą lubelskie zabytki sakralne na kartkach świątecznych.

W trzecim dniu obrady toczyły się w auli Kolegium Jana Pawła II i były połączone z wizytą w Bibliotece Wydziału Teologii KUL i Czytelnii Zbiorów Teologii Pastoralnej. Dopelnieniem pobytu na Uniwersytecie stanowiła wizyta w Muzeum Uniwersyteckim Historii KUL.

Wrażenia z pobytu w Lublinie utrwalił spacer po Starym Mieście, zwiedzanie Kaplicy Świętej Trójcy i wystaw malarstwa polskiego na Zamku Lubelskim, nawiedzenie kościoła Dominikanów i archikatedry.





s. dr Marta
Ziółkowska USJK
wieloletni pracownik
naukowy KUL

Zafascynowany nauką ojców Kościoła

Wywiad z ks. prof. drem hab. Franciszkiem Drączkowskim

Na dorocznym zjeździe Sekcji Patrystycznej przy Komisji ds. Nauki Katolickiej Konferencji Episkopatu Polski, odbywającym się w tym roku w dniach 21-23 września pt. „Kobieta w historii zbawienia według ojców Kościoła” w Wyższym Seminarium Duchownym w Częstochowie, środowisko polskich patrologów w szczególności sposób uczyło ks. prof. dra hab. Franciszka Drączkowskiego, wieloletniego kierownika Katedry Patrologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Okazją były dwa jubileusze – 70 lat życia i 35 lat pracy naukowej. Jubilatowi wręczono księgę pamiątkową, czyli specjalny tom półrocznika „Vox Patrum”, zawierający 29 publikacji naukowych o tematyce wczesnochrześcijańskiej.

– Jakie refleksje budzą się w Księdzu Profesorze w związku z tą uroczystością?

Doświadczyłem ogromnej radości, że moi uczniowie przygotowali tak piękną uroczystość i księgę pamiątkową. Odczuwam wdzięczność w szczególności pod adresem ks. prof. dra hab. Mariusza Szrama, obecnego prezesa Sekcji Patrystycznej, ks. prof. dra hab. Jerzego Pałuckiego, dyrektora Instytutu Historii Kościoła i Patrologii KUL, oraz ks. dra hab. Piotra Szczura, prof. KUL, redaktora naczelnego „Vox Patrum”. Miłym zaskoczeniem było liczne grono uczestników uroczystości, około 80 osób z Polski i zagranicy. Wydarzenie uświetnił swoją obecnością JE bp Piotr Turzyński z Radomia. Do tego poważnego grona profesorów i specjalistów w zakresie antyku chrześcijańskiego zaliczam się i ja. Odczuwam satysfakcję z tego, że i mój dorobek naukowy wpisuje się w to dziedzictwo polskiej myśli patrystycznej.

– Od 1968 r. związał Książd Profesor swoje losy z KUL. Jakie były początki?

W roku 1968 podjąłem studia na Wydziale Teologicznym, w Instytucie Historii Kościoła, z myślą

o specjalizacji z patrologii, ponieważ już wcześniej napisałem pracę magisterską *Zagadnienie postów w «Mowach» Leona Wielkiego*. Po rocznych studiach okazało się, że dostęp do źródeł patrystycznych i zrozumienie doktryny ojców Kościoła, wyrastającej z kultury klasycznej, będą trudne bez pogłębienia bazy filologicznej. Z tej racji w 1969 r. podjąłem studia na kierunku filologia klasyczna. W 1970 r. uzyskałem magisterium i licencjat z historii Kościoła ze specjalizacją patrologią, a w 1973 r. – magisterium z filologii klasycznej oraz obroniłem pracę doktorską z patrologii *Formy i zasady pierwszych wspólnot chrześcijańskich na podstawie «Stomatów» Klemensa Aleksandryjskiego*. Bezpośrednio po tym zostałem skierowany na dalsze studia z patrologii w Institutum Altioris Latinitatis na Papiejskim Uniwersytecie Salezjańskim w Rzymie. Te studia zostały uwieńczone w 1976 r. drugim doktoratem *Qua paideia Clemens Alexandrinus imbutus appareat in animadvertenda falsa gnosi*. Następnie wróciłem do Lublina i 1 X 1976 r. podjąłem pracę w redakcji *Encyklopedii katolickiej*. Równocześnie przygotowywałem rozprawę habilitacyjną *Kościół – Agape według Klemensa Aleksandryjskiego*. Kolokwium habilitacyjne odbyło się 9 XII 1981 r. Od 1982 r. zacząłem wykładać patrologię w seminarium lubelskim oraz sakramentologię patrystyczną w seminarium pelplińskim. W roku 1983 zostałem powołany na stanowisko p.o. kierownika Katedry Patrologii na KUL. Powierzono mi też prowadzenie seminarium naukowego z patrologii, na które zgłosiło się wielu studentów świeckich i kleryków. Pierwszymi doktorantami byli: ks. Józef Grzywaczewski, ks. Jerzy Pałucki i o. Alojzy Wiesiołek. Swoje badania z zakresu agapetologii kontynuowałem na podstawie tekstów źródłowych zaczerpniętych z pism 23 greckich i łacińskich ojców Kościoła. Owocem tego była praca *Miłość syntezą chrześcijaństwa*, której przekład na język niemiecki *Gott ist die Liebe: eine patristische Studie* ukazał się trzy lata później. Moi pierwsi doktoranci – ks. Grzywaczewski i ks. Pałucki obronili swoje prace doktorskie w 1988 r. W 1992 otrzymałem tytuł naukowy profesora nauk teologicznych.

Dzięki Księdzu Profesorowi powstała na Wydziale Teologicznym Katedra Patrologii. Dlaczego zainteresował się Książd właśnie patrologią?

Podczas swojej edukacji trafiłem na profesorów patrologów wielkiej klasy – ks. dra hab. Wacława Eborowicza, który wykładał w seminarium w Pelplinie, oraz o. dra hab. Jana Marię Szymusiaka, który podsunął mi temat pracy magisterskiej związanej z *Mowami Leona Wielkiego*. Od tego studium datuje się moja

Święcenia kapłańskie – Pelplin,
29 V 1966 r. (fot. ze zbiorów
ks. Franciszka Drączkowskiego)



fascynacja nauką ojców Kościoła. W swych *Mowach* do ludu rzymskiego Leon Wielki umiejętnie łączy wykład prawd wiary z pouczeniami pasterskimi, dostosowując formę werbalną do zdolności percepcyjnych słuchaczy. Jego nauczanie jest logiczne, proste i zwięzłe. Przyznam, że ta specyfika jego wykładu urzekła mnie. O dalszym ukierunkowaniu zdecydowało spotkanie z prof. Janiną Pliszczyńską, która wówczas finalizowała przekład największego dzieła Klemensa Aleksandryjskiego *Stromateis*. Na jej seminarium naukowym i pod jej kierunkiem napisałem swą pracę magisterską *Struktury semantyczne wyrazu paideia w «Stromateis» Klemensa Aleksandryjskiego*. Profesor potrafiła swój zachwyt i fascynację przedmiotem studiów przekazać uczniom. Ona też podsunęła mi temat pracy doktorkiej oraz inspirowała kierunek dalszych badań.

Jest Książd Profesor pierwszym i jedynym systematycznym badaczem myśli Klemensa Aleksandryjskiego w Polsce. Skąd fascynacja tym pisarzem wczesnochrześcijańskim?

Klemens urzekł mnie w stopniu jeszcze większym niż Leon Wielki. Pisał on swe dzieła w okresie prześladowań. Z tej racji stosował zasadę misteryjności, z założenia unikając jasności i przejrzystości wykładu. Opracowanie określonego hasła tematycznego, wymagające wnikliwej kwerendy, przypomina po trosze rozwiązywanie rebusu, stając się w pewnym sensie przygodą, zabawą intelektualną. Doceniając wartość filozofii greckiej, Klemens przeszczepił na grunt chrześcijański niektóre jej pojęcia i ideały, dając pierwszą próbę syntezy myśli greckiej z nauką objawioną. Filozofia helleniska, „zgodna z Logosem”, pełni ważne funkcje formacyjne: ułatwia poznanie prawdy, prowadzi do udziału w mądrości, uzdalnia do kontemplacji i poznania duchowego oraz ułatwia zrozumienie wszelkich zawiłości myślowych i rozróżnianie pojęć. Klemens jest twórcą wielu definicji tak podstawowych pojęć, jak: miłość chrześcijańska (*agape*), wychowanie (*paideia*), Kościół oraz zbawienie. Jego całe nauczanie, które daje się logicznie usystematyzować oraz ukazać w strukturach graficzno-geometrycznych, budzi zachwyt i fascynuje.

Dał nam Książd Profesor cenny dar, jakim jest podręcznik do patrologii, nazywany przez studentów „żółtą Biblią” (ze względu na kolor okładki). Co skłoniło Księdza do napisania tej publikacji?

W czasach, kiedy zacząłem wykładać patrologię, polskie środowisko akademickie zgłaszało zapotrzebowanie na podręcznik patrologii. Istniejące wówczas opracowania były bądź zbyt obszerne i szczegółowe, przeładowane materiałem faktograficznym, bądź zbyt zawężone, traktujące zbyt wybiórczo piśmiennictwo starochrześcijańskie. Chodziło o stworzenie wersji pośredniej, zawierającej podstawowy materiał z patrologii i patrystyki, na miarę potrzeb akademickich, podany w formie ułatwiającej jego zrozumienie i zapamiętanie. Zamyśl przygotowania podręcznika zrodził się w 1983 r. Wówczas napisałem partię wstępną. Do



kontynuowania pracy zmobilizowali mnie pod koniec lat 90. klerycy toruńscy, kiedy byłem rektorem seminarium duchownego w Toruniu. W 1996 r. została wydana część pierwsza podręcznika. Potem mobilizowany byłem przez moich dawnych uczniów, by wreszcie napisać całość. Poświęciłem temu letnie wakacje roku 1998. 2 września tego roku cały elaborat został zawieszony do Wydawnictwa „Bernardinum” w Pielnie. Pierwsze egzemplarze ukazały się już na początku października, ku mojej wielkiej radości i wszystkich moich studentów. Podręcznik dedykowałem Janowi Pawłowi II z okazji 20-lecia pontyfikatu, a wręczyłem mu go 28 XII 1998 r. w Castel Gandolfo. W latach następnych ukazywały się kolejne edycje, uwzględniające najnowsze pozycje bibliograficzne. W roku 2012 wyszło piąte wydanie *Patrologii* z indeksami tematycznymi.

Jest Książd Profesor promotorem wielu prac naukowych, mistrzem dla licznych pokoleń patrologów. Jakie wartości obok *stricto* naukowych przekazywał Książd swoim magistrantom i doktorantom?

Na seminarium patrystyczne zgłaszały się zazwyczaj osoby o określonym poziomie i ich morale było w zasadzie bez zarzutu. Z podstawowymi wartościami chrześcijańskimi byli dobrze obeznani i według nich uformowani. Trudności ujawniały się w obszarze dyscypliny pracy i samodyscypliny w ogóle. Niektórym długo trzeba było wpajać zasadę zachowania równowagi między pracą i rekreacją. Musiałem cierpliwie przekonywać, że spacer codzienny i regularny są wręcz kluczem do owocnej pracy naukowej. Kora mózgowa musi być dotleniona! Spacer można łączyć z modlitwą różańcową. Tu cytowałem zdanie ks. prof. Stanisława Librowskiego: „Modlitwy i spacerów nigdy za dużo”. Poza tym zwykła ludzka życzliwość jest jak słońce na niebie! Profesor winien z powagą i szczególnym szacunkiem odnosić się do każdego, bez wyjątku, studenta! Winien być zawsze uprzejmy, przyjacielski, a niekiedy nawet ojcowski! Starałem się przestrzegać tego abecadła.

Uroczystość wręczenia książki jubileuszowej – Częstochowa, 22 IX 2015 r.
(fot. Nina Parzczewska)





Wyjazd z Kołem Klasyków KUL – lato 1970 r. (fot. ze zbiorów ks. Franciszka Drączkowskiego)



Trzymam w dłoniach książkę autorstwa Księdza Profesora Będę na wieki sławił łaski Pana. Autobiografia. Wyjątkowy zapis życiowej drogi – dla siebie, dla innych... Czym jest ta publikacja dla Księdza Profesora?

Z perspektywy minionych lat uświadomiłem sobie, jak wieloma wspaniałymi darami zostałem obdarzony w całym moim życiu przez dobrego Boga. Na mojej drodze Bóg postawił tylu wspaniałych i życzliwych ludzi, których działania i postawy były wzorcowe, którym tak bardzo wiele zawdzięczam. Mam na myśli postacie nie tylko moich rodziców, krewnych, nauczycieli i wychowawców z okresu szkolnego, ale również wspaniałych profesorów i mistrzów z lubelskiego kręgu akademickiego. Nie mogłem się pogodzić z myślą, że dobro przez nich wyświadczone może pójść w zapomnienie. Stąd myśl, by utrwalić te wszystkie piękne epizody i budujące działania drogich mi osób. Zapragnąłem więc i postanowiłem, by motyw dziękczynienia Bogu Najwyższemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, przenikał mą *Autobiografię*. Mam nadzieję, że w ten sposób moja autorelacja spełni też określoną rolę dydaktyczną.

W ósmym rozdziale *Autobiografii* zatytułowanym *Apogeum* życiowe na pierwszym miejscu wymienia Ksiądz Profesor metodę wykresograficzną. Proszę nam ją przybliżyć.

Metoda wykresograficzna, zwana też geometryczną, z metodologicznego punktu widzenia jest propozycją zupełnie nową i oryginalną. Jej głównym założeniem jest przedstawienie podstawowych prawd wiary w formie wykresów, złożonych z figur geometrycznych. Pełna wersja metody wykresograficznej została przedstawiona w mojej pracy *Miłość syntezą chrześcijaństwa* (wydanie II, Lublin 2014). Udało się w niej – jak myślę – w 30 wykresach i paralelnych objaśnieniach ukazać w zarysie syntetyczną wizję teologii oraz połączyć w jedną logiczną całość treści przynależne do

takich dziedzin teologii, jak: trynologia, historia zbawienia, demonologia, mariologia, chrystologia, eklezjologia, soteriologia, pneumatologia, agapetologia, sakramentologia, duchowość oraz eschatologia. Przy czym poszczególne ogniwa całego wykładu nie są wyrwane z kontekstu, lecz układają się jak elementy budowli w jedną zwartą całość logicznie uporządkowaną.

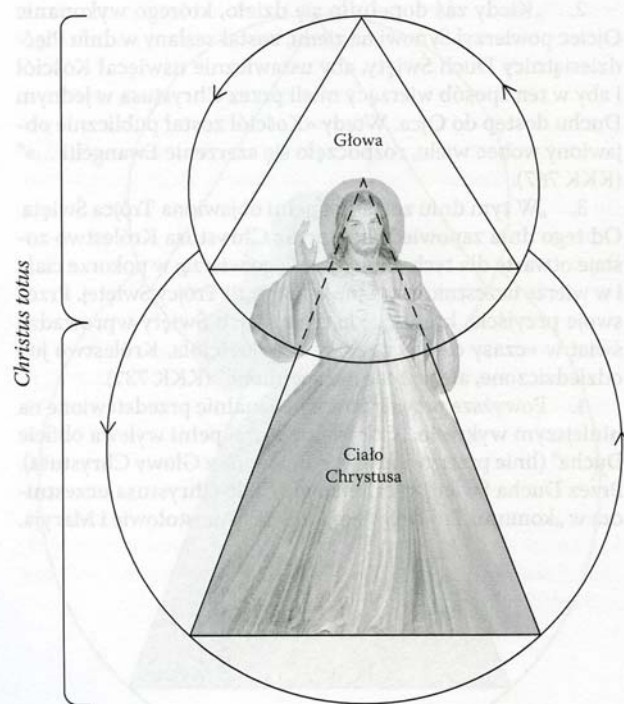
Metodzie wykresograficznej, która powstawała sukcesywnie, poświęciłem 17 książek i 5 artykułów naukowych, wydanych w latach 1980–2014. Zajął się nią w pracy doktorskiej *Wartość gnozeologiczna i dydaktyczna metody wykresograficznej w teologii* ks. Krzysztof Krukowski, a próbę przeszczepienia jej założeń na grunt homiletyczny podjął ks. Edward Wasilewski, który wyniki swych wstępnych badań opublikował w książce *Geometria w służbie teologii* (Pelplin 2015). Nie tylko jego zdaniem metoda ta może przyczynić się do popularyzacji teologii na szeroką skalę.

Gratuluje Księdzu Profesorowi i serdecznie dziękuję za rozmowę.

Najważniejszy – zdaniem ks. prof. F. Drączkowskiego – wykres obrazuje Kościół Chrystusowy. Koło górne i wpisany w nie trójkąt równoboczny oznacza Głowę – Chrystusa, Boga w Trójcy Jedynego; koło dolne i wpisany w nie trójkąt równoramienny – ciało Chrystusa, czyli Lud Boży. Struktura górna i dolna są ściśle ze sobą zespolone, co oznacza, że Kościół jest jednym organizmem – ciałem Chrystusa (Christus totus). W wykres została wpisana ikona Chrystusa Miłosiernego, w formie mocno rozjaśnionej, jakby przenikniętej światłem („Ja jestem światłością świata”, J 8, 12)

Wykres 12

Kościół Chrystusowy – „Cały Chrystus” (KKK 795)



Wizyta na uniwersytecie Sacro Cuore
w Mediolanie w ramach programu Erasmus

Uniwersytety katolickie – lubelski i mediolański

O uniwersytecie włoskim

Università Cattolica del Sacro Cuore w Mediolanie jest pierwszym i do dziś największym uniwersytetem katolickim we Włoszech. Z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II łączy go przynależność do rodziny uniwersytetów katolickich, a także patron, bliska data powstania, uwarunkowania fundacji czy wybitni duchowni założyciele.

Uniwersytet w Mediolanie ufundował w 1921 r. przy poparciu abpa Mediolanu Andrei Carla Ferrario, absolwent medycyny Agostino Gemelli OFM, pełniący funkcję jego pierwszego rektora (1921-1959). Otwarcia nowej placówki dokonał kard. Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI. Organizacją założycielską uniwersytetu był zawiązany w 1919 r. Instytut Studiów Wyższych „Giuseppe Toniolo”. Uniwersytet powstał na bazie dwóch wydziałów – filozofii i nauk społecznych, a w 1923 r. otwarte zostały kolejne dwa – literatury i prawa. W 1924 r. przyznano mu status wolnego uniwersytetu na prawach uczelni państwowych. Od końca lat 20. do 40. XX w. kontrolowany był przez reżim państwowy. W latach 1941-1944 rektor Gemelli organizował tajne spotkania profesorów i asystentów w celu przygotowania „kodeksu społecznego”, który miał służyć odbudowie przyszłego państwa demokracji chrześcijańskiej po przewidywanym upadku faszyzmu i dyktatury Benita Mussoliniego. W czasie II wojny światowej i tuż po jej zakończeniu mediolańska uczelnia uformowała w duchu filozofii i kultury chrześcijańskiej rzeszę studentów, którzy tworzyli włoską demokrację i zajmowali ważne stanowiska w instytucjach państwowych i publicznej administracji. W latach 60. i 70. minionego wieku uniwersytet wszedł w okres dynamicznego rozwoju, czego wyrazem był stały wzrost liczby studentów i kadry naukowej oraz utworzenie nowych siedzib uniwersyteckich poza Mediolanem – w Piacenzy i Brescii. Najważniejsze jednak było założenie nieco wcześniej, bo w 1958 r., wydziału medycyny i chirurgii w Rzymie wraz z kliniką uniwersytecką imienia Agostina Gemello, gdzie wielokrotnie był hospitalizowany i operowany papież Jan Paweł II. W 2002 r. w Campobasso powstała piąta siedziba uniwersytetu z centrum badań biomedycznych.

Uniwersytet mediolański był miejscem wielu przełomowych wydarzeń w najnowszej historii Włoch zarówno w sferze życia państwowego, jak i kościelnego. Odgrywał bardzo ważną rolę w modernizowaniu państwa i wprowadzaniu w nim zmian politycznych i kulturalnych, wniósł znaczący wkład w dojrzenie duchowych prądów i postaw ideowych, które wpływały na oblicze włoskiego katolicyzmu.

Aktualnie uczelnia ta, ulokowana w zabudowaniach dawnego klasztoru augustiańskiego, ma 14 wydziałów. W 2014 r. kształciło się na niej ponad 36 000 studentów.

Sacro Cuore i KUL

Dotychczasowe kontakty naukowe Katolickiego Uniwersytetu Najświętszego Serca w Mediolanie i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II miały miejsce między innymi w latach 80. XX w., kiedy nasi młodszy pracownicy naukowcy korzystali ze stypendiów mediolańskiej uczelni. Znakomitą okazję do nawiązania ściślejszej współpracy i wymiany stanowi program Erasmus. W ubiegłym roku w ramach tego programu w Instytucie Pedagogiki KUL przebywał prof. Giuseppe Mari. Na jego zaproszenie miałem okazję gościć w mediolańskim uniwersytecie w dniach 20-24 IV 2015 r.

W ramach wizyty przeprowadziłem 10 godzin wykładów dla grup liczących 40-90 osób na studiach I, II i III stopnia oraz studiach podyplomowych na dwóch kierunkach – pedagogika (nauki o wychowaniu) i socjologia. Problematyka moich wykładów dotyczyła historii dobroczynności i opieki społecznej w Europie i Polsce oraz opieki nad dziećmi porzuconymi w Rzymie i Państwie Kościelnym. Studenci w skupieniu, przeplatany refleksyjnymi pytaniami, chłonili informacje o dobroczynności, którą aż do oświecenia organizował i inspirował przede wszystkim Kościół. Dzięki na oficjalnym spotkaniu za tematykę tych zajęć, prof. Mari stwierdził, że wobec dającej się zauważyć laicyzacji studentów wiedza tego typu stanowi znakomity i autentyczny sposób ewangelizacji. Wyrazem zainteresowania słuchaczy omawianą problematyką były między innymi ich prośby o przesłanie materiałów z wygłoszonych wykładów.



prof. dr hab. Marian
Surdacki
Instytut Pedagogiki



Autor artykułu na dziedzińcu
uniwersytetu (fot. ze zbiorów
Mariana Surdackiego)





Podczas pobytu na uniwersytecie Sacro Cuore zostałem również przyjęty przez dziekana Facoltà di Scienze della Formazione, a zarazem dyrektora Dipartimento di Pedagogia prof. Luigiego Patiego. Bezpośrednim wynikiem mojej wizyty jest zaplanowany na zimę przyjazd prof. Marisy Musaio oraz nieco później prof. Simonetty Polenghi w ramach programu Erasmus.

Będąc w Mediolanie, miałem też okazję zwiedzić miasto, przygotowujące się w owym czasie do wystawy światowej Expo. Mogłem również przeżywać „mystyczne” spotkanie ze św. Ambrożym, o którym mówiłem włoskim studentom w związku z jego dziełami miłosierdzia. Doskonale zachowały się relikwie tego wielkiego ojca Kościoła w złotym oszklonym sarkofagu, przechowywane w ołtarzu w bazylice pod jego imieniem, sąsiadującej bezpośrednio z uniwersytetem Sacro Cuore.

Prof. Marian Surdacki i prof. Giuseppe Mari (pierwszy z lewej) po wykładzie dla studentów nauk o wychowaniu (fot. ze zbiorów Mariana Surdackiego)



Jestem przekonany, że moja wizyta na uniwersytecie mediolańskim przyczyni się do ożywienia współpracy i wymiany naukowej między tamtejszym i naszym Uniwersytetem. Dzieląc się z włoskimi studentami wiedzą, spłacałem dług wdzięczności za możliwość kształcenia się i wielokrotnego prowadzenia badań naukowych na włoskich uczelniach. W dzisiejszych realiach wymiana naukowa jest podstawą i warunkiem rozwoju nauki, a także okazją do rozślawiania własnego środowiska uniwersyteckiego.



Autor tekstu przed katedrą w Mediolanie (fot. ze zbiorów Mariana Surdackiego)



Staż w ramach programu „Najlepsze praktyki” w strategicznej transformacji KUL”

Moja japońska przygoda z nauką

dr hab. Ryszard
Zajczkowski, prof. KUL
Instytut Kulturoznawstwa

Tablica ze słowami Jana Pawła II w Hiroshima Peace Memorial Museum, wypowiedzianymi w tym miejscu podczas pielgrzymki w 1981 r. (fot. Ryszard Zajczkowski)



Japonia nie należy do krajów często odwiedzanych przez polskich humanistów. Duża odległość, różnice kulturowe, bariera językowa nie sprzyjają nawiązywaniu kontaktów i szukaniu tego, co wspólne. Na przekór takim nastawieniom postanowiłem skorzystać z okazji, którą dawało stypendium na staż w ramach programu „Najlepsze praktyki” w strategicznej transformacji KUL, i udałem się do egzotycznego i nieco tajemniczego dla nas kraju.

Swoją staż, trwający od 1 lipca do 28 września, odbywałem w tokijskiej uczelni nazywanej po angielsku Tokyo University of Foreign Studies (TUFS). Jest to najstarsza w Japonii jednostka zajmująca się studiami międzynarodowymi. Obecny uniwersytet rozpoczął swą działalność jako rządowe biuro tłumaczeń w 1856 r. W 1899 r. stał się niezależną instytucją edukacyjną i badawczą. Jest to światowe centrum

nauczania języka japońskiego oraz kształcenia jego nauczycieli. Odbývają się tu regularne akademickie kursy ponad 50 języków, a nad kilkoma innymi prowadzi się badania. Zajęcia dydaktyczne oraz prace badawcze związane niemal ze wszystkimi zakątkami świata są w gestii specjalistów z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Dlatego angielska nazwa uczelni dobrze oddaje istotę studiów, które nie zamykają się w zakresie filologicznym, ale dotyczą polityki, kultury, historii lub stosunków międzynarodowych przy użyciu języka obcego. W takim właśnie globalnym kontekście zaistniała tu w 1991 r. jedyna w Japonii polonistyka. Co roku przyjmuje się na nią 15 studentów (chętnych jest cztery razy więcej). Mój pobyt w Tokio stał się okazją, aby szeroko zapoznać się z organizacją studiów uniwersyteckich, kształceniem humanistycznym, glottodydaktycznym i specyfiką studiów slawistycznych. Mogłem zorientować się, jak układane są programy studiów humanistycznych w związku z procesem globalizacji i koniecznością odpowiedzi na nowe wyzwania polityczne i gospodarcze. *Nota bene* w Japonii podobnie jak w Polsce toczą się zmagania o miejsce humanistyki w procesie kształcenia, a nawet o jej istnienie. Rząd chce zmniejszyć dotacje w tej dziedzinie, aby dowartościować badania techniczne, co z kolei spotyka się z oporem niektórych poważnych uniwersytetów.

Japończycy mają odwagę sięgać wysoko nawet w dziedzinach, w których nie uchodzą za potentatów. Na początku sierpnia uczestniczyłem w IX World Congress International Council for Central and East European Studies (ICCEES), który po raz pierwszy odbył się w Azji, w nowoczesnym mieście Makuhari, oddalonym 30 minut jazdy pociągiem od stacji Tokio. Organizacja ta skupia narodowe stowarzyszenia badaczy zajmujących się studiami slawistycznymi i euroazjatyckimi. Przybyło ponad 1200 uczonych z 60 krajów. Wybór japońskiego miasta wskazuje na wzrost zainteresowania problematyką środkowoeuropejską w Azji, a zwłaszcza w Japonii i wzrastający tam potencjał naukowy dotyczący tej dziedziny. Kongres (przynajmniej dla mnie) był wyjątkową okazją, aby poznać wielu japońskich (i nie tylko) badaczy problematyki polskiej. Wśród ponad 400 paneli pojawiły się też tematy polskie. O naszym kraju mówili głównie badacze z Polski, Japonii, Niemiec i ze Stanów Zjednoczonych. Można jednak wysnuć wniosek, że obecnie na świecie zainteresowanie sytuacją polityczną i gospodarczą w naszym kraju nie jest duże (wiele zaś mówiono o Ukrainie). Gdy chodzi o refleksję badawczą na nasz temat, to na czoło wysunęła się kultura (teatr, literatura, muzyka, film).

Oprócz Tokio i Makuhari odwiedziłem też inne ośrodki. Mile zaskoczony byłem podczas wizyty na Uniwersytecie Hokkaido w Sapporo, gdzie jest bodaj najważniejsze w Japonii Centrum Badań Slawistycznych. Wygłosiłem tam wykład o twórczości Józefa Wittlina, a więc raczej niszowy temat literacki, który wywołał ożywioną i długą dyskusję.

Starałem się też prezentować Polskę w międzynarodowym środowisku akademickim mojego tokijskiego hotelu, gdzie zaprezentowałem po angielsku trzy referaty: „Polska – co to za kraj?”, „Co to jest Europa?”,



Budynek Tokyo University of Foreign Studies (fot. Ryszard Zajączkowski)

„Kraj Chopina – co trzeba wiedzieć o współczesnej Polsce?”. Nie poruszałem skomplikowanych zagadnień, ale dla słuchaczy były one odkrywcze.

Moje zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół kultury polskiej w Japonii. Jak się okazuje, jest ona naszym najlepszym „towarem eksportowym” do Kraju Kwitnącej Wiśni. Literatura (z *Quo vadis* H. Sienkiewicza na czele), współczesne filmy (zwłaszcza A. Wajdy), awangardowy teatr W. Gombrowicza, S. Mrożka czy T. Kantora i oczywiście muzyka F. Chopina – to tylko niektóre hasła wywoławcze, z którymi Japończycy kojarzą nasz kraj. Wspólnym wątkiem jest też doświadczenie II wojny światowej, zawsze dramatyczne, choć w różny sposób obecne w świadomości obu narodów. To tłumaczy zainteresowanie w Japonii naszą literaturą upamiętniającą wojnę (J. Andrzejewski, B. Wojdowski, T. Borowski). Przynajmniej od ćwierćwiecza (po powstaniu filmu Wajdy) znany jest tu Janusz Korczak, a o jego pedagogice powstają prace naukowe. Na wyspach japońskich bywają też polscy artyści (zwłaszcza muzycy i plastycy), popularne są nasze stroje regionalne i istnieje aż 15 zespołów polskiego tańca ludowego (złożonych oczywiście z samych Japończyków).

Na ile pozwolił mi czas, mogłem zapoznać się też z kulturą japońską, w którą niekiedy wkraczali Polacy. Jednym z nich był o. Maksymilian Kolbe, mieszkający i działający w Nagasaki w latach 1930–1936. Tutejsza Polonia liczy około 1000 osób. Misja polskich franciszkanów (trzeba też wspomnieć o bracie Zenonie Żebrowskim, przybyłym do Japonii z Kolbem w 1930 r.), ale



Autor artykułu z prof. Kojim Moritą – kierownikiem polonistyki na TUFS (fot. ze zbiorów Ryszarda Zajączkowskiego)





też innych polskich zakonników – to wielki wkład Polaków we współczesne dzieje Japonii. Obecnie jest tu również wiele śladów pobytu Jana Pawła II w 1981 r. Aby poczuć Japonię, trzeba być także w takich miastach, jak: Kioto (odpowiednik naszego Krakowa), Nara (nasze Gniezno), Hakone (u stóp góry Fudzi) czy Nikkō (z kompleksem świątyni).

Trudno też nie wspomnieć o japońskich bibliotekach, z National Diet Library w Tokio na czele, działającej pod patronatem japońskiego parlamentu. Ich zawartość nie ogranicza się bynajmniej do literatury w języku japońskim, a obsługa jest niezwykle miła i sprawna.

Podczas wspomnianego kongresu w Makuhari jego gospodarz prof. Mitsuyoshi Numano (uczeń Stanisława Barańczaka, slawista i polonista, główny redaktor ukończonego niedawno sześciotomowego wydania twórczości Stanisława Lema w języku japońskim), powiedział, że „świat zły polityki dzieli ludzi, lecz prawdziwa sztuka i nauka może ich łączyć”.

Od stycznia 2016 r. zainaugurowane zostaną regularne połączenia lotnicze między Warszawą i Tokio. Może stworzy to też okazję do jeszcze większego ożywienia współpracy polsko-japońskiej w wielu dziedzinach.



dr hab. Henryk Duda,
prof. KUL
Instytut Filologii Polskiej

Dialog Dwoch Kultur na Ukrainie z udziałem pracowników naukowych i absolwentów KUL

Piękno Krzemieńca

Dialog Dwoch Kultur – to coroczne kilkudniowe spotkanie ukraińskich i polskich pisarzy, artystów, naukowców i muzealników, odbywające się w Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Rozpoczyna się ono każdego roku 4 września, w dzień urodzin autora *Ballady*. Wiele instytucji i osób w różnym stopniu współuczestniczy w tym przedsięwzięciu. Gościny DDK udziela Muzeum Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu i jego dyrektor Tamara Sienina. Organizacyjnie wspomaga ją Humanistyczno-Pedagogiczna Akademia im. Tarasa Szewczenki w Krzemieńcu, ukraińska szkoła wyższa z siedzibą w historycznych murach Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego (do roku 1832) i erygowanego przez Józefa Piłsudskiego Liceum Krzemienieckiego (okres międzywojenny). Od bieżącego roku głównym organizatorem jest Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku, kierowane przez Mariusza Olbromskiego, oraz Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, reprezentowane przez wicedyrektora prof. dra hab. Grzegorza Nowika. Dorobek dotychczasowych spotkań prezentują kolejne zeszyty rocznika „Dialog Dwoch Kultur”. Dotychczas ukazało się 10 tomów. Uroczysta prezentacja tomu 10. odbyła się 20 IX 2015 r. w Muzeum im. Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów w Stawisku w trakcie

okolicznościowego wieczoru, pomyślanego jako uroczyste zakończenie tegorocznego DDK.

Na Dialog Dwoch Kultur składają się: konferencja naukowa, cykl wieczorów autorskich, koncerty oraz plenery malarskie i fotograficzne. Dominującym przedmiotem zainteresowania uczestników konferencji jest twórczość Juliusza Słowackiego, polsko-ukraińskie związki literackie i kulturowe, historia Polski oraz Ukrainy, problematyka wielokulturowości polsko-ukraińskiego pogranicza współcześnie i w przeszłości. W trakcie wieczorów poetyckich polscy i ukraińscy poeci czytają swoje wiersze. Towarzyszą im koncerty polskich oraz ukraińskich solistów i zespołów muzycznych.

Zgodnie z tradycją DDK rozpoczął się od złożenia kwiatów pod pomnikiem ojca nowożytnej literatury ukraińskiej Tarasa Szewczenki, autora między innymi *Kobziarza* (dwujęzyczną edycję opublikowało niedawno Wydawnictwo KUL). Następnie uczestnicy udali się na Cmentarz Tunicki, gdzie złożyli kwiaty na grobie matki Juliusza Słowackiego Salomei z Januszewskich Bécu i jak co roku wysłuchali jednego z listów Juliusza do matki. Następnie złożyli kwiaty pod pomnikiem Juliusza Słowackiego na podjeździe dworku, gniazda rodziny poety. Tu odbyło się oficjalne otwarcie Dialogu. Również tradycyjnie na ulicy Słowackiego krzemieniecka młodzież wystawiała swoje kompozycje kwiatowe, a miejscowi artyści plastycy swoje prace.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli przedstawiciele administracji miejskiej (m.in. mer Krzemieńca i bohater Majdanu Roman Vanzhula), powiatowej i wojewódzkiej. Polskę reprezentowała konsul generalny RP w Łucku Beata Brzywczy. List minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Małgorzaty Omilanowskiej odczytała wicedyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego dr Dorota Janiszewska-Jakubiak. W uroczystości oraz w sympozjum wziął udział między innymi pierwszy ambasador Ukrainy w Warszawie Dmytro Pawlyczko, znany pisarz, tłumacz literatury polskiej na język ukraiński, honorowy obywatel Krzemieńca. Konferencji przyświecała

Widok na

Humanistyczno-Pedagogiczną Akademię im. Tarasa Szewczenki w Krzemieńcu, mieszczącą się w budynkach dawnego Gimnazjum i Liceum Wołyńskiego oraz Liceum Krzemienieckiego (fot. Henryk Duda)



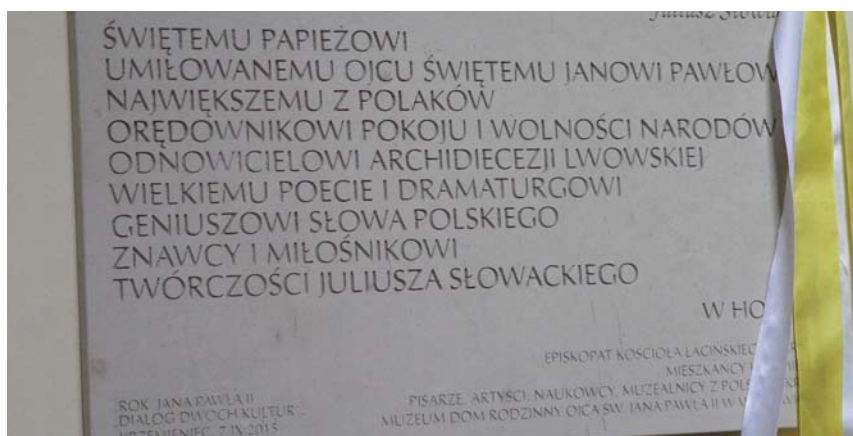
idea wyrażona przez konsul Beatę Brzywczy w inauguracyjnym przemówieniu: „Chcemy my, Polacy, i my, Ukraińcy, by Krzemieniec nie stał się reliktem przeszłości, by jego sława była nadal żywa, zaś odwołanie do przeszłości stanowiło inspirację dla rozbudowy potencjału miasta”.

Chociaż z nazwy spotkanie jest dialogiem dwóch kultur – polskiej i ukraińskiej, w praktyce często w wystąpieniach referentów trzeba poza nie wykraczać, bo historia tej ziemi jest nie dwu-, lecz wielokulturowa. Na przykład w bieżącym roku pojawił się referat *Żydowski Krzemieniec w latach II Rzeczypospolitej (na podstawie prasy żydowskiej)* dr Martyny Rusiniak-Karwat (Instytut Studiów Politycznych PAN). Jak daleko można patrzeć na wielokulturowość dowiódł referat *Polsko-ukraińskie związki muzyczne w średniowieczu. Nowe pytania* prof. Iryny Zinkiw (Lwowska Narodowa Akademia Muzyczna im. M. Łysenki), zajmującej się historią muzyki i szukającej korzeni europejskiej kultury muzycznej w starożytnym Iranie.

W tegorocznym Dialogu Dwoch Kultur wzięła udział liczna grupa obecnych i byłych pracowników KUL oraz absolwentów naszego Uniwersytetu. Referaty przedstawili: prof. dr hab. Władysław Makarski z Katedry Języka Polskiego (*Słowiański Papież w proroczej wizji Juliusza Słowackiego*), prof. dr hab. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa z Katedry Literatury Współczesnej (*Zanurzenie w „strumieniu piękności”, czyli poglądy Karola Wojtyły na sztukę*), dr hab. Małgorzata Łukaszk, prof. KUL, z Katedry Krytyki Literackiej (*Władysław Sebyła wobec Juliusza Słowackiego*), dr hab. Henryk Duda, prof. KUL, z Katedry Języka Polskiego (*«Straszny gość» Wacława Kostka-Biernackiego a Ukraina*) i dr hab. Włodzimierz Toruń z Ośrodka Badań nad Twórczością Cypriana Norwida (*Juliusz Słowacki a Józef Bohdan Zaleski*). Ważną dla zrozumienia stosunków kulturalnych polsko-ukraińskich książkę pt. *Szkola ukraińska w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie* (pod red. S. Makowskiego, U. Makowskiej i M. Nesteruk, Warszawa 2012) omówił Andrzej Paluchowski, emerytowany dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.

W Dialogu uczestniczył również lubelski poeta i redaktor kwartalnika „Akcent” Waldemar Michalski, absolwent polonistyki KUL (rocznik 1963). W poetyckiej części spotkania mówił on o twórczości Mariusza Olbromskiego, poety, działacza kulturalnego, dyrektora Muzeum w Stawisku, przed laty również studenta naszego uniwersytetu (filologia klasyczna). Absolwent i doktor KUL, obecnie prof. UKSW dr hab. Wojciech Kudyba wystąpił w Krzemieńcu w podwójnej roli – jako badacz literatury (referat pt. *Jan Paweł II w najnowszej poezji polskiej*) i jako literat (czytał autorskie wiersze oraz fragmenty swojej pierwszej powieści pt. *Nazywam się Majdan*, Warszawa 2015). Konferencję zaś rozpoczął i referat pt. *Twórczość literacka Jana Pawła II wobec głównych wzorów kultury polskiej* wygłosił prof. dr hab. Krzysztof Dybciak, literaturoznawca i krytyk literacki, przez lata pracownik naukowy Instytutu Filologii Polskiej KUL.

Jednym z tegorocznych tematów przewodnich konferencji w Krzemieńcu było życie i dzieło Jana Pawła II.



W krzemienieckim kościele, w którym ochrzczony został Juliusz Słowacki, uczestnicy DDK odsłanili pamiątkową tablicę ku czci Jana Pawła II. Znalazły się na niej między innymi prorocze wersy Słowackiego o słowiańskim papieżu („Pośród niesnasek Pan Bóg uderza / W ogromny dzwon, / Dla słowiańskiego oto papieża / Otworzył tron”). Mszę św. dla uczestników konferencji odprawił i tablicę poświęcił abp metropolita lwowski Mieczysław Mokrzycki. Druga część referatów poświęconych osobie i dziełu Jana Pawła II została wygłoszona w ostatnim dniu konferencji w pałacu arcybiskupów łacińskich we Lwowie.

Na część artystyczną Dialogu złożyły się między innymi recital fortepianowy Marii Baki-Wilczek, która wykonała utwory F. Chopina, I.J. Paderewskiego i F. Liszta, a także występ Bonifacego Dudy, studenta Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie, grającego na akordeonie m.in. kompozycje J.S. Bacha oraz poloneza W. Kilara.

W drodze powrotnej do Polski uczestnicy DDK zwiedzili Żółkiew oraz Jaworów, miasta związane z rodziną Sobieskich. Wydarzeniem dnia było spotkanie z merem Jaworowa Pawłem Bakuncem oraz z mieszkającymi w tym miasteczku Polakami. Odbyło się ono w miejscu, gdzie w przyszłości planowane jest wzniesienie pomnika Jana III Sobieskiego.

Wspomniany już okolicznościowy wieczór 20 września w Stawisku był równocześnie wernisażem wystawy fotograficznej „Piękno Krzemieńca” V Pleneru Fotograficznego w Krzemieńcu dla artystów polskich i ukraińskich. W zamierzeniu organizatorów wystawa zostanie pokazana też w innych miejscach w Polsce.

Tablica ku czci Jana Pawła II w krzemienieckim kościele, odsłonięta 7 IX 2015 r. (fot. Henryk Duda)

Uczestnicy Dialogu Dwoch Kultur przy grobie matki Juliusza Słowackiego (fot. Krystyna Dybciak)





ks. dr hab. Zdzisław
Pawlak, prof. UMK
absolwent filozofii KUL

W 97. rocznicę inauguracji pierwszego roku akademickiego na KUL, przypadającą 8 grudnia, publikujemy tekst byłego rektora Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Włocławskiej

Ks. Idzi Radziszewski we Włocławku

Lubelski okres bogatej działalności naukowej i organizacyjnej ks. Idziego Radziszewskiego, założyciela i pierwszego rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, poprzedza, a nawet można stwierdzić, że w pewnym sensie warunkuje nie mniej ważny czas jego pobytu we Włocławku, również obfitujący w dokonania i osiągnięcia naukowe.

Idzi Radziszewski przybył do Włocławka w lecie 1889 r. Miał osiemnaście lat i ukończone Gimnazjum Filologiczne w Płocku. We Włocławku wstąpił do Seminarium Duchownego, które już wtedy wyróżniało się spośród innych seminariów duchownych w Polsce, zwłaszcza dzięki rektorom Chodyńskim – Zenonowi (1873-1887) i Stanisławowi (1887-1919). Ich działalność sprawiła, że stało się ono nie tylko placówką przygotowującą alumnów do kapłaństwa, ale i zakładem naukowo-badawczym, wyposażonym w księgozbiór liczący około 100 000 tomów.

We włocławskim seminarium rozpoczął się w życiu Idziego Radziszewskiego, niezwykle uzdolnionego kleryka, nowy i ważny etap – czas intensywnego rozwoju duchowego i intelektualnego. Już jako alumn interesował się szczególnie filozofią, studiując ją w zakresie znacznie szerszym, niż przewidywał program. W celu zaś pogłębienia jej znajomości zorganizował wśród kolegów samokształceniową grupę nazwaną od jego imienia Schola Aegidiana. Oto opinia o nim jako studencie seminarium jego kursowego kolegi Jana Langer: „Na naszym kursie był ze wszystkich najzdolniejszy Idzi Radziszewski, wszyscyśmy go kochali i szanowali i od początku mieliśmy o nim idealne wyobrażenie. Widziałem go w ekstazie modlitwowej, jakby stał wśród nas na globie podniesiony i przemawiał w zachwyceniu: Nauki! Nauki i pracy nam potrzeba!!! Utarte i wyblakłe szlaki przeorać trzeba! Światła, więcej światła... Jeszcze jako kleryk podał pewne wskazówki (dotyczące nauki w seminarium), do których

się z korzyścią odniesiono”¹. Inny seminaryjny kolega (późniejszy ordynariusz łódzki) Włodzimierz Jasiński tak go scharakteryzował: „Z natury żądny wiedzy, obcował stale z książką i śledził ruch naukowy u nas i za granicą, w dostępnym dla siebie zakresie [...]. Przy swej silnej woli, benedyktyńskiej pracowitości, postępach w nauce, karności i dobrym wychowaniu, zyskał sobie – wzorowy lewita Chrystusowy – uznanie i względy władzy seminaryjskiej, czego dowodem było wysłanie go na studia do Akademii Petersburskiej”².

W Petersburgu Idzi Radziszewski uzyskał w 1896 r. stopień kandydata teologii i otrzymał święcenia kapłańskie. W następnym roku promowano go na magistra teologii. Po roku pracy duszpasterskiej został wysłany na trzyletnie studia specjalistyczne z filozofii w Wyższym Instytucie Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lwańskiego. Oprócz filozofii uprawiano tam nauki przyrodnicze, matematyczne, społeczne, historyczne i prawne. Tam też zetknął się z dobrze redagowanymi czasopismami naukowymi i popularnonaukowymi, z kręgami inteligencji katolickiej. W Lowanium szybko uzyskał licencjat, a rok później na podstawie rozprawy napisanej pod kierunkiem ks. Dezyderego Merciera (późniejszego kardynała) stopień doktora filozofii z najwyższym wyróżnieniem (*avec la plus grande distinction*).

Po powrocie do kraju w 1901 r. ks. Radziszewski został mianowany przez bpa Aleksandra Beresiewiczza profesorem filozofii, socjologii i pedagogiki w Seminarium Duchownym we Włocławku. Był tutaj również do 1905 r. wicerektorem. Zapragnął wówczas realizować swoje nowatorskie koncepcje i pomysły naukowo-wychowawcze. W nauczaniu przede wszystkim kładł szczególny nacisk na te dyscypliny, które przeżywały wówczas w świecie naukowym renesans: fizykę, biologię, socjologię. Widział więc konieczność przedłużenia alumnów pobytu w seminarium, aby na tzw. kursach niższych mogli uzupełnić swoje braki w wykształceniu ogólnym³. Tworzył też pracownię naukowe, koła naukowych zainteresowań, organizował publiczne sesje naukowe. Nie zawsze spotykał się z uznaniem dla swoich poglądów w środowisku włocławskim, które obawiało się nowych idei i zarzucało mu wprowadzanie niepotrzebnych nowości.

Po odejściu z Włocławka, aby móc kontynuować swoją pracę naukową, ks. Radziszewski udał się ponownie na Zachód. Drogi jego naukowych poszukiwań prowadziły przez Bibliotekę Narodową w Paryżu, Sorbonę, Collège de France, Instytut Katolicki. Po roku wrócił, tym razem do Warszawy. Tu dał się poznać

1 J. Langer, *Dziennik 1881-1894*, s. 249-250 (rkps w Bibliotece WSDDW).

2 G. Karolewicz, *Ksiądz Idzi Radziszewski 1871-1922*, Lublin 1998, s. 137.

3 Zob. P. Kremer, *Śp. Ks. Dr Idzi Radziszewski, rektor i założyciel Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie, Włocławek 1923*, s. 8.

4 J. Zawadzki, *Ks. Idzi Radziszewski 1871-1922*, Ateneum Kapłańskie 41(1949), s. 12.

5 Z. Pawlak, *Neoscholastyka i formy jej kontynuacji. Studium analityczno-krytyczne twórczości filozofów włocławskich XX wieku*, Włocławek 2001, s. 37.

6 P. Kremer, dz. cyt., s. 12.

Zdjęcie ks. Idziego Radziszewskiego (środkowe w górnym rzędzie) w poczie rektorów włocławskiego seminarium (fot. ze zbiorów PU)



w latach 1906–1907 jako wybitny prelegent i autor podejmujący ważne zagadnienia światopoglądowe.

Biskup włocławski Stanisław Zdzitowiecki, widząc potrzebę dalszej odnowy seminaryjnej i mając ambicję tworzenia znaczącego ośrodka naukowego, zaprosił ks. Radziszewskiego do Włocławka i mianował go rektorem seminarium w 1908 r. Ks. Radziszewski znał dobrze stan seminariów i zakładów teologicznych na Zachodzie. Przeszły one już kryzys zarówno w dziedzinie wychowawczej, jak i naukowej i można się było na nich wzorować. Jako rektor pragnął przede wszystkim podnieść rangę seminarium poprzez wprowadzenie większych wymagań naukowych i stworzenie odpowiednich warunków do pracy profesorom i klerikom. Jako profesor i pedagog dążył do wypracowania większej samodzielności kleryków, do zerwania z systemem mechanicznego, pamięciowego opanowywania przez nich wykładanego materiału. Wprowadził też zwyczaj wygłaszania przez kleryków odczytów, w których przedstawiali oni wyniki własnej pracy.

Uważał, że kształcenie przyszłych kapłanów powinno być poprzedzone przyzwyczajaniem do porządku, karności, pobożności, pracy nad charakterem, czyli kształtowaniem w sobie człowieka i chrześcijanina. „Zwiększenie ilości wykładów w Wyższym Seminarium i pogłębienie ich treści przyczyniły się do podniesienia poziomu umysłowego alumnów. Sam ks. Radziszewski wykładał filozofię. Podnosząc znaczenie tego przedmiotu, siedł nie tylko za własnym umiłowaniem, lecz i za wskazówkami Stolicy Apostolskiej. Rozszerzenie kursu nauk filozoficznych, sprowadzenie drugiego profesora od razu sprawę polepszyło. Szczególniej rozszerzony został kurs psychologii, poprzedzony wykładem anatomii i przywrócona historia filozofii. Oba te przedmioty wykładał sam ks. Radziszewski. Następnie, ponieważ kwestia socjalna stawała się u nas coraz aktualniejsza, wprowadził ks. Radziszewski na wszystkich kursach socjologię, którą również sam wykładał [...]. Wreszcie wprowadził ks. Radziszewski do kursu seminaryjnego pedagogikę i bardzo ją cenił nie tylko jako środek pomocniczy w przygotowaniu przyszłych pasterzy i nauczycieli religii, ale zarazem wychowawczy przez samą swoją treść”⁴.

Ks. Idzi Radziszewski, jak to podkreśla ks. Marian Fulman (późniejszy biskup lubelski), zaznaczył się w seminarium włocławskim jako świetny wykładowca, dobry organizator studiów i doskonały wychowawca. „Gdy stanął ks. Radziszewski na czele Seminarium Włocławskiego, od razu nowy prąd przeniknął cały zakład. Wytworzył się ośrodek twórczy, skupili się koło niego profesorowie jako około wodza [...]. Zaczęło się od pogłębiania ducha młodzieży, zasilania go szczerą pobożnością, stanął do pracy nowy dyrektor duchowny, nowy spowiednik, zaczęły się konferencje dla kleryków o silnym działaniu na wyobraźnię, na rozum, na serce. Lekcje naukowe przestały być dębieniem na pamięć, profesor przychodził do auli z nowszymi dziełami pomocniczymi i dawał do czytania uczniom. Począł się budzić zapal do nauki. Wielu zgłosiło się do wyższych studiów, a ks. Radziszewski zabiegał, jakim sposobem ułatwić kształcenie za granicą”⁵.

Od początku swego rektorowania ks. Radziszewski podejmował starania o rozbudowę biblioteki seminaryjnej. Dbał nie tylko o jej wyposażenie w najnowszą literaturę polską i obcą, czasopisma, ale także o zapewnienie dobrych warunków przy korzystaniu z niej. W tym celu wygospodarował wiele miejsca dla biblioteki na strychu, który stał bezużyteczny. „Do środków kształcących i podtrzymujących zainteresowanie do nauki zaliczyć też trzeba czytelną kleryczną, którą urządził. Składała się ona z książek podręcznych, z pism naukowych i popularnych, religijnych, ascetycznych i główniejszych świeckich, aby alumn, kształcąc się sam w naukach specjalnych, jednocześnie miał sposobność śledzić ruch umysłowy i życie społeczne oraz zapoznawać się z treścią dzieł, którymi się karmi duch społeczeństwa, mającego być w przyszłości przedmiotem jego pieczy pasterskiej”⁶.

Również od samego początku ks. Idzi Radziszewski widział potrzebę wydawania czasopisma naukowego. Właśnie krzewieniu wiedzy teologicznej (i nie tylko) miało służyć powstałe w 1909 r. z jego inicjatywy „Ateneum Kapłańskie” (jedno z najstarszych czasopism teologicznych w Polsce). Przyjęta nazwa nie oznaczała ograniczenia jego problematyki do spraw czysto kościelnych czy kapłańskich, ale dla pisma wychodzącego pod zaborem była to konieczność. Formalnym redaktorem był ks. Antoni Szymański, gdyż ks. Radziszewski jako rektor seminarium mógł narazić tę instytucję na restrykcje władz zaborczych. Wydawcą został ks. Stanisław Gruchalski. Współpracownikami



Tablica w katedrze włocławskiej poświęcona ks. Idziemu Radziszewskiemu (fot. ze zbiorów PU)



Ks. Idzi Radziszewski z klerykami seminarium we Włocławku – 1904 r. (fot. ze zbiorów PU)





ks. Radziszewskiego w „Ateneum Kapłańskim” byli: ks. Władysław Krynicki, ks. Józef Kruszyński, ks. Piotr Kremer, ks. Antoni Borowski. Miało ono „[...] uprawiać naukę katolicką, podtrzymywać wśród duchowieństwa zamiłowanie do wiedzy i dawać mu możliwość orientowania się w nowych zagadnieniach umysłowych i uzupełniania raz zdobytą naukę. [...] miało oddziaływać na ogół inteligencji polskiej, urabiając opinię katolicką i informować o życiu umysłowym i społecznym katolików innych krajów”⁷. Redagując to czasopismo, ks. Idzi Radziszewski wyraźnie nawiązywał do ducha szkoły łowańskiej, realizującej plany papieża Leona XIII. Intencje przyświecające założeniu pisma ujawnił w liście do swego mistrza kard. D. Merciera: „Z pomocą tej publikacji nasze Seminarium będzie w stanie popularyzować idee neoscholastyczne oparte o źródła potwierdzone tak wysokim autorytetem filozoficznym, jaki Wasza Eminencja stanowi”⁸. W „Ateneum Kapłańskim” ks. Radziszewski ogłaszał też swoje ważne publikacje naukowe: *Uniwersytet Katolicki w Łowaniu*, *Geneza religii w świetle nauki i filozofii*, *Regulamin dla seminariów duchownych we Włoszech przez Stolicę Apostolską potwierdzony*, *Metodyczne wskazówki dla studiów samodzielnych*, *Teologia i nauki przyrodnicze*, *Czasopisma filozoficzne*, *Dwie metody w nauce porównawczej religii*, *Credo nowożytnego fizjologa*. Periodyk ten niewątpliwie podniósł autorytet Seminarium Duchownego we Włocławku. Zyskało ono wtedy miano pierwszego i znamienitego w Polsce ośrodka teologiczno-filozoficznego. Ks. Radziszewski został w związku z tym powołany na członka Polskiego Towarzystwa Filozoficznego we Lwowie, na członka Towarzystwa Psychologicznego w Warszawie, a Polska Akademia Umiejętności zaliczyła go do członków Komisji Historii Filozofii w Polsce.

Kiedy w 1913 r. dotychczasowy rektor Akademii Duchownej w Petersburgu ks. Aleksander Kakowski został mianowany arcybiskupem warszawskim, na jego miejsce powołano ks. Idziego Radziszewskiego, który z właściwą sobie energią przystąpił tam do przebudowy przestarzałej struktury uczelni. Warto też dodać, że gdy w 1918 r. powstał Uniwersytet Lubelski, to połowa profesorów Seminarium Duchownego

z Włocławka powędrowała za ks. Radziszewskim do Lublina. Trzeba także zauważyć, że w historii KUL trzech jego rektorów pochodziło z grona profesorów włocławskiego seminarium. Byli to: ks. Józef Kruszyński (1925-1933), ks. Antoni Szymański (1933-1942) i ks. Józef Iwanicki (1952-1956).

Gdy dziś, z perspektywy wieku, patrzymy na charyzmatyczną postać ks. Idziego Radziszewskiego, podziwiając jego działalność naukową, wychowawczą i organizacyjną we włocławskim seminarium, ze wzruszeniem spoglądamy na ślady jego pobytu i działalności we Włocławku. Dotykamy w bibliotece seminaryjnej pozostałości egzemplarzy „Ateneum Kapłańskiego” z jego tekstami, w dziale rękopisów znajdujemy zachowane *Wykłady historii filozofii powszechnej przez ks. prof. dr. Radziszewskiego* (prowadzone w roku akademickim 1903/1904) spisane przez ówczesnego alumna Antoniego Szymańskiego. Idąc korytarzami włocławskiego seminarium, założonego w 1569 r., zatrzymujemy się przy kościółku seminaryjnym św. Witalisa. W korytarzu prowadzącym od niego znajdują się tablice upamiętniające zmarłych rektorów i profesorów seminarium. Na jednej z nich odczytujemy nazwisko ks. rektora Idziego Radziszewskiego. W starej auli seminaryjnej imienia św. Tomasza z Akwinu w szeregu rektorów tej uczelni patrzymy na portret ks. Radziszewskiego (fot. 1) jako na znak przypominający kolejnym pokoleniom włocławskich kapłanów jego niezwykłą postać i ogromne dzieło. To bowiem głównie dzięki niemu na początku ubiegłego stulecia Seminarium Duchowne we Włocławku zostało zauważone jako licząca się placówka naukowa w Polsce. Działalność ks. Radziszewskiego owocowała też w dalszych latach. Należy podkreślić, że to właśnie seminarium w okresie międzywojennym znalazło się w czołówce seminariów duchownych dzięki wysokiemu poziomowi naukowemu. Doceniły to władze państwowe, przyznając mu w 1927 r. prawa szkoły wyższej, równoznaczne z prawami fakultetów teologicznych na uniwersytetach. Ślady włocławskiej działalności ks. Idziego Radziszewskiego prowadzą wreszcie do włocławskiej katedry, która dwa lata temu obchodziła jubileusz 600-lecia. W kaplicy św. Teresy (w północnej nawie) znajduje się pamiątkowa tablica poświęcona ks. Radziszewskiemu z jego popiersiem (fot. 2), ufundowana przez ks. prof. Stanisława Gruchalskiego, jego wielkiego przyjaciela i czciela. Także w Archiwum Diecezjalnym, usytuowanym w katedrze, zachowało się zdjęcie ks. Idziego jako wiceregensa seminarium (1904 r.) w otoczeniu alumnów ostatniego kursu (fot. 3; jest wśród nich Antoni Szymański).

Podsumowując włocławski okres działalności ks. prof. Idziego Radziszewskiego, jego twórczą, wieloletnią pracę naukowo-dydaktyczną, inicjatywy i pomysły w zakresie reorganizacji i modernizacji włocławskiego seminarium, zwłaszcza poziomu nauczania i wychowania, można stwierdzić, że jest on jedną z najwybitniejszych postaci, i to nie tylko w historii włocławskiej diecezji. Jego niezwykle dokonania i osiągnięcia włocławskie niewątpliwie owocowały także w jego działalności naukowej i organizacyjnej w Petersburgu, a zwłaszcza w Lublinie.

⁷ J. Zawadzki, dz. cyt., s. 13-14.

⁸ G. Karolewicz, dz. cyt., s. 63.

Budynek Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Włocławskiej (fot. ze zbiorów PU)



Laureatka konkursu „Procedura karna w Polsce i USA – podobieństwa i różnice” o stażu w Superior Court of California, County of Santa Barbara

Amerykański sąd z bliska



Monika Myrcha
absolwentka prawa KUL

Coraz większą popularnością wśród studentów prawa cieszą się dodatkowe zajęcia z zakresu prawa obcego, m.in. amerykańskiego, niemieckiego czy francuskiego. Jako tegoroczna absolwentka studiów prawnych na KUL zauważam na obecnym rynku pracy niesłabnące zainteresowanie pracodawców osobami, które w swoim CV mają informację o ukończonych dodatkowych fakultetach z zakresu znajomości obcego systemu prawa, a także biegłej znajomości języków obcych. Idea pogłębiania wiedzy studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w zakresie znajomości systemu prawnego Stanów Zjednoczonych bez wątpienia przyswierała organizatorom konkursu „Procedura karna w Polsce i USA – podobieństwa i różnice”. Głównym zadaniem konkursowym było napisanie pracy w języku angielskim w formie eseju na temat *Polish Criminal Procedure Reform and American Criminal Adversary Trial System*. Nagrodą główną był miesięczny staż w Superior Court of California, County of Santa Barbara pod opieką sędziego prof. Briana E. Hilla.

Wydawać by się mogło, że doświadczenie pracy w sądzie w Stanach Zjednoczonych wzbogacające CV absolwenta studiów prawnych jest praktycznie nieosiągalne. A jednak udało się i już 23 VII 2015 r. wsiadłam na pokład samolotu lecącego do Santa Barbara w Kalifornii, aby rozpocząć staż. Wówczas nie wiedziałam, czego mogę się spodziewać, jakie oczekiwania i zadania zostaną przede mną postawione i czy moje umiejętności językowe, a także wiedza z zakresu prawa amerykańskiego będą wystarczające.

Już pierwsze dni pracy uświadomiły mi, jak bogaty i owocny w nowe obserwacje, doświadczenia i wiedzę praktyczną będzie staż w amerykańskim sądzie. Proces karny mężczyzny oskarżonego o usiłowanie zabójstwa, kradzież i rozbój trwał około 3 tygodni i rozpoczął się kilka dni po moim przyjeździe. W tym czasie miałam okazję obserwować przebieg amerykańskiego procesu karnego od momentu wybrania ławy przysięgłych aż do wydania przez nią werdyktu. Moje zdumienie było ogromne, gdy wybór ławy przysięgłych przeciągał się do kilku dni (strony zadawały ławnikom liczne pytania o ich przeszłość, aby upewnić się, że są bezstronni), a na ogłoszenie werdyktu trzeba było czekać wiele godzin.

„Czas i pieniądze nie grają roli. Liczy się sprawiedliwy proces dla oskarżonego. Musimy być pewni, że niewinny człowiek nie zostanie skazany za przestępstwo, którego nie popełnił. Jaki ma być wynik głosowania ławy przysięgłych? Dwanaście do zera. W każdym innym przypadku oskarżony nie może zostać uznany za winnego, bo nie można wówczas mówić o winie ponad wszelką wątpliwość” – słyszałam wielokrotnie od

sędziego Briana Hilla, a także od innych przedstawicieli zawodów prawniczych w sądzie w Santa Barbara. Źródłem takiego myślenia należy szukać w trwałym przekonaniu Amerykanów, że największą wartością, którą posiadają, jest właśnie wolność. Nigdy nie zrozumiemy podstaw funkcjonowania i obowiązywania innego systemu prawnego, ucząc się jedynie teorii i języka z książek. Doświadczenie, które może zdobyć polski student, pracując w systemie prawnym *common law*, jest nieocenione, gdyż nie tylko obserwuje specyficzne uwarunkowania tego systemu, ale przede wszystkim jest zmuszony do komunikowania się językiem prawniczym obowiązującym tu i teraz.

Poza zdobyciem ogromnego doświadczenia pracy w amerykańskim sądzie, bogatego w nowe obserwacje i umiejętności, nie można zapomnieć także o walorach turystycznych stażu. Kalifornia – to stan wielu wspaniałych parków narodowych, setek kilometrów piaszczystych plaż Oceanu Spokojnego, wyjątkowych miast: Los Angeles, San Francisco czy San Diego, a także miejsce, gdzie bez wątpienia może się spełnić jedyny i niepowtarzalny *California Dreamin’*.

Szansa, jaka rysuje się przed laureatami kolejnych edycji tego konkursu, jest ogromna. Na obecnym rynku pracy tym, co może nas wyróżnić spośród innych absolwentów, jest zdobycie doświadczenia zawodowego już na etapie studiów. Dlatego zachęcam studentów do brania udziału w konkursach organizowanych przez Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL we współpracy z amerykańskimi prawnikami.



Budynek Superior Court of California, County of Santa Barbara (fot. Monika Myrcha)



Autorka artykułu w Superior Court of California, County of Santa Barbara (fot. ze zbiorów Moniki Myrchy)



dr Rafał Łopucki
Interdyscyplinarne
Centrum Badań
Naukowych

Wspomnienie o prof. drze hab. Romanie Andrzejewskim

Zapisałeś się złotymi literami

Dnia 23 X 2015 r., w ciszy warszawskich Powązek, rozświetlonych tego dnia ciepłymi promieniami słońca i przystrojonych wszelkimi kolorami złotej polskiej jesieni, odbyło się ostatnie pożegnanie prof. Romana Andrzejewskiego – nestora polskiej ekologii, wielkiego i wspaniałego człowieka, który kilkanaście lat swojego bogatego zawodowego życia związał z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim Jana Pawła II.

Roman Andrzejewski urodził się 9 II 1930 r. w Niegibalicach na Kujawach, w rodzinie ziemiańskiej. Trudne wojenne czasy, na które przypadło jego dzieciństwo, sprawiły, że już w wieku dziewięciu lat zmuszony był (wraz z matką i młodszą siostrą) opuścić rodzinny majątek, jak się później okazało, na zawsze. Lata wojenne i powojenne spędził, przenosząc się z miejsca na miejsce, doświadczając specyfiki tamtych lat, w tym tajnego nauczania, tragedii powstania warszawskiego, bombardowań, śmierci bliskich lub niepewności o ich los, niewoli niemieckiej, ciężkiej fizycznej pracy i przejścia władzy w powojennej Polsce przez komunistów.

W nowej, powojennej Polsce jego ziemiańskie pochodzenie stało się skazą na życiorysie i mogło znacznie utrudnić możliwości edukacji na poziomie wyższym. Wrodzona inteligencja, upór i odrobina życiowego szczęścia pozwoliły mu jednak ukończyć studia, najpierw na Wydziale Biologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1949-1952, studia I stopnia), a później na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Warszawskiego (1952-1954, studia magisterskie) i uzyskać specjalności z zakresu zoologii i ekologii.

Warto zwrócić uwagę, że znane dziś powszechnie słowo „ekologia” w latach 50. XX w. nie istniało w powszechnym języku, a nawet dla większości polskich biologów tamtego okresu było terminem nieznanym, wręcz egzotycznym. To właśnie rocznik studiów Romana Andrzejewskiego, a konkretnie jedenaście osób skupionych wokół nowo powstałego Zakładu Ekologii Zwierząt UW, stanowił pierwszą grupę osób studiujących ekologię w Polsce. Jak pokazała przyszłość, wiele z nich z pasją uprawiało tę dziedzinę nauki do końca życia, tworząc fundamenty ekologii w Polsce i na świecie.

Okres studiów i uzyskane wykształcenie w dużym stopniu zdeterminowały dalsze losy późniejszego profesora. Wydarzenia i decyzje z tamtego okresu spowodowały, że z młodego obserwatora i bezwolnego uczestnika ówczesnej historii wyrósł pełen pasji naukowej człowiek, który dzięki sile charakteru i zdolnościom intelektualnym stał się aktywnym uczestnikiem i twórcą części polskiej historii, związanej nie tylko

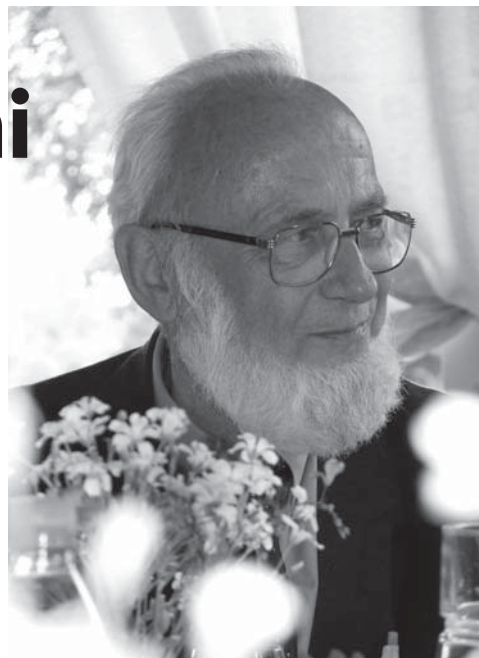


foto. Rafał Łopucki

z nauką, ale i praktyczną organizacją ochrony przyrody w naszym kraju.

Od samego początku swojej zawodowej kariery Roman Andrzejewski lubił wyzwania, nie tylko badawcze, ale również organizacyjne, a w wielu wypadkach trudno było je rozdzielić. Pierwsze duże wyzwania przyszły już na początku jego drogi zawodowej. Tuż po ukończeniu studiów, w 1954 r., rozpoczął pracę w Instytucie Ekologii Polskiej Akademii Nauk i został mianowany kierownikiem Stacji Terenowej tej jednostki. Brał udział w jej tworzeniu, praktycznie z niczego, z jasną wizją uczynienia z niej ambitnej jednostki badawczej. Z tamtego okresu pochodzą jego pierwsze ważne prace ekologiczne, które weszły do kanonu światowej ekologii.

Należy jednocześnie pamiętać, że jak określał to sam Profesor, były to czasy „przygniatającego komunizmu” i wiele prostych problemów urastało ze względu na czysto politycznych do rangi problemów nierozwiązywalnych. Dotyczyło to zarówno spraw związanych z zarządzaniem stacją badawczą, jak też ściśle naukowych. W tamtych bowiem latach nauki biologiczne próbowano podporządkować radzieckiej doktrynie lisenkizmu, negującej niektóre podstawowe prawa biologiczne (np. istnienie genów). Odnalezienie się w tej sytuacji było szczególnie trudne dla ambitnych i bezpartyjnych osób. Receptą Profesora na życie w tamtych czasach była nauka, a konkretnie poznawanie praw ekologicznych rządzących światem „bezpartyjnej” przyrody. Badając zwierzęta, odkrywał i opisywał uniwersalne zjawiska przyrodnicze, opracowywał nowe metody badawcze, szkolił i zarażał pasją przyrodniczą kolejne pokolenia polskich biologów. Ulubionym obiektem badawczym Profesora stały się drobne ssaki (szczególnie gryzonie) i miłości do nich pozostał wierny do końca swojego życia.

W 1963 r. Roman Andrzejewski uzyskał stopień doktora, a siedem lat później na Uniwersytecie Warszawskim stopień doktora habilitowanego nauk przyrodniczych. W 1982 r. uzyskał tytuł profesora. Kolejne tytuły naukowe i rosnące doświadczenie zawodowe wiązały się z podejmowaniem coraz bardziej odpowiedzialnych funkcji w instytucjach naukowych i angażowaniem się w coraz trudniejsze organizacyjne zadania i projekty. Dotyczy to nie tylko sprawowania kierownictwa nad różnymi jednostkami naukowymi (kierownik Zakładu Populacji w Instytucie Ekologii PAN, zastępca dyrektora Instytutu Kształtowania Środowiska w Warszawie, kierownik Katedry Zoologii Leśnej i Łowiectwa, prodziekan wydziału w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie), ale także członkostwa w wielu komitetach i radach naukowych (m.in. Komitet Ekologii PAN, Komitet Biologii Ewolucyjnej i Teoretycznej PAN, Rada Naukowa Zakładu Badania Ssaków PAN, Rada Naukowa Warszawskiego ZOO, Rada Naukowa Instytutu Urbanistyki i Planowania Przestrzennego Politechniki Warszawskiej, Państwowa Rada Ochrony Środowiska, Zespół Doradców Sejmowych, Główna Komisja Urbanistyczno-Architektoniczna). Dobitym przykładem umiejętności organizacyjnych i przywódczych Profesora było objęcie kierownictwa nad ogólnopolskim programem badawczym pod nazwą „Ochrona i kształtowanie środowiska przyrodniczego” (1986–1990). W programie tym prof. Andrzejewski kierował pracą ponad dwóch tysięcy pracowników naukowych różnych specjalizacji, pochodzących z wielu instytutów i uczelni wyższych. Zadanie to było dodatkowo utrudnione tym, że czas zakończenia projektu zbiegł się z okresem przemian ustrojowych w Polsce. Utrzymanie dyscypliny w zespole i mobilizowanie do pracy naukowej w tak burzliwym momencie dziejowym było wyzwaniem, któremu nie każdy szef by podołał.

Równocześnie z pełnionymi funkcjami Roman Andrzejewski stale prowadził różnorodną działalność dydaktyczną i popularyzatorsko-dyskusyjną, zarówno w formie wykładów akademickich (Uniwersytet Łódzki, Politechnika Warszawska, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), jak również w formie seminariów tematycznych (Uniwersytet Warszawski, Wszechnica PAN). Był promotorem prac doktorskich i magisterskich. Napisał nowatorski podręcznik ekologii.

Warto również wspomnieć, że w latach 70. miniego stulecia został autorem pewnej innowacji. Otóż zapuścił brodę. A broda ta, w późniejszych latach śnieżnobiała, stała się jego wizerunkowym znakiem rozpoznawczym przez resztę życia.

Wszystkie doświadczenia zawodowe z lat 70. i 80. miały się wkrótce przydać Profesorowi w zupełnie nowej dziedzinie, której jak dotychczas udawało mu się skutecznie unikać, a mianowicie w polityce. W 1989 r. stał się jednym z inicjatorów powołania zespołu do spraw ekologii podczas obrad okrągłego stołu. Sformułowane wówczas postulaty stanowiły podstawę nowego systemu ochrony środowiska w Polsce. System ten prof. Andrzejewski miał możliwość (przynajmniej

w części) wprowadzać osobiście. Został bowiem mianowany wiceministrem w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, w randze pierwszego zastępcy i głównego konserwatora przyrody. Funkcję tę pełnił również w rządzie Jana Krzysztofa Bieleckiego, w sumie od 1989 do 1992 r. Jako osoba bezpartyjna, kierująca się wyłącznie postawą obywatelską i umiłowaniem przyrody wniósł wielkie zasługi w ochronę przyrody, szczególnie przyrody parków narodowych i krajobrazowych. Później był jeszcze członkiem Rady Ekologicznej przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej (1992–1996).

W 1993 r. prof. Roman Andrzejewski, w tym czasie szeroko znana postać w środowisku naukowym, rozpoczął pracę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim jako kierownik Katedry Zoologii i Ekologii, najpierw na Wydziale Filozofii, a później na nowo powstałym Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Dzięki jego autorytetowi odbyły się na KUL dwie wielkie ekologiczne konferencje, jedna ogólnopolska (ponad 100 uczestników) i jedna międzynarodowa (ponad 200 uczestników z 21 krajów świata). Pracując na KUL, dał się poznać jako nietuzinkowy dydaktyk i wspinały szef. Doktoryzował pięcioro swoich asystentów. W 2005 r. przeszedł na emeryturę.

W 2011 r. za wybitne zasługi w działalności na rzecz rozwoju leśnictwa i ochrony środowiska naturalnego oraz za osiągnięcia w pracy naukowo-dydaktycznej prof. Andrzejewski został odznaczony przez Prezydenta RP Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Przez całe swoje życie prof. Roman Andrzejewski był przede wszystkim naukowcem. Nawet w okresie intensywnej pracy wiceministra wymykał się co jakiś czas do lasu, aby prowadzić badania w terenie, szczególnie nad drobnymi gryzoniami. Był też nieprzebraną skarbnicą nowych pomysłów, które z pasją i determinacją realizował. Niestety nie wszystkie zdążył. Zmarł w wieku 85 lat w swoim mieszkaniu w Warszawie. Ciągłe planował nowe publikacje. Pozostawił po sobie ogromny dorobek. Po pierwsze, całą rzeszę uczniów, biologów i ekologów, mających zaszczyt uczyć się od tak wspaniałego człowieka. Po drugie, ponad 300 publikacji (artykułów i książek), z których wiele weszło do kanonu uprawianej przez Profesora nauki. Po trzecie, świadectwo i wzorzec obywatelskiego podejścia do idei ochrony przyrody. Po czwarte, wspaniałą, osobistą książkę, zawierającą wspomnienia z całego życia, zatytułowaną *Zapiski Myszołapa*, w której w genialny i autoironiczny sposób podsumował swoją drogę życiową.

Panie Profesorze! Zapisaleś się złotymi literami na kartach polskiej ekologii i ochrony przyrody oraz w sercach wielu osób, które będą o Tobie zawsze pamiętać...

Wykład prof. Romana Andrzejewskiego podczas VIII Ogólnopolskiej Konferencji Teriologicznej – KUL, 2000 r. (fot. ze zbiorów Romana Andrzejewskiego)





Marta Wziątek
kierownik Biura Karier

Programy Biura Karier KUL

Dla ambitnych i aktywnych studentów



Najlepsi u Najlepszych

Program ten, pod patronatem Rektora KUL, jest organizowany przez Fundację Rozwoju KUL, Uczelniany Samorząd Studentów oraz Biuro Karier i adresowany do ambitnych i utalentowanych studentów KUL, którzy chcą rozwijać swoje umiejętności i pasję w prestiżowych przedsiębiorstwach. Laureaci programu doskonalą praktyczne kompetencje pod okiem ekspertów zatrudnionych w takich działach, jak: doradztwo podatkowe, audyt, HR, finanse, monitorowanie i zarządzanie procesami, księgowość, obsługa klienta, CSR, marketing i PR, obsługa prawna, consulting, zarządzanie ryzykiem, logistyka, zarządzanie jakością, doradztwo transakcyjne. Niektórzy pracodawcy organizują staże w sposób umożliwiający wykonywanie zadań pochodzących z dwóch blisko współpracujących ze sobą działów firmy. Dzięki temu młodzi ludzie uzyskują kompetencje wykorzystywane na różnych płaszczyznach funkcjonowania przedsiębiorstwa. Do programu przystępują prestiżowe przedsiębiorstwa, głównie spółki akcyjne. Pracodawcy formułują profil stażysty oraz zakres zadań realizowanych podczas pobytu w firmie. Staże są płatne, odbywają się w okresie wakacyjnym i trwają od 1 do 3 miesięcy.

Wybór laureatów programu składa się z kilku etapów w zależności od potrzeb zgłaszanych przez pracodawców. Zainteresowani odbyciem staży studenci przesyłają drogą elektroniczną swoje CV oraz krótkie prezentacje własnych osiągnięć w postaci wizytówki zawodowej wykonanej w formie graficznej, w postaci slajdów czy krótkiego filmu. Przystępując do programu, każdy z uczestników wskazuje preferowane przez siebie miejsce realizacji stażu. Następnie odbywają się rozmowy kwalifikacyjne oraz *case study*, na podstawie których wyłanianie są kandydaci najlepiej dopasowani do

Dzięki praktyce w Synthos S.A. miałam możliwość wykorzystania wiedzy zdobytej podczas studiów w praktyce oraz uzyskania nowych kompetencji. Cały czas mogłam liczyć na pomoc i doświadczenie mojego przełożonego. Polecam udział w programie wszystkim studentom, jest to fantastyczna możliwość sprawdzenia się w zawodzie związanym ze swoimi studiami, a przede wszystkim satysfakcja z wykonanej pracy i zdobytych umiejętności, które na pewno będą procentowały w przyszłości.

Magdalena Białecka, II rok II stopnia ekonomii
oraz II rok prawa

Niezwykła przygoda, wspaniali ludzie, moc atrakcji... tych zawodowych, rzecz jasna! Na stażu czułem się jak pełnoprawny pracownik reprezentujący Bakalland. Miałem doskonałą opiekę merytoryczną oraz praktyczną. Jeśli tylko chciałem, to byłem włączany w każdą część pracy HR Business Partnerów. Otrzymywałem także własne projekty do wykonania oraz wsparcie na każdym etapie mojej pracy. Poznałem środowisko pracy firmy, a 3 miesiące płatnego stażu zaowocowały ofertą pracy, dzięki której pozostałem częścią Bakalland na dłużej. Polecam!

Kamil Chibowski, V rok psychologii

profilu stażu zgłoszonego przez pracodawcę. Po zakończeniu programu stażysta otrzymuje list referencyjny z wyszczególnieniem zadań realizowanych podczas stażu oraz zindywidualizowany bilans kompetencji, uwzględniający obszary dobrze rozwinięte oraz te, które należy doskonalić.

Program stażowy „Najlepsi u Najlepszych” daje wyjątkową możliwość zdobycia doświadczenia niezbędnego w pracy oraz rozwinięcia kluczowych kompetencji poszukiwanych na rynku pracy.

Ambasador Biura Karier KUL

Jest to program adresowany do studentów KUL zainteresowanych współpracą w obszarze promocji i organizacji wydarzeń podejmowanych przez Biuro. Ambasadorzy mają możliwość inicjowania oraz organizowania wydarzeń o charakterze zawodowym, a także podejmowania działań aktywizujących studentów do zdobywania kompetencji oraz doświadczenia zawodowego. Ideą programu jest rozwijanie kompetencji ambasadorów oraz praktyczne wykorzystywanie ich potencjału w działaniach realizowanych przez BK. Studenci (np. dziennikarstwa) przygotowują informacje promocyjne i prasowe na temat wydarzeń organizowanych przez Biuro, przeprowadzają wywiady z pracodawcami, nagrywają materiały dźwiękowe oraz prowadzą działania informacyjne w mediach społecznościowych. Osoby zainteresowane obszarem

badawczym współpracują z Biurem w zakresie programu „Badanie Losów Zawodowych Absolwentów KUL” oraz promocji tej inicjatywy w środowisku akademickim. Dzięki programowi ambasadorzy zyskują nowe umiejętności, doświadczenie zawodowe oraz orientację w rynku pracy. Biuro Karier otrzymuje wsparcie promocyjne, komunikacyjne, organizacyjne, a także informacje o potrzebach studentów oraz preferowanych przez nich sposobach komunikacji.

Ambasador Biura Karier KUL... jak to dumnie brzmi. I rzeczywiście, jest z czego być dumnym i z czego się cieszyć. Bycie ambasadorem to wielkie wyzwanie, czasem ciężka praca, ale przede wszystkim rozwój osobisty, stawianie sobie poprzeczki coraz wyżej i wychodzenie ze strefy komfortu. Moja działalność – to przede wszystkim pomoc organizacyjna, promocja, a także przygotowanie Studenckich Targów Pracy i Praktyk. Przez ten rok nauczyłam się bardzo wiele i mam nadzieję, że wiedza ta zaowocuje w przyszłości.

Anna Rybińska, WPPKiA

Praktyki w Biurze Karier KUL – to świetna forma dodatkowej aktywności w czasie studiów, w najmniejszym stopniu niekolidująca z obowiązkami na Uczelni. Dzięki nim nawiązałam wiele ciekawych kontaktów i miałam możliwość



uczestnictwa w interesujących szkoleniach. Praktyki dają możliwość odkrycia w sobie oraz rozwoju wielu cech i umiejętności (zwłaszcza logistycznych).

Monika Matyka, WNS

W styczniu i lutym 2016 r. Biuro Karier będzie prowadziło nabór do obydwu programów.

Wyremontowane organy w kościele parafialnym w Jedlni-Letnisku

Cantate Domino canticum novum

W Katedrze Instrumentologii Instytutu Muzykologii KUL od 1984 r., czyli od jej powstania, oprócz badań naukowych prowadzona była działalność praktyczna w zakresie budowy, konserwacji, dokumentacji i inwentaryzacji organów, a także eksperta na zlecenia wojewódzkich konserwatorów zabytków i proboszczów. Aktywność ta należała głównie do ks. prof. dra hab. Jana Chwałki, długoletniego kierownika Katedry i dyplomowanego organmistrza. Po jego przejściu na emeryturę działalność praktyczna pracowników Katedry jest mniej intensywna, ale trwa nadal, głównie w zakresie inwentaryzacji i dokumentacji zabytkowych organów oraz w obszarze eksperckim. Przykładem tego zaangażowania jest przebudowa i generalny remont zabytkowych organów w kościele parafialnym w Jedlni-Letnisku (diecezja radomska), przeprowadzone pod kierunkiem i nadzorem obecnego kierownika Katedry Instrumentologii dr hab. Marii Szymanowicz, prof. KUL.

Instrument został zbudowany w 1936 r. przez renomowaną warszawską firmę organmistrzowską Zygmunta Kamińskiego jako 13-głosowy. W późniejszym okresie był dwukrotnie rozbudowywany – przez Stefana Krukowskiego z Piotrkowa Trybunalskiego i Józefa Wójcika z Garbatki. W efekcie powstały organy

34-głosowe, jedno z największych w diecezji, a wśród głosów znalazły się Dzwony i unikatowy register – Ksylofon. Prawdopodobnie planowana była kolejna rozbudowa, w kontuarze bowiem umieszczone zostały dodatkowe tabliczki z nazwami: Puzon 16', Kontrabas 32', Violon 16' i Oktawbas 8'. Prac tych nie zrealizowano, jak można przypuszczać, z powodu braku odpowiedniego miejsca na chórze niewielkiego, drewnianego kościoła w Jedlni.

Rozbudowa spowodowała, że dobór i układ głosów w poszczególnych klawiaturach nie był zgodny z regułami sztuki organmistrzowskiej. Nieproporcjonalna była też ilościowa obsada klawiatur: w dwóch klawiaturach ręcznych łącznie były 32 głosy, a w pedale tylko dwa. Wykonywana muzyka nie miała więc dostatecznej podstawy harmonicznego. Jeszcze większy problem sprawiała traktura pneumatyczna, która na skutek rozbudowy, a tym samym licznych dostawek, stała się niesprawna. W efekcie z upływem czasu organy zamilkły, a nieużywane, pod wpływem warunków atmosferycznych i zanieczyszczeń, niszczały coraz bardziej. W 2013 r. proboszcz parafii ks. kan. Andrzej Margas podjął decyzję o przebudowie, konserwacji i kompleksowym remoncie instrumentu. Prace te wykonał Andrzej Guziak, organmistrz z Zakopanego.



dr hab. Maria
Szymanowicz, prof. KUL
dyrektor Instytutu
Muzykologii





Organy w kościele
w Jedlni-Letnisku w trakcie
remontu i po jego zakończeniu
(fot. Maria Szymanowicz)



Materia zabytkowa instrumentu została zachowana, poszczególne elementy naprawiono i zabezpieczono przed szkodnikami drzewnymi. Zakupiony został trzymanualowy stół gry oraz wiatrownica z czterema głosami pedałowymi. Dyspozycja głosów została reorganizowana, przebudowano trakturę z pneumatycznej na elektropneumatyczną. Konserwacji poddano także prospekt organowy, a po jego obydwu bokach umieszczono nowo namalowane obrazy św. Cecylii przy pozytywwie i króla Dawida z harfą, mające upiększyć wnętrze świątyni.

Wyremontowane organy pobłogosławił 3 V 2015 r. biskup diecezji radomskiej Henryk Tomasik, a możliwości muzyczne instrumentu zaprezentował koncert w wykonaniu Andrzeja Guziaka. Jedlnia-Letnisko jest miejscowością wypoczynkową, w okresie wakacyjnym gości wielu turystów, co stało się okazją do zorganizowania w kościele koncertów organowych. W pierwszej edycji, od czerwca do września, odbyły się cztery, a wśród wykonawców znaleźli się dr hab. Elżbieta Charlińska z Katedry Dydaktyki Muzycznej Instytutu Muzykologii KUL oraz Bogdan Stępień, absolwent Instytutu, obecnie organista katedry gliwickiej. Organy w Jedlni, jako jedne z największych w diecezji, obecnie sprawne technicznie, pięknie brzmiące, o dużych możliwościach muzycznych, niewątpliwie wpiszą się w kulturę regionu radomskiego.

Rajchertówka – dom tętniący życiem

Rozmowa z kierownik Domu Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu Dolnym Olgą Brennenstuhl



dr Marzena Krupa
redaktor naczelna

W latach 70. minionego wieku KUL otrzymał w darze dom w Kazimierzu Dolnym, po czym zorganizował w nim Dom Pracy Twórczej. Przypomnijmy tę historię.

Dom, za namową swojego brata – księdza, przekazała naszemu Uniwersytetowi Helena Rajchert. Po otrzymaniu darowizny KUL rozpoczął prace remontowe i przystosowanie domu do udostępniania pokoi na krótsze i dłuższe pobyty pracownikom i gościom, a także do organizowania konferencji, wykładów, warsztatów.

Pierwszy kierownik pan Kazimierz Zając, pragnąc uczcić darczyńców, nieoficjalnie dodał do nazwy Dom Pracy Twórczej określenie Rajchertówka. Nieoficjalnie, ponieważ władze komunistyczne, jak mi opowiadał, nieprzychylnie domowi KUL, nie chciały, aby był miejscem atrakcyjnym dla turystów. Gośćmi byli głównie pracownicy KUL i naukowcy z innych uczelni, jednak był on również otwarty dla osób szukających noclegu. Ponieważ pan Kazimierz miał wizję domu jako „wspólnoty” ludzi i zwierząt, po parterze przechadzały się mieszkające tu kaczki, kury, koty i psy...

Kolejnym kierownikiem DPT została pani Grażyna Wawer. Wówczas dom wykorzystywany był głównie na cele konferencyjne, przyjmował też rezerwacje grup zorganizowanych (przyjeżdżających na przykład na cykliczne plenery malarskie).

W marcu bieżącego roku objęła Pani funkcję kierownika DPT i zaraz potem przystąpiła do realizacji projektu KUL BIKE & BREAKFAST. Jego wdrożenie dawało szansę na wzrost atrakcyjności domu, ale wymagało zapewne wielkiego nakładu pracy.

To prawda. Ale wcześniej były Święta Wielkanocne, na które od wielu lat przyjeżdżają stali goście – byli i obecni pracownicy KUL z rodzinami. Gdy po zorganizowanym u nas śniadaniu świątecznym otrzymaliśmy wraz z pracownikami brawa, poczułam ogromną ulgę i dumę. Nie jest łatwo zostać nowym kierownikiem w miejscu, gdzie panuje tak rodzinna atmosfera, goście znają wszystkich pracowników i traktują ich jak przyjaciół. Kilka osób już wówczas zarezerwowało u nas 2-tygodniowy wakacyjny pobyt i obiecało

przyjeżdżać w przyszłości, bo „nigdzie nie odpoczywają lepiej niż tu”. Następnie odbyła się pleneriada – cykliczny plener malarski organizowany przez pana Krzysztofa Fabijańskiego dla studentów różnych uczelni artystycznych. Cały dom gości, ogrom pracy, ale również bardzo pozytywny odbiór. Maj był już okresem łączenia realizacji projektu i indywidualnych rezerwacji, których było coraz więcej. Kierownikiem projektu została Katarzyna Stępiak z Sekcji Funduszy Strukturalnych, bardzo pomagająca mi we wdrażaniu go w życie. Pod koniec czerwca zaczęliśmy odbierać przedmioty zamówień projektowych. Została doposażona jadalnia (piękna nowa zastawa stołowa, obrusy), sala konferencyjna (telewizor i sprzęt audio), ogród (stoliki ogrodowe z krzesłami, parasole, meble biesiadne, 2 grille) i zorganizowana wypożyczalnia rowerów. Dodam, że zupełną nowością w okolicy są dostarczone nam rowery elektryczne, w niewielu miejscach można również wypożyczyć rower z przyczepką dziecięcą lub foteliem. Z naszej oferty dzięki tym dodatkowym atrakcjom korzysta coraz więcej osób. Dlatego też na sezon musieliśmy zatrudnić dodatkowego pracownika, który zna się na serwisie rowerów i przy okazji pomagał podczas dyżurów nocnych, bo od zakończenia projektu nie było dnia bez gości.

Tak więc zrealizowanie projektu można uznać za sukces.

Projekt był krótkoterminowy. Mieliśmy 3 miesiące na wprowadzenie zmian, które sprawiły, że to miejsce jest wręcz nie do poznania. Wszystko dzięki zaangażowaniu autorów projektu – pani Małgorzaty Baran-Sanockiej i pana Tomasza Sieniowa, a także pracowników Działu Administracji Obiektami, Działu Promocji i Kontaktów Społecznych, Sekcji Funduszy Strukturalnych oraz Domu Pracy Twórczej. Tylko wspólna praca mogła zaowocować takim sukcesem Rajchertówki, jaki dostrzegamy każdego dnia, i nie zamierzamy tego zaprzepaścić, wręcz przeciwnie – planujemy jeszcze więcej zmian, oczywiście na lepsze!

Goście – jak Pani mówi – dopisują, bo oferta DPT jest coraz atrakcyjniejsza i powszechniejsza.

Odkąd jestem kierownikiem Domu Pracy Twórczej, wprowadziłam wiele zmian, m.in. oficjalną nazwę



została Rajchertówka – pojawiła się ona na dużej tablicy przed domem wraz z informacją o noclegach. Dom ma stronę internetową i profil na Facebooku. Przygotowane i wydrukowane zostały ulotki, broszury reklamowe, wizytówki. Odbyła się konferencja prasowa. Przyjmujemy rezerwacje indywidualne. Te i inne działania sprawiły, że dom tętni życiem i nieustannie są u nas goście, i to goście zadowoleni.

Spodziewa się Pani, że frekwencja będzie ciągle równie duża?

Wiem z doświadczenia, bo przez 3 lata wraz z rodzicami prowadziłam pensjonat w Kazimierzu Dolnym, że po wakacjach jest zwykle mniej gości, jednak patrząc na dokumentację DPT z zeszłego sezonu, widzę, że w tym było ich prawie 2 razy więcej! Nie zaprzestajemy jednak działań promujących obiekt oraz uatrakcyjniania oferty (np. na bieżąco wprowadzamy zmiany w wystroju wnętrza i otoczenia). Już we wrześniu zaczęły się rezerwacje na cele konferencyjne. W październiku i listopadzie zaproponowaliśmy studentom naszej Uczelni promocyjne ceny noclegów i bezpłatne wypożyczanie rowerów. Przygotowaliśmy też specjalną ofertę na czas świąt Bożego Narodzenia, które rozpoczną się u nas wspólnym zdobieniem choinki... Zapraszamy do spędzenia ich w radosnej i rodzinnej atmosferze Rajchertówki.

Projekt „KUL BIKE & BREAKFAST – innowacyjna oferta turystyczna w obszarze Nałęczów – Puławy – Kazimierz Dolny”

był współfinansowany przez Szwajcarię w ramach szwajcarskiego programu współpracy z nowymi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Zakładał on wdrożenie od 1 IV do 30 VI 2015 r. innowacyjnej oferty okoturystycznej i rekreacyjnej na terenie podregionu Nałęczów – Puławy – Kazimierz Dolny poprzez rozwój oferty Domu Pracy Twórczej KUL w Kazimierzu Dolnym i stworzenie z niego atrakcyjnego ośrodka, oferującego usługi noclegowe i rekreacyjne, a także wypożyczalnię rowerów i sprzętu turystycznego dla osób zainteresowanych poznawaniem kulturowych i turystycznych walorów subregionu.

Projekt zajął 1 miejsce na liście wniosków wybranych do dofinansowania w zakresie piątego naboru pod nazwą „Rozwój infrastruktury i usług turystycznych” nr publikacji 5/LPK/IUT/2014 w ramach działania „Redystrybucja grantów na lokalne projekty konkursowe” w programie „EUROSzansa dla Lubelszczyzny – budowanie konsensusu społecznego na rzecz zrównoważonego rozwoju subregionu w krajoznazie kulturowym trójkąta turystycznego: Nałęczów – Puławy – Kazimierz Dolny”.



Publikacje Wydawnictwa KUL i TN KUL



Oblicza starości we współczesnym świecie

I. Perspektywa psychologiczno-medyczna

red. Paweł Brudek, Stanisława Steuden, Izabella Januszewska, Anna Gamrowska
ISBN: 978-83-8061-131-3, Lublin: Wydawnictwo KUL 2015, ss. 502

II. Perspektywa społeczno-kulturowa

red. Monika Guzewicz, Stanisława Steuden, Paweł Brudek
ISBN: 978-83-8061-132-0, Lublin: Wydawnictwo KUL 2015, ss. 584

To dwutomowa publikacja, będąca twórczym, naukowym oddźwiękiem Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji o tym samym tytule, która odbyła się w Lublinie 15 czerwca 2013 r.

W pierwszym tomie publikacji przedmiotem rozważań uczyniono psychologiczne i medyczne aspekty starzenia się i starości. Celem, jaki przyświecał redaktorom książki, było ponadto zainspirowanie Czytelnika do podjęcia osobistej refleksji nad własnym sposobem postrzegania starości, traktowania ludzi starych, wreszcie przeżywania swego życia, którego uwiecznieniem najczęściej bywa starość.

W drugim tomie Czytelnikowi przybliżona została perspektywa społeczno-kulturowa okresu późnej starości, ujmująca w swej tematyce obszar rodzinny, społeczny, pastoralno-teologiczny oraz kulturowy.

W prezentowanych książkach Czytelnik może uzyskać wiele cennych i praktycznie przydatnych informacji dotyczących różnych sfer aktywności osób starszych oraz czynników psychologicznych i medycznych. Publikację można polecić jako cenną i użyteczną lekturę dla psychologów, socjologów oraz lekarzy i pielęgniarek, a także przedstawicieli innych zawodów, zajmujących się w swojej pracy człowiekiem starszym, np. pracowników socjalnych czy księży. (Ze *Wstępu*)

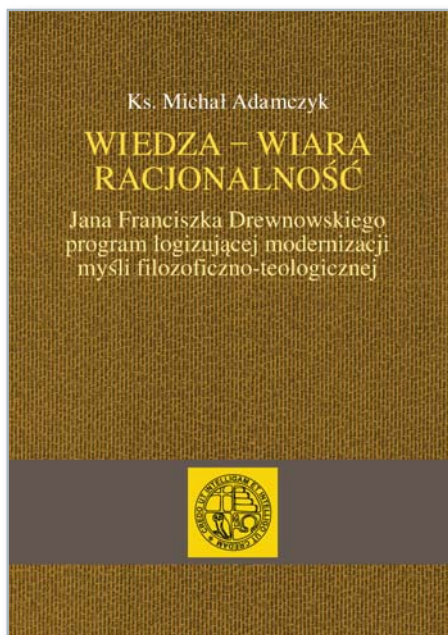
Beata Duma

kierownik Działu Handlowego Wydawnictwa KUL



Wydawnictwo KUL

ul. Konstantynów 1H, 20-708 Lublin
wydawnictwo.kul.pl



ks. Michał Adamczyk

Wiedza – wiara – racjonalność. Jana Franciszka Drewnowskiego program logizującej modernizacji myśli filozoficzno-teologicznej

ISBN 978-83-7306-692-2

Lublin: TN KUL 2015, ss. 500, Prace Wydziału Filozoficznego 176

Autor przedstawia sylwetkę i dorobek mało znanego, a oryginalnego i ważnego dla historii polskiej myśli filozoficznej i teologicznej Jana Franciszka Drewnowskiego (1896-1978), świeckiego przedstawiciela Koła Krajkowskiego, którego program (z elementami realizacji) zakładał modernizację filozofii i teologii chrześcijańskiej poprzez logiczną precyzację. Rozprawa ta – to udana próba ukazania i interpretacji poglądów Drewnowskiego na temat sposobów i metod uprawiania filozofii i teologii na współczesnym mu etapie rozwoju nowożytnej nauki, mających służyć zbudowaniu nowoczesnej syntezy wiedzy, nowoczesnej syntezy filozoficznej. Opierając się na bardzo bogatym materiale, zaczerpniętym nie tylko z publikacji, ale również z prywatnych archiwów i innych źródeł, autor książki przedstawia o wiele pełniejszy niż znany dotychczas obraz kolei życiowych Drewnowskiego, jego zainteresowań naukowych oraz działalności publicystycznej. Prezentuje m.in. związki ze środowiskiem KUL, w tym dyskusję z ks. Stanisławem Kamińskim i s. Zofią J. Zdybicką. Zdaniem Stanisława Majdańskiego „[...] treść książki skłania do nowych przemyśleń fundamentalnej problematyki filozoficzno-teologicznej i z nią związanej, także w kierunku przewyciężenia opozycji fideizm – scjentyzm (tym samym rozum – wiara). Pobudza do refleksji nad współczesnym katolicyzmem i nie tylko” (z tekstu na skrzydełku książki).

Stanisław Sarek

kierownik zespołu redakcyjnego TN KUL



Towarzystwo Naukowe KUL.

ul. Chopina 29/11
20-023 Lublin, tn.kul.pl



Budujemy pomnik ks. Idziego Radziszewskiego



Ks. Idzi Radziszewski
jest ojcem Akademickiego Lublina.

W 1918 r. założył
pierwszy lubelski uniwersytet
dziś noszący nazwę
Katolickiego Uniwersytetu
Lubelskiego Jana Pawła II.

KUL podjął inicjatywę
wzniesienia w Lublinie
pomnika swojego założyciela
ks. Idziego Radziszewskiego,
prekursora szkolnictwa wyższego
w Lublinie, którego działania
dały podwaliny pod powstawanie
kolejnych uczelni w naszym
mieście.

Dziś studiuje tu prawie sto tysięcy
studentów, a miasto Lublin
jest prężnym ośrodkiem
akademickim.

**Poparcie dla budowy pomnika
można wyrazić przez złożenie podpisu
pod wnioskiem w sprawie wzniesienia pomnika.**

Inicjatywa ta uzyskała poparcie innych Uczelni Lublina.
Pomnik stanowić będzie wyraz zbiorowej pamięci
oraz element łączący przeszłość z teraźniejszością.

Zgodnie ze Statutem Miasta Lublina listę osób popierających inicjatywę uchwałodawczą
mogą podpisywać tylko mieszkańcy wpisani do rejestru wyborców miasta Lublina.

